

ks Bronisław Mokrzycki SJ

KOŚCIOŁ W ŚWIĘTOŚCI

AKADEMIA TEOLOGII KATOLICKIEJ
WARSZAWA 1984

MAŁŻEŃSTWO

RYS HISTORYCZNY OBRZĘDÓW ŚLUBNYCH

W całym świecie stworzonym można się dopatrywać jakiegoś fundamentalnego prawa „dwoistości”, „przyciągania” i „dążenia do jedności”. Przeciwstawne w pewnym sensie rzeczywistości oraz ich przyciąganie się wzajemne dostrzec można już w nieorganicznym świecie (dwie masy zawieszone w kosmosie — przyciągają się), zwł. w płaszczynie pola magnetycznego, gdzie bieguny przeciwne przyciągają się, natomiast takie same — odpychają się wzajemnie. Owa „dwubiegunowość” i „polaryzacja” jeszcze wyraźniej występuje w świecie wegetatywnym oraz sensytywnym (rośliny, zwierzęta) przybierając formę „męskości” i „żeńskości”. Dopiero jednak w ludzkiej wspólnocie mężczyzny oraz kobiety „prawo” to osiąga najmocniejszy wyraz w całym uchwytym świecie stworzonym i swoście go „zabarwia”, nadając całej rzeczywistości cechy „oblubieńczości” (łac. *character nuptialis*, fr. *le caractère nuptial*). To „prawo oblubieńczości” naprowadza nas na zasadniczy wątek biblijny, dotyczący stosunku Boga do świata — na wielki temat „Przymierza miłości”, które w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym osiągnęło definitywne i wieczne wymiary¹.

U ludzi w pierwotnych istnieje jasna idea zdrowego małżeństwa, zgodnego z danymi „prawa naturalnego”. Monogamia cechuje na ogół najstarsze ludy (por. m.in sławny *Kodeks Hammurabiego* — XVIII w. przed Chr.), chociaż ślady grzechowego nieładu dają znać o sobie wszędzie i zawsze na przestrzeni uchwytnej historii ludzkości — również w dziedzinie życia małżeńskiego. W najstarszych okresach ludzkiej natury małżeństwo było najprawdopodobniej związkiem nierozzerwalnym, a kobieta cieszyła się tymi samymi prawami, co mężczyzna. Dopiero z biegiem rozwoju wczesnych cywilizacji mnożą się rozwoły oraz zjawisko niewierności małżeńskiej (por. również Mt 19, 3-9). Z wcześniejszych historycznie „matriarchatów” prowadzi droga do „patriarchatów” wraz ze zmianą struktury ekonomicznej i społecznej (wyższa gospodarka, kierownicza rola mężczyzny). W cywilizacjach bliższych nam jak hebrajskiej, greckiej, rzymskiej czy germańskiej mężczyzna posiada już niezaprzeczalne prawo odpowiedzialnego przewodnictwa w dziedzinie

¹ A. Auer, *Mariage*, w. *Encyclopédie de la foi*, t. 3, red. H. Fries, Paris 1966, s. 23. Por. też: Papieski Komitet do Spraw Rodziny, *Małżeństwo jako sakrament*. Odpowiedź Kościoła na naglące potrzeby rodziny, „*Chrześcijanin w świecie*” 40 (1976) z. 2, s. 102 i 107.

życia religijnego, moralnego, społeczno-ekonomicznego oraz kulturalnego².

Obok innych, niewielu zresztą, „pewników” dotyczących małżeństwa u ludów pierwotnych czy tzw. „pogańskich” możemy stwierdzić powszechne „prawo”, wiążące tę najgłębiej ludzką dziedzinę życia z pierwiastkiem religijnym — z odnośnią do bóstwa³.

1. Obrzędy ślubne w Starym Przymierzu

Z danych biblijnych oraz z innych pism (zwł. traktatów talmudycznych oraz dzieł Filona) możemy odtworzyć dość dokładnie przebieg zaślubin w narodzie wybranym Starego Przymierza. Pozwoli nam to zrozumieć wiele elementów obrzędowych czy zwyczajów ślubnych w chrześcijańskich krajach, choć może nie zachodzić tu żadna formalna zależność czy naśladownictwo.

Izraelskie prawo małżeńskie zakładało wstępne „porozumienie” stron zainteresowanych małżeństwem oraz przewidywało dwa wyraźne etapy-fakty, tworzące kolejno rzeczywistość małżeńską: „zaręczyny” rozpoczynające narzeczeństwo oraz „zaślubiny” otwierające małżeństwo w pełni ukonstytuowane. Obydwu formom, zwł. „zaślubinom”, towarzyszyła oprawa obrzędowa, odpowiednio bogata w duchu Wschodu⁴.

a) Zaręczyny narzeczeńskie (hebr. *giddushin* czy *erusin*) u Izraelitów miały bardzo wielkie znaczenie i właściwie stanowiły już prawdziwy kontrakt małżeński, jak nasze zaślubiny. Nie było to tylko zobowiązanie się do przyszłego małżeństwa, lecz rzeczywiste wejście w przymierze ślubne, ze wszystkimi nieomal następstwami prawnymi (poza wspólnym mieszkaniem oraz współżyciem, choć to ostatnie miało na ogół miejsce — zwł. w Judei; natomiast nie spotykało się go ponoć w surowej pod tym względem Galilei).

² A. Auer, art. cyt., s. 24. Por. J. Haekel, *Familie*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, B. 4, red. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1960, kol. 8-9; G. Ricciotti, *Dzieje Izraela*, Warszawa 1956, s. 207-213. Czyste pojęcia religijno-moralne prymitywnych Pigmajczyków (również w dziedzinie małżeństwa) przybliżają prace etnologów A. Le Roy, P. Schebesty, W. Schmidta i innych — zob. E. Dąbrowski, Warszawa 1957, s. 29-48 (*passim*). O wysokich ideałach etycznych u starożytnych Sumerów (XXI w. przed Chr.) zob. m.in.: S. Noah Kramer, *Historia zaczyna się w Sumerze*, Warszawa 1961, s. 79-84; 138-148; 274-278.

³ Por. M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, vol. IV, Milano 1959, s. 453 n; W. Moliński, *Ehe*, w: *Sacramentum mundi*, B. 1, red. K. Rahner SJ, Freiburg 1968, kol. 961-962; J. Haekel, art. cyt., s. 9; H. Leclercq, *Mariage*, w: *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, t. 10, p. II, wyd. F. Cabrol, H. Leclercq, Paris 1932, kol. 1874. Nawet dziś w środowiskach całkowicie zlaicyzowanych małżeństwo zachowuje quasi religijny czy sakralny charakter — zob.: J.-M. Domenach, *Le visage du monde contemporain*, w: *Bilans de la théologie du XX^e siècle*, t. 1, red. R. Vander Gucht, H. Vorgrimler, Tournai Paris 1970, s. 49.

⁴ Przy opracowaniu obrzędów ślubnych oraz zagadnień związanych z małżeństwem w Starym Przymierzu wykorzystano: D. Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1965, s. 160-192; J. Dheilly, *Dictionnaire biblique*, Tournai 1964, s. 718-721; G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1954, s. 243 n. 300 n. 363; F. M. William, *Życie Jezusa na tle kraju i narodu izraelskiego*, Kraków 1936, s. 18 nn; A. Jankowski, *Małżeństwo*, w: *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. II, red. E. Dąbrowski, Poznań 1959, s. 18-21; C. Wiéner, *Małżeństwo*, w: STB, Poznań 1973, s. 444-448; S. Moscatti, *Kultura starożytnych ludów semickich*, Warszawa 1966, s. 94-96. 237-239; J. Guittion, *Maryja*, Warszawa 1956, s. 50.

Po zaręczynach „narzeczona-małżonka” uchodziła za prawdziwą żonę związaną z „narzeczonym-mężem”, który miał odtąd nad nią prawdziwą władzę, i po śmierci „narzeczonego-męża” prawnie uznawana była za wdowę. Podobnie jak formalna żona otrzymać mogła „list rozwodowy” w określonych okolicznościach, a w razie niewierności podlegała karze kamienowania przewidzianej za cudzołóstwo (por. Pwt 22, 23 n). Dziecko poczęte w czasie narzeczeństwa uchodziło też za prawowite. Można powiedzieć, że z dzisiejszego punktu widzenia prawa kościelnego było to *matrimonium ratum*.

Zaręczenia w ten sposób młodzi „małżonkowie” (kobieta na ogół w wieku 12 i pół do 14 lat; mężczyzna 18 - 24) mieszkali przez cały czas „narzeczeństwa” (ok. jednego roku) oddzielnie, każde przy swojej rodzinie, urządzając własny dom oraz przygotowując wszystko potrzebne do założenia nowej rodziny. Właściwie to rodzice żenili synów i wydawali córki za mąż, choć były też wyjątki, kiedy to sami młodzi posiadali decydujący głos w tej sprawie.

Okres rozmów między zainteresowanymi rodzinami trwał na ogół długo. Debatowano, „targowano się” podczas przeciągających się układów o zasadniczą sprawę — „o k u p u” (hebr. *mohar*), jaki miał złożyć narzeczony ojcu narzeczonej. Nie był to więc nasz klasyczny „posag” panny młodej, ale odwrotnie — realna „zapłata” narzeczonego za przyszłą żonę. W pewnych wypadkach jednak spotykamy się również ze zjawiskiem prawdziwego „posagu-wiana” dla panny młodej (hebr. *siluhim*), gdy ojciec pragnął podnieść i podkreślić pozycję swej córki. Ponadto, niezależnie od „okupu” (*mohar*), ubiegający się o rękę panny (wdowy) mężczyzna zwyczajowo składał swej przyszłej żonie osobisty „d a r” (hebr. *mattan*), który w razie wdowieństwa był dla niej materialną podporą. Można zatem powiedzieć, że okres „kupowania narzeczonej” wypełniony był przetargami o „dary”, wśród których narzeczona była darem najcenniejszym. To „urzeczwienie” z biegiem czasu łagodniało i akcent przesunął się na osobę narzeczonej, gdy godność kobiety oraz jej rola zdobywały w świadomości społecznej coraz wyższe miejsce.

Po ustaleniu „ceny” i po obopólnej decyzji następowało p o d p i s a n i e u m o w y według tradycyjnej formuły. Zwracano przy tym uwagę na datę podpisywania umów małżeńskich. Czyniono to zawsze w połowie miesiąca, gdyż pełnia księżyca przypadająca w tym czasie miała przynosić szczęście. Nawet dni tygodnia były ustalone dla tej doniosłej decyzji: wtorek przeznaczony był dla umów małżeńskich dotyczących wdów, natomiast środa zarezerwowana była dla kontraktów o narzeczoną-pannę. Gdy „narzeczona” była wdową, okres przygotowawczy trwał znacznie krócej (jeden miesiąc) i szybciej następował ostatni etap „godów”, najbardziej uroczysty i rozbudowany obrzędowo.

b) Zaślubiny małżeńskie (hebr. *nisuin*) były uroczystością domową, największą w życiu osobistym Izraelity. Trwały przez cały tydzień, a niekiedy nawet dwa tygodnie. Uprzywilejowaną porą „godów małżeńskich” była jesień, ze względu na spokój panujący po uprzątnięciu zbiorów, większą swobodę wszystkich oraz piękne noce, sprzyjające poetyckim uniesieniom i czuwaniom.

W wigilię uroczystości weselnych w obydwu domach panował nastrój gorączkowych przygotowań. W domu pani młodej gromadziły

się krewne, przyjaciółki i sąsiadki, by godnie przystroić „oblubienicę” dla mającego nadejść „oblubieńca”. Malowały więc twarz panny młodej, jej włosy i paznokcie; do oczu zaś wpuszczały odpowiednie krople, by nadać im specyficzny blask. Oprócz odświętnych szat nakładano na nią wiele biżuterii (sztucznej na ogół, a często też pożyczanej na samą uroczystość!), zwł. naszyjniki i wiele bransoletek. Głowę panny młodej przystrajano wieniec ślubny, który „koronował” ów weselny wystrój.

Z rozpuszczonymi włosami oraz welonem zakrywającym twarz, ze złożonymi tabliczkami na czole — panna młoda wyglądała jak królewna. Zajmowała miejsce w lektyce, w której niesiono ją na spotkanie z panem młodym.

Pan młody również przywdziewał odświętne szaty i na głowę wkładał wieniec weselny (koronę — por. J, 61, 10; Pnp 3, 11). Pod wieniec w ślubnym orszaku wyruszał do domu panny młodej, by ją uroczystie przeprowadzić do swego domu jako żonę. Panu młodemu towarzyszył w tej „wyprawie” honorowy orszak, zorganizowany i prowadzony przez „przyjaciela oblubieńca”, który niby „mistrz ceremonii” nie odstępował pana młodego radując się jego szczęściem (por. J 3, 29).

Pani młoda, przystrojona jak najpiękniej, wyczekiwała nadejścia „oblubieńca”, otoczona gromadą przyjaciółek, które trzymały w rękach zapalone lampy dla dodania splendoru tej uroczystości (por. Mt 25, 1 - 13). Wraz z pojawieniem się pana młodego budził się entuzjazm zebranych, którzy witali go radosnymi okrzykami. Teraz dopiero formowała się prawdziwa „procesja ślubna”, zbierająca praktycznie całą osadę czy miasteczko. Tworzyli ją ludzie z zapalonymi pochodniami (por. Łk 12, 35 - 40), którzy wśród okrzyków radości, z muzyką, śpiewem i tańcami towarzyszyli tej najuroczystszej ceremonii ślubnej. Cieszyła się ona tak wielką powagą, że nawet rabini przerywali wtedy swe wykłady i wraz z uczniami przyłączali się do pochodu dodając mu tym samym splendoru.

Podczas tych pochodów śpiewano uświęcone tradycją „pieśni weselne”, zbliżone z pewnością do tych, których fragmenty zawiera Pieśń nad pieśniami (por. Pnp 3, 6).

Po przybyciu do domu oblubieńca następował wzruszający obrzęd rodzicielskiego błogosławieństwa. Zebrani podejmowali treść błogosławieństwa w gorących życzeniach pod adresem państwa młodych: życzyli więc szczęścia, powodzenia, liczного potomstwa oraz długowieczności. Wszyscy znali uświęcone tradycją i spisane w księgach Biblii słowa błogosławieństwa i życzeń ślubnych (por. np. Rdz 24, 60; Tb 8 15 - 17; Rt 4, 11 n). W późnej księdze Tb posiadamy wzmiankę o pięknym obrzędzie ślubnym „złączenia rąk” państwa młodych przez ojca narzeczonej w czasie rodzicielskiego błogosławieństwa, a także o pisanim świadectwie dotyczącym faktu małżeństwa (por. Tb 7, 13 - 14). Obrzęd błogosławieństwa rodzicielskiego i życzeń był właściwie jedynym elementem wyraźnie religijnym w całym obrzędzie zaślubin. Cały wieczór bawiono się, tańczono, śpiewano. Pan młody osobiście uczestniczył w tych radosnych imprezach; pani młoda zaś przebywała w oddzielnym pomieszczeniu, otoczona przyjaciółkami-druhnami, które towarzyszyły jej w radosnym oczekiwaniu godowym.

Z nastaniem świtu rozpoczął się zasadniczy dzień godowych uroczystości oraz towarzyszących im imprez typu świątecznego i „sportowego”. Organizowano bowiem w tym dniu przeróżne gry i zawody, tańce, popisy, śpiewy i zabawy. Nastrój podniosły udzielał się wszystkim.

Dopiero pod wieczór wydawano uroczysty posiłek, rozpoczynający „uczcie godową”. Uczta należała do najwystawniejszych imprez w życiu prywatnym Izraelity i niezależnie od ilości dni, na które się rozciągała, wymagała wielkiej obfitości wina, możliwie najlepszego (por. J 2, 1-11). Całe życie składali biedni ludzie swe zarobki, by uczta weselna ich dzieci była w miarę możliwości wystawna i zasobna w wino.

W pierwszej fazie uczytu posiłek spożywali oddzielnie mężczyźni i oddzielnie kobiety. Teraz też wręczano ślubne dary. Panna młoda, otoczona ubranymi na biało przyjaciółkami-druhnami, które trzymały w rękach zapalone lampki oliwne (por. Mt 21, 1-13), zajmowała miejsce pod baldachimem (hebr. *huppah*) niby królowa (por. Jl 2, 16; Ps 19, 6) śpiewając hymny miłosne, pełne poezji i wdzięku (por. Pnp 1, 2; 13). Pan młody niby oblubieniec z Pnp idąc ku niej śpiewał również — odpowiadając na słowa oblubienicy wersetami z tejże świętej księgi. Wreszcie państwo młodzi stawali razem w gronie uczestników wesela. Rzucano pod ich stopy ziarna, rozginiato owoc granatu (symbol płodności), rozbijano naczynia pełne wonności.

Ceremonia ślubna miała w tych czasach charakter ściśle prywatny; żadna władza czy autorytet zewnętrzny spoza rodziny nie ingerował w te sprawy bezpośrednio. Po obrzędzie spotkania się małżonków pod baldachimem uroczystość weselna wybuchała nowym akordem radości, śpiewów i ucztowania. Teraz już wszyscy razem otaczali stół (mężczyźni oraz kobiety) jedząc i pijąc wiele. Ucztowanie godowe przeciągało się na siedem dni, a czasami nawet na czternaście, co podkreślało niezwykle uroczysty charakter zaślubin oraz rangę małżeństwa w życiu Izraelity.

Na tle tych rozważań obrzędowych warto zastanowić się krótko jeszcze raz nad zasadniczymi cechami małżeństwa w Starym Przymierzu. W czasach patriarchów ojciec rodziny wybierał swemu synowi żonę (por. Rdz 24, 3-8). Narzeczonej na ogół nie pytano się wcale o zgodę (por. 1 Sm 17, 25; Rdz 29, 23; Tb 6, 13; zob. jednak Rdz 24, 58).

W normalnym małżeńskim układzie „kontrakt” dotyczył głównie ustalenia ceny należnej za pannę młodą (hebr. *mohar*), czyli „wyrównania” należnego jej rodzinie. Mogły to być pieniądze, dary w naturze lub nawet praca służebna (por. np. Rdz 29, 15-30). Z chwilą wypłacenia „okupu” panna młoda stawała się „własnością-żoną” pana młodego, ale do przeprowadzenia jej w podwoje nowego domu czy namiotu upłynąć musiał jakiś czas (por. Rdz 29, 21)⁵. Kobieta winna wy-

⁵ W Kodeksie Hammurabiego spotykamy podobne istotne elementy w zawieraniu małżeństw: umowa i okup. „Jeśli człowiek wolny pojął żonę, ale nie zawarł z nią pisanego kontraktu, kobieta nie jest żoną”. A więc znów akcent na kontrakcie. „Jeśli człowiek wolny, który złożył w domu swego przyszłego teścia dar narzeczeński i zapłacił cenę nabycia, spojrzał potem na inną kobietę i powiedział do przyszłego teścia: «Nie poślubię twojej córki» ojciec dziewczyny zatrzyma wszystko, co mu zostało przyniesione” (S. Moscatti, *Kultura starożytnych ludów semickich*, Warszawa 1966, s. 94; podkreślenia moje — B.M.). Okup stanowił zatem również wyrównanie w razie zerwania obietnicy małżeństwa.

chodzić za mąż w obrębie swego klanu (por. Rdz 24, 4; 29, 12). Poligamia w tych czasach jest dość częsta. W czasach królewskich nie ma na tym odcinku większych zmian; częstsze są tylko małżeństwa mieszane — z mieszkańcami ościennych obcych krajów. Królowie dla podkreślenia swej potęgi utrzymują haremy, naśladując w tym inne kraje (por. 1 Krl 11, 3).

W świetle Prawa Mojżeszowego żona jest „własnością” męża, który jest jej „panem-mistrzem” (*baal*). Dalekie echo tych pojęć, choć w innym sensie, zob. w Ef 5, 21 nn (por. też Rdz 3, 16). Stąd zakazane jest wiarołomstwo głównie kobiety (por. Wj 20, 14), a „list rozwodowy” może dać żonie mąż, nigdy zaś odwrotnie.

Po powrocie z wygnania (VI w.) zabrania się małżeństw mieszanych, a istniejące już takie małżeństwa mają być rozwiązane. Coraz częściej akcentuje się monogamiczność małżeństwa (por. Ml 2, 14 - 16; Tb 8, 8); wprowadzie rozwody istnieją nadal w praktyce, ale literatura mądrościowa wychwala i zaleca wierność małżeńską (por. Prz 5, 15 - 19), a nawet pochwala wdowę, która nie wychodzi powtórnie za mąż (por. Jdt 15, 10)⁶. Zbliżająca się era eschatologiczna sprzyja prądom duchowym, przychylnym nawet dziewictwu (por. np. Ezeńczycy), co w głębi Starego Przymierza było nie do pomyślenia (por. Sdz 11, 37 nn).⁷

2. Obrzędy małżeńskie w starożytnym Rzymie

Na obszarze Imperium Rzymskiego w czasach starożytnych rozwijał się inny rytuał, który miał zasadniczy wpływ na ślubne obrzędy w rodzącej się tam wspólnocie Kościoła Chrystusowego. W „pogańskim” Rzymie również zauważamy dwustopniowy obrzęd godowy: „zaręczyny” oraz „uroczystość małżeńska”⁸.

⁶ Trzeba tu zaznaczyć, że część najstarszej tradycji religijnej Izraela (sprzed Prawa Mojżeszowego) stawiała wysoko jednożeństwo jako idealny związek, zamierzony przez Boga i odpowiadający ludzkiej naturze, przez Niego utworzonej. W tym duchu interpretowano sławny tekst jahwistycznego przekazu o stworzeniu kobiety z „żebra” mężczyzny. Obecne przekłady nie oddają ważnej tu gry słów, zachodzącej w oryginale hebrajskim: *isza* (kobieta) — *isz* (mężczyzna). Zachował tę grę słów tekst łacińskiej Wulgaty (*virago* — *vir*) oraz Wujkowy przekład: „Tę będę zwał Mężyną (hebr. *isza*), bo z męża (hebr. *isz*) wzięta jest” (Rdz 2, 23). Myśl teologiczna autora, że mężczyzna i kobieta byli pierwotnie „jednym ciałem” wskazuje na tak wielką ich jedność w małżeństwie, że nie dopuszcza ona ani wielożeństwa, ani też rozwodów. Sam Chrystus Pan w tym duchu cytuje wspomniany tekst ze starej tradycji jahwistycznej (por. Mt 19, 4—6). Dodać też trzeba, że Biblia wyprowadza poligamię z niezbyt chlubnego „źródła” ukazując Lameka (potomka Kainal) jako pierwszego poligamistę (por. Rdz 4, 19). Natomiast typowo „rodzinna” Księga Tobiasza ukazuje wciąż małżeństwo jako związek monogamiczny. Tradycja prorocka Izraela w monogamicznym małżeństwie widzi symbol Przymierza Boga—Jahwe z Izraelem (por. Jr 2, 2; Ez 16, 8; Oz 2, 9; Ml 2, 14). Ambitna i wpływowa sekta Sadokitów chlubiła się tym, że przestrzega ściśle monogamii w małżeństwie. Wreszcie bezwzględny nakaz, by arcykapłan miał tylko jedną żonę, potwierdzał ową tradycję, że najwyższym ideałem jest jednożeństwo — wbrew kompromisom i ustępstwom na rzecz słabości ludzkiej (D. Rops, dz. cyt., s. 164; por. też *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Stary Testament*, t. I, red. M. P. Peter, Poznań 1973, s. 10, komentarz).

⁷ J. Dheilly, dz. cyt., s. 718 n; C. Wiéner, art. cyt., s. 444 - 446.

⁸ W omówieniu tym wykorzystano: H. A. P. Schmidt, *Introductio in Liturgiam occidentalem*, Romae 1962 (editio phototypica), s. 427 - 428; P. Journel, *Le mariage*, w: *L'Eglise en prière*, red. A. G. Martimort, Tournai 1965, s. 614 - 615; W. Schenk, *Liturgia Sakramentów świętych*, cz. II, Lublin 1964, s. 124 - 125; M. Righetti, dz. cyt., s. 454 - 455.

a) *Zaręczyny* (łac. *sponsalia*) stanowiły układ prawny między młodzieńcem ubiegającym się o rękę dziewczyny — i jej ojcem lub opiekunem. Akt ten przebiegał zgodnie z przyjętym ceremoniałem, podczas uczt w gronie najbliższych. Kandydat zobowiązywał się do poślubienia narzeczonej w przyszłości, odpowiadając twierdząco na pytanie, czy przyrzeka małżeństwo (*Spondēsne? — Spōndeo*). Dawał też przy tej okazji swej wybrance „pierścień zaręczynowy” (*anulum sponsalitium, anulum prōnubum*), a także najczęściej inne cenne „dary narzeczeńskie” (*arrhas sponsalitias*), które utrudniały zerwanie zaręczyn, stanowiąc już wielki wkład materialny w przyszłą rodzinę. Później prawodawstwo państwowe ustanowiło nawet pewne sankcje w wypadku zerwania zaręczyn.

b) *Uroczystość małżeńska* (łac. *sollēmnitas matrimonialis*) wieńczyła proces prawno-obrzędowy po upływie określonego czasu „narzeczeństwa”. Rano w uroczystym dniu zaślubin pani młoda składała już na zawsze dziewczęce „szaty swej młodości” (*vestimenta adolescēntiae*), przywdziewała zaś białą, odświętną szatę dorosłej kobiety-mężatki (*tunica recta*). Na głowę wkładała wieniec czy „koronę ślubną”, utworzoną z kwiatów oraz zielonych gałązek, i okrywała się „zastoną ślubną”, o kolorze ciemnożółtym z czerwonymi przebłyskami, co nadawało tkaninie barwę płomienistą. Stąd też chyba łacińska nazwa owego welonu — okrycie „ogniste” lub „płomienne” (*flammeum*; od *flamma* — płomień, ogień). Obrzędowy element welonu ślubnego był tak ważny w powszechnym przekonaniu, że wyrażenie „okryć się welonem” (łac. *nubere*; por. *nubes* — obłok, zastona) stało się synonimem „zawarcia małżeństwa”.

Przed rozpoczęciem uroczystości ślubnych badano, czy wróżby są pomyślne i — tylko wtedy dokonywano aktu zaślubin. Zameżna i godna kobieta, pełniąca rolę drużny czy raczej matrony (łac. *prōnuba*), prowadziła rano ustrojoną pannę młodą przed pana młodego i przedstawiała ją narzeczonemu, oczywiście w jej domu rodzinnym. Tu też odbywały się zaślubiny. *Prōnuba* brała prawe dłonie nowożeńców i łączyła je na znak małżeńskiego związku (*dexterarum iunctio*). Istotnym znakiem zawarcia związku małżeńskiego było właśnie to podanie sobie prawych dłoni oraz wypowiedzenie uświęconej formuły rzymskiej: „Gdzie ty, Gajusie, tam i ja — Gaja” (*Ubi tu Gaius, ego Gaia*). Zarówno obrzęd, jak i słowa, mówią o doskonałej jedności współmałżonków⁹. Kierujący obrzędami ślubnymi zanosił modlitwę do Junony, Diany i bogini Fides (wierność-wiara)¹⁰. Następnie nowożeńcy składali ofiarę ze zwierząt — w do-

⁹ Podanie sobie prawych dłoni jako obrzęd ślubny jest chyba znacznie wcześniej-szy od rytuału starożymskiego i może dość powszechny wśród ludzi? Biblijny Raguel oddając Tobiaszowi swą córkę Sarę za żonę „ujął jej rękę i oddał ją Tobiaszowi” (w Wulgacie czytamy: *Apprehēdens dexteram filiae suae dexterae Tobiae tradidit* — Tb7,13). Por. też polskie wyrażenie „prosić o rękę córki”.

¹⁰ Bogini *Junona* (*Junō*), małżonka *Jowisza*, to staroitalskie bóstwo opiekujące się życiem kobiety, zwłaszcza jako żony i matki, a także życiem małżeńskim w ogóle. Na dnach kielichów, które często stanowiły pamiątkę zawarcia związku małżeńskiego, spotyka się nieraz (zwł. poł. III w. po Chr.) tę właśnie boginię jako matronę łączącą nowożeńców w ślubnym obrzędzie (*Junō prōnuba* — zob. H. Leclercq, dz. cyt., kol. 1890). *Diana* — staroitalskie bóstwo natury, początkowo związane z życiem lasów oraz księżycem — uchodziła później za boginię brzemienności. *Fides* zaś (łac. „wierność, wiara”) to bogini uosabiająca „wierność danemu słowu” czy układowi. Symbolem jej była para splecionych rąk (N. Turchi, *Religia Rzymu*, w: *Religie świata*, red. E. Dąbrowski, Warszawa 1957, s. 255 nn; por. też odnośne hasła w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*).

nowym sanktuarium lub w świątyni publicznej. Od II w. dokonywano też zapisu bądź posagu, bądź też samego faktu zawarcia małżeństwa (*instrumentum dotale aut nuptiale, tabulae nuptiales*) w obecności świadków, którzy podpisywali dokument.

Uczta weselna odbywała się w domu panny młodej. Wieczorem zaś tego uroczystego dnia odprowadzano pannę młodą wśród radosnych śpiewów do domu pana młodego (*deductio in domum mariti*).

Trzy momenty należy więc wyróżnić w rzymskim obrzędzie ślubnym: ubieranie narzeczonej wczesnym rankiem, następnie wyrażenie zgody małżeńskiej rano oraz uczta weselna w domu panny młodej, podczas dnia, wreszcie wieczorem uroczysty pochód weselny, odprowadzający młodą małżonkę do domu nowo zaślubionego męża.

3. Starochrześcijański obrzęd sakramentu małżeństwa

Chrześcijanie od początku stosują się do istniejących zwyczajów zawierania małżeństwa — i od strony zewnętrznej, obrzędowej, „zawierają małżeństwa..., jak wszyscy inni”¹¹. Cała bowiem wielkość chrześcijan jest wewnątrz, w zawrotnej rzeczywistości chrztu św., w prawdziwej jedności z Chrystusem Panem, który wszystko w nich czyni nowym, podnosząc życie swych wyznawców do poziomu misterium oraz nadając mu swoją pełnię. Stąd też św. Paweł w chrześcijańskim małżeństwie dostrzega „misterium wielkie w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (por. Ef 5, 32). Stwierdza też, że chrześcijanie poprzez małżeństwo „łączą się w Chrystusie” (*in Christo* — por. 1 Kor. 7, 39). Tę samą myśl wyrażają motywy ikonograficzne ukazujące Chrystusa Pana, który jakby pełniąc rolę matrony-druhny (*prônuba*) łączy prawice nowożeńców nad księgą Ewangelii¹². Potwierdza to przekonanie również Tertulian (II/III w.) i inne świadectwa.

Na terenie Imperium Rzymskiego stosują się zatem chrześcijanie do obrzędów rzymskich, usuwając z nich jedynie to, co sprzeciwia się chrześcijaństwu, a więc pogańskie wróżby, modlitwy i ofiary, a także zbytnią swobodę w czasie pochodu weselnego¹³.

Zasada, że „małżeństwo dokonuje się przez umowę małżeńską” (*fácit coniugium páctio conjugális*)¹⁴, pozwala Kościołowi precyzować istotne warunki takiej „umowy” w obrębie istniejącego prawa cywilnego. Przede wszystkim chodziło Kościołowi o nierozzerwalność małżeńskiego związku i określone wymagania moralne od kandydatów do małżeństwa¹⁵.

¹¹ List do Diogneta 5, 6 (pocz. III w.), w: *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, tłum. M. Michalski, Warszawa 1969, s. 187.

¹² Zob. H. Leclercq, dz. cyt., kol. 1890. 1914. 1923 - 1927. 1940 n.

¹³ Por. P. Jounel, art. cyt., s. 615 n; H. A. P. Schmidt, dz. cyt., s. 428 n; M. Righetti, dz. cyt., s. 455 nn.

¹⁴ Zob. św. Ambroży, *De instit. virg.*, 6, PL 16, 330; P. Jounel, art. cyt., s. 615. H. Leclercq, dz. cyt., kol. 1873.

¹⁵ Św. Ignacy z Antiochii (I/II w.) w *Liście do Polikarpa* zaznacza, że wypada, by chrześcijańscy narzeczeni radzili się biskupa w sprawie małżeństwa; idzie bowiem o to, by wszystko w tej dziedzinie odbywało się w duchu Chrystusowym, nie zaś pod wpływem namiętności (*Décet vèro, ut spònsi et spònsae de sentèntia episcopi coniugium faciunt, ut nuptiae secundum Dòminum sint, non secundum cupiditatem.* — *Enchiridion patristicum*, red. M. J. Rouët de Jounel SJ, Friburgi Brisgoviae 1922, n. 67, s. 23).

Utarł się wśród chrześcijan zwyczaj, by zamiast „matrony-druhny” (*prònuba*) zapraszać do tej funkcji jakąś „osobę kościelną, np. wdowę (z kościelnej „klasy” wdów, cieszących się w pierwotnych gminach wielkim poważaniem — por. 1 Tm 5, 3.5.9; Jk 1, 27; Dz 6, 1), biskupa, kapłana lub diakona. Nie nadawało to wcale obrzędowi ślubnym charakteru uroczystości kościelnej! Pozostawiała ona nadal uroczystością domową, prywatną i ściśle rodzinną. Pogańskie ofiary związane z faktem zaślubin zastąpiono Eucharystią jako prawdziwą Ofiarą Nowego i Wiecznego Przymierza, natomiast modlitwy pogańskie ustąpiły miejsca chrześcijańskiemu „błogosławieństwu”, którego udzielał nowożeńcom biskup, kapłan lub diakon — początkowo prawdopodobnie w obrębie uroczystości domowej pełniąc funkcję „prònuby”.

Obok Eucharystii zatem jedynie to błogosławieństwo nabrało cech ściśle kościelnych i liturgicznych, podlegając z biegiem czasu licznym przemianom; przeniosło się bowiem ostatecznie do świątyni i nabrało cech uroczystych. Sensem owego błogosławieństwa było wypraszenie Bożej pomocy dla panny młodej jako przyszłej matki. Ściśle więc należy mówić raczej o błogosławieństwie panny młodej (*benedictio spònsae*), nie zaś o błogosławieństwie małżeńskim. Było to „błogosławieństwo macierzyństwa” — i raz otrzymane nie mogło być powtarzane; stąd przy ślubie wdowy opuszczano je zawsze. „Kapłańskie błogosławieństwo” uchodziło za uchwytą gwarancję Bożego błogosławieństwa oraz jego zadatek; to zaś dla przyszłej matki było nieodzowne. Stąd też tak wielką wagę przywiązywano do „ślubnego błogosławieństwa”, które drogą ewolucji przybrało bardzo uroczystą formę. Błogosławieństwo to ma często formę zbliżoną do modlitwy konsekracyjnej biskupa, kapłana, diakona lub dziewicy, choć nie posiada specyficznej formy prefacyjnej, jak te ostatnie. Średniowieczne Mszały francuskie (galijskie) nakazywały śpiewać to błogosławieństwo właśnie w formie prefacji konsekracyjnej (por. np. *Missale romanolugdunense*).

Formuły błogosławieństwa ślubnego zawierają również bogatą teologię sakramentu małżeństwa, a także kreślą idealny „portret żony-oblubienicy-chrześcijanki” (*fidèlis, càsta, nùbat in Christo*)¹⁶.

¹⁶ Wątki teologiczne błogosławieństwa małżeńskiego dadzą się sprowadzić do trzech zasadniczych punktów: a) Małżeństwo pochodzi od Boga, z Jego woli i ustanowienia. b) Małżeństwo cieszy się specjalnym błogosławieństwem Boga, którego nawet fakt grzechu nie unicestwił (płodność). c) W Nowym Przymierzu małżeństwo otrzymuje konsekrację najwyższej rangi stając się realnym znakiem zjednoczenia Chrystusa ze swoim Kościołem (specyfika małżeństwa chrześcijańskiego jako sakramentu). „Portret małżonki—oblubienicy chrześcijanki” według formuł błogosławieństwa obfituje w cechy często spotykane w starorzeczymskich, pogańskich jeszcze napisach religijno-rytualnych; liturgia chrześcijańska nieraz posługuje się bowiem utartymi już wyrażeniami nadając im swoją, oryginalną i zupełnie nową treść czy sens. Podobnie jest i w tym wypadku. Przede wszystkim idealna chrześcijanka—małżonka winna się odznaczać „wiernością i czystością” (*fidèlis et càsta*) oraz wychodzić za mąż „w Chrystusie” (*nùbat in Christo*) — czyli wiązać się z chrześcijaninem, wyrażając w sposób możliwie doskonały misterium Chrystusowej miłości do Kościoła. Dalsze jej cechy jako żony i matki to pokojowe nastawienie, spokojne i ujmujące czy miłe usposobienie (*amica pàcis, amàbilis*); dalej odznaczać się winna niezwykłą czystością i niewinnością serca (*càsta, castissima, innocens, pudica, verecùnda*). Wierność jej ma być bezdyskusyjna (*fidelissima*), a pobożność najwyższa (*pissima, sanctissima*) i przejawiać się będzie w służbie Bożej oraz przedziwnej mądrości (*Deo sèrviens, mirae sapièntiae*); taka zaś żona—matka jest rzeczywiście wielce czcigodna (*veneràbilis*). Spotyka się również starotestamentalną pochwałę dobrej żony (Rachel), a więc wdzięk i miłe usposobienie, zachwycające męża

Od końca IV w. z błogosławieństwem kapłańskim związane obrzęd „welacji”, nowy i różny od starorzemskiego *flammeum*. W czasie Mszy św. odprawianej z racji zaślubin (po Modlitwie Pańskiej) państwo młodzi w ślubnym stroju (a więc z *flammeum*!) nakrywani byli przez kapłana nowym welonem (*velamen sacerdotale*), który prawdopodobnie symbolizował intymną jedność istniejącą między małżonkami. Dopiero po nałożeniu welonu na nowożeńców celebrujący kapłan wypowiadał nad panną młodą formułę uroczystego błogosławieństwa¹⁷.

W tych czasach zatem małżeństwo w swej istocie wyrażało się we wzajemnej zgodzie na związek matrymonialny (*mutuus consensu*), natomiast forma obrzędowa mieściła się w ramach starorzemskich zwyczajów z chrześcijańskimi uzupełnieniami. Za H. Schmidtem można więc ująć schematycznie strukturę małżeństwa chrześcijańskiego w starożytności rzymskiej następująco:

- a. Zaręczyny ze swymi obrzędami (uroczystość świecka, rodzinna).
- b. Kontrakt małżeński — *lābulae nuptiales*, *lābulae matrimoniales*, z biegiem czasu już bez udziału matrony-druhny (*prōnuba*; — uroczystość cywilna).
- c. Celebracja eucharystyczna w kościele, welacja i błogosławieństwo (uroczystość kościelna).
- d. Uroczystości małżeńskie w domu panny młodej (uczta) oraz przeprowadzenie panny młodej do domu męża (uroczystość cywilna).

Początkowo „zaręczyny” i „zaślubiny” stanowiły dwie odrębne uroczystości. Z biegiem czasu same *zaręczyny* nabrały tak wielkiego znaczenia oraz mocy prawie że wiążącej, iż uchodziły za nieomal nierozwiązywalne. Dlatego też później chrześcijańscy narzeczeni bez nowego wyrażania zgody na małżeństwo (poza narzeczeńskim) przychodzili do kapłana, a welacja oraz błogosławieństwo już bez wy-

(*amābilis viro suo*). Aby to wszystko mogło się realizować faktycznie w chrześcijańskiej małżonce i matce, musi się ona wciąż mieć na baczności przeciwko zakusom szatana, który poprzez grzech pierworodny zranił naturę ludzką oraz zachwiał równowagę i harmonię w człowieku. Stąd konieczność czuwania, łączności z Panem poprzez modlitwę oraz rozważanie Jego słowa (*nēxa fidei mandatisque permāneat*). Tak w zarysie można przedstawić wizerunek idealnej żony—oblubienicy—matki, kreślony dla chrześcijańskiej małżonki podczas uroczystego błogosławieństwa (w różnych formułach), a nigdy nie tracący swej aktualności, choć czasy się tak zmieniają (!). Warto na te przymioty zwrócić uwagę w katechezie przedmałżeńskiej czy homilii ślubnej, ewentualnie podczas rekolekcji (nauka stanowa!). P. J o u n e l, dz. cyt., s. 617-618.

¹⁷ Wg najstarszych formularzy liturgicznych rzymskich (por. *Sacramentarium Veronense*) samo błogosławieństwo małżeńskie nosi nazwę „welacji ślubnej” (*velatio nuptialis*), ponieważ te dwa obrzędy nałożyły się razem, a wizualnie narzucała się wymowna ceremonia z welonem. Welon ten nakładał kapłan na głowę panny młodej oraz na ramiona pana młodego (*spōnsi scāpulas, spōnsae vērō cāput*; por. biblijny „obrzęd” zaślubin przez rozpostarcie nad oblubienicą poły płaszcza oblubieńca — Rt 3, 9; Ez 16, 8). Był to welon jedwabny, biały i purpurowy (*vēlet sērico velāmine cāndido et purpureo*). Niektórzy dopatrują się w tej welacji głębszego sensu liturgicznego: oto jak dziewczica poświęcająca się Chrystusowi—Oblubieńcowi okrywana była w tych właśnie czasach welonem, symbolizującym wstyd paniński i czystość, dziewicze ukrycie się oraz rezerwę — podobnie chrześcijanka wychodząca za mąż otrzymuje z rąk Kościoła ten sam znak skromności—czystości—wstydu oraz rezerwy (czystość małżeńska i wierność!), ponieważ uczestniczy w owym wielkim misterium dziewiczych zaślubin Chrystusa oraz Kościoła. Podkreśla się na potwierdzenie tej interpretacji fakt, że w tym samym czasie (druga połowa IV w.) pojawia się w Kościele owa podwójna „welacja”: dziewczica i małżeńska (*velatio virginis* — *velatio spōnsae*). Zob. P. J o u n e l, dz. cyt., s. 616 n.

rażnych słów stanowiły definitywną formę związku małżeńskiego. Taki stan rzeczy doprowadził do faktycznego połączenia obydwu uroczystości w jedną całość, tym bardziej, że zaraz po zaręczynach następowały zaślubiny. Ta obrzędowa ewolucja zakończyła się w drugiej połowie IX w.

W odpowiedziach papieża Mikołaja I (IX w.), dawanych Bułgarom, znajdujemy dość dokładny opis rzymsko-chrześcijańskiego obrzędu zawierania małżeństwa. Nie różni się on od poprzedniego poza określeniem, że zaślubiny następują „albo natychmiast” po „zaręczynach”, „albo w innym odpowiednim czasie” (*aut mox aut apto tempore*). Dokument ten wspomina ponadto o *k o r o n a c h*, diademach czy „wieńcach”, wkładanych na głowy nowożeńców zaraz po wyjściu z kościoła (*coronas in capitibus gástant*)¹⁸.

4. Średniowieczne obrzędy małżeńskie w krajach „zaalpejskich”

Chrześcijański rytuał małżeński, który kształtował się w środowisku rzymskim do IX w. w oparciu o tradycję starorzymską, zasadniczo nie przyjął się w krajach pozarzymskich, zwł. północno-zachodnich, położonych „za Alpami”. Jedynie Msza św. „za nowożeńców” (*pro spònsis*) oraz „błogosławieństwo ślubne” (*benedicto spònsae*) weszły tam jako stałe elementy obrzędów ślubnych¹⁹.

U Germanów np., obok ważnego aktu „umowy” o sumę-posag dla narzeczonej, istotnym elementem obrzędów małżeńskich było „przekazanie narzeczonej” przez ojca lub opiekuna — narzeczonemu (*translatio spònae spònsò*), co miało miejsce w domu i stanowiło akt czysto cywilny. Błogosławieństwo kościelne nie należało tam w średniowieczu do istoty małżeństwa i bardzo często w praktyce było pomijane. Uskarżali się na to przedstawiciele hierarchii, jak np. bp Jonasz z Orleanu (IX w.), który twierdzi, że „bardzo rzadko narzeczonzy i narzeczone otrzymują błogosławieństwo w czasie Mszy św.”²⁰. Kościół wprawdzie gorąco polecał i zachęcał przy różnych okazjach, by nowożeńcy przychodzili do świątyni po błogosławieństwo, ale nie był to jeszcze wtedy formalny nakaz. Początkowo Kościół wymagał, by nowożeńcy przyszedli do świątyni po błogosławieństwo w przeciągu jednego miesiąca od zawarcia w domu związku małżeńskiego.

Od XII w. rodowe zwyczaje ustępują, a dwuaktowa uroczystość ślubna staje się jedną uroczystością — i to kościelną. Kościół bowiem, pouczony przykładami doświadczeniami, z biegiem czasu domaga się od katolików, by narzeczeni przychodzili do świątyni i tu, w obecności rodziny i najbliższych, zawierali małżeństwo w formie aktu publicznego, otrzymując zarazem błogosławieństwo kapłańskie w kościele. Sama uroczystość ślubna jeszcze w tej fazie rozwoju nie była uroczystością koś-

¹⁸ A. H. P. Schmidt, dz. cyt., s. 428-430.

¹⁹ Rozwój obrzędów ślubnych w krajach „zaalpejskich” oprac. na podstawie: H. A. P. Schmidt, dz. cyt., s. 430-432; W. Schenk, dz. cyt., s. 128-131; H. Lercq, dz. cyt., kol. 1873-1899 (*passim*); M. Righetti, dz. cyt., s. 460-469 (*passim*).

²⁰ *Perraro spònsus et spònsa in missarum celebratiòne benedicuntur*. Pod. za: H. A. P. Schmidt, dz. cyt., s. 430.

cielną, gdyż odbywała się przed bramą kościoła (*ante ostium, ante foras ecclesiae*), „wobec kościoła” (*in facie ecclesiae, in conspectu ecclesiae*), w tzw. „bramie ślubnej” (niem. *Bräuttor*), do której często prowadziła specjalna uliczka, zwana „ulicą oblubienicy” (niem. *Bräutgasse*). Powoli jednak te świeckie jeszcze zwyczaje ślubne stały się aktami kościelnymi, a nawet liturgicznymi. Kapłan bowiem najpierw wychodził po narzeczonych do bramy kościelnej ubrany w szaty liturgiczne, później zaś w obrzędach tych zaczął brać czynny udział, a wreszcie przejął najważniejszą rolę w ślubnych ceremoniach jako przewodniczący całej uroczystości. Powoli więc poszczególne elementy obrzędów świeckich stawały się za pośrednictwem kapłana elementami rytuału liturgicznego. Warto przyglądać się temu procesowi bliżej²¹.

a) Błogosławienie pierścienia ślubnego

Dawny „pierścień zaręczynowy” stał się teraz „pierścieniem ślubnym”, symbolizującym wierność małżeńską oraz nierozzerwalność związku, i stanowił znak zawartego małżeństwa. Kapłan więc nie tylko błogosławi go, ale podaje narzeczonemu, by nałożył pierścień narzeczonej lub nawet kapłan wraz z narzeczonym wkłada go na palec narzeczonej; w każdym zaś razie ceremonia ta odbywa się przynajmniej pod nadzorem kapłana-celebransa (*sub vigilántia sacerdotis*). Był to pierwszy obrzęd świecki, przyjęty przez kapłana w obrębie liturgii sakramentu małżeństwa²².

b) Posag

Ponieważ posag (*dos*) uchodził także za istotny element małżeństwa, więc i tę dziedzinę poddano obrzędowemu nadzorowi kapłana celebrującego (*sub vigilántia sacerdotis!*) — wprowadzając do obrzędów ślubnych przed kościołem spisywanie (ewentualnie podpisywanie) umowy, a później nawet przekazanie odpowiedniej sumy, wcześniej ustalonej, którą często kapłan błogosławił.

²¹ Wydaje się, że przejęcie przez Kościół w średniowieczu całkowitej jurysdykcji nad małżeństwami swych członków nie jest całkowicie przypadkowe i dowolne, lecz wiąże się z narastającym zrozumieniem sakramentalności małżeństwa ochrzczonych oraz wewnętrznej więzi tego sakramentu z głęboko rozumianym misterium Kościoła. Zob. Colman E. O'Neill, *Les sacraments*, w: *Bilans de la théologie du XX^e siècle*, t. II, Tournai Paris 1971, s. 488.

²² H. A. P. Schmidt, dz. cyt., s. 430-431. „Pierścień zaręczynowy” (do mniej więcej X w. „ślubny”!) był pierwotnie (I w.) pierścieniem żelaznym. W II w. dopuszczano już złoty pierścień z jakimś symbolem. Natomiast w III w. zadowalano się nawet przesłaniem pierścienia narzeczonej. Najpierw stanowił on swego rodzaju „zadatek” (I w.). Następnie ze wzrostem podejścia prawniczego dopatrywano się w nim symbolu darów, składanych przy „zaręczynach” (*arrhae sponsalitiae*). W IV i V w. pierścień—zadatek—dar (*anulus arrhae*) staje się wreszcie „znakiem i zadatkiem zjednoczenia serc”, a ostatecznie pierścieniem—symbolem wzajemnej wierności małżeńskiej (*anulus fidei*). Nakładano go w pierwszych wiekach na czwarty palec lewej ręki narzeczonej, ponieważ sądzono, że połączony on jest z sercem specjalną żyłką („palec serdeczny”?). Później (XI w.) spotykamy już świadectwa o nakładaniu pierścienia ślubnego na prawą rękę narzeczonej. Zob. H. Leclercq, dz. cyt., s. 1891-1893; W. Schenk, dz. cyt., s. 125 i 130. W dokumentach i świadectwach z dawnych wieków wciąż jest mowa o jednym pierścieniu (zaręczynowym czy ślubnym), przeznaczonym dla narzeczonej lub żony. Jeszcze obrzędy ślubne z potrydenckiego *Rituale Romanum* mówią o jednym tylko pierścieniu.

c) Pytanie o zgodę małżeńską

Już Karol Wielki (VIII/IX w.) domagał się na podległych mu terenach frankońskich, by biskup badał, czy nie zachodzi w zgłaszanym małżeństwie przeszkoda pokrewieństwa. Była to jakaś forma „współpracy” Kościoła z władzą cywilną na odcinku matrymonialnym. Natomiast w X w. Kościół posiadał już całkowitą kompetencję w sprawach małżeńskich chrześcijan i dążył do możliwie pewnego określenia ważności zawartego związku. Stąd też Kościół teraz pyta narzeczonych o wolną decyzję na małżeństwo oraz szczerą wolę zawarcia związku matrymonialnego. W XII—XIII w. pojawiają się już w rytuałach galilejskich określone formuły takiego „pytania o zgodę”²³.

d) Formuła ślubu

Państwo młodzi wyrażali wzajemną zgodę małżeńską (*consensus* — przysięgę ślubną) w formie krótkich lub bardziej rozbudowanych „oświadczeń”. Dość powszechna w tych czasach była zwięzła formuła: „Ja biorę ciebie za moją (żonę) — ja biorę ciebie za mojego (męża)” (*Ego te accipio in meam — ego te accipio in meum*). Czasami była to jedynie twierdząca odpowiedź („Chcę” — *volo*) na pytanie, stawiane przez kapłana (w języku narodowym!) np. w takiej formie: „N., czy chcesz przyjąć N. tu obecną, za prawowitą żonę według obrządku świętej nauki Kościoła? — Odpowiedź: Chcę”.

e) Przekazanie narzeczonej — oblubienicy

Najistotniejszy w ślubnym ceremoniale Germanów obrzęd „przekazania narzeczonej-oblubienicy” (*trāditio sponsae sponso*) również dokonywał się teraz w formie obrzędu kościelnego. Czynił to bądź ojciec czy opiekun narzeczonej „pod nadzorem kapłana” (*sub vigilāntia sacerdotis!*), bądź też dokonywał tego ważnego aktu sam celebrujący kapłan. Powszechnie używana formuła takiego „przekazania” zaczerpnięta była ze starotestamentalnej Księgi Tobiasza i brzmiała: „Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba niech będzie z wami, i niech On was złączy, i niech wypełni błogosławieństwo swoje nad wami” (Tb 7, 15 — Wlg). Być może, iż formułę tej towarzyszył symboliczny gest „przekazania”, wzorowany na obrzędzie zaznaczonym w tymże wierszu Księgi Tobiasza; Raguel bowiem, ojciec Sary, wypowiadając ową formułę „ujął prawą rękę swojej córki i podał ją w prawą rękę Tobiasza”.

Z biegiem czasu, chyba gdzieś w XIV w., pojawia się i rozpowszechnia inna formuła, ogromnie ważna w historii obrzędów ślubnych; niesie bowiem w sobie już wyraźną i całkowitą „klerykalizację” obrzędów ślubnych w ich najistotniejszym elemencie. Narzeczeni, pytani o zgodę na małżeństwo, wyrażają swą wolę już nie własnymi słowami — jak dawniej; teraz sam celebrujący kapłan zdaje się dokonywać tego „związania”, używając formuły podobnej do innych formuł sakramentalnych, gdzie on i tylko on jest „szafarzem” sakramentu (*cōnficit sacramentum!*), choć inni aktywnie i rzeczywiście w nich uczestniczą. Ta nowa formuła

²³ H. A. P. Schmidt, dz. cyt., s. 431; por. M. Righetti, dz. cyt., s. 460 n. 465.

ślubna brzmiała: „Ja was łączę w związek małżeński” (*Ego vos coniungo in matrimonium*), „Ja łączę was dzisiaj w związek małżeński” (*Ego vos coniungo hodie in matrimonium*).

Jak łatwo kojarzą się te uroczyste słowa z analogicznie brzmiącymi formułami chrztu św. „Ja ciebie chrzczę...” — *Ego te baptizo...*) czy sakramentu pokuty („Ja ciebie rozgrzeszam...” — *Ego te absolvo...*)! A przecie tu jest zupełnie inaczej! To chrześcijańscy narzeczeni sami dokonują aktu sakramentalnego i oni tylko są prawdziwymi „szafarzami” sakramentu małżeństwa, nigdy zaś kapłan — celebrans liturgii oraz urzędowy świadek, błogosławiący w imieniu i powagą Kościoła zawarty przez narzeczonych związek małżeński. Najpóźniej więc wszedł do obrzędów religijno-liturgicznych ów ważny element „przekazania narzeczonej” oraz wzajemna zgoda na małżeństwo (*consensus*).

f) Inne elementy obrzędowe

Już we wcześniejszej fazie „klerykalizacji” obrzędu kapłan potwierdzał też uroczystie zawarcie związku małżeńskiego np. słowami: „Ja łączę was w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (*Ego coniungo vos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti* — Rouen, XIII w.) lub: „Niech małżeństwo między wami zawarte umocni Bóg, a ja je zatwierdzam i w obliczu Kościoła uroczystie błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Germania)²⁴.

Wejście do kościoła nowożeńców związane było jeszcze z pewnym dość charakterystycznym obrzędem. Oto kapłan podawał państwu młodemu koniec stoły i tak wprowadzał ich do świątyni, gdzie odprawiano Mszę św. o Trójcy Przenajświętszej lub o Duchu Świętym, ze specjalnymi modlitwami mszalnymi za nowożeńców.

Ciekawym i chyba biblijnie uzasadnionym był obrzęd płonących świec, z którymi państwo młodzi składali swe dary podczas „offertorium” (dzisiejsze „przygotowanie darów”).

Po Modlitwie Pańskiej otrzymywali uroczyste błogosławieństwo kapłańskie, znane już w liturgii rzymskiej, a przed Komunią św. na „znak pokoju” pan młody podchodził do kapłana, by otrzymać od niego „pocałunek pokoju i miłości”, który przekazywał z kolei swej żonie. Pozostałym uczestnikom „znak pokoju” przekazywał inny kapłan.

Germańskiego pochodzenia był także zwyczaj święcenia po Mszy św. i podawanie nowożeńcom chleba i wina (niem. *Ehetrunken*). Stary germański zwyczaj prawny wymagał wspólnego napitku na przypieczętowanie każdej umowy, a więc i małżeńskiej; tu zatem należy chyba szukać genezy owego rytu ślubnego (?).

Już od VII, a zwłaszcza od XI w., pojawiają się w księgach liturgicznych modlitwy poświęcenia mieszkania nowożeńców, którego dokonywał kapłan wieczorem w dniu ich zaślubin. Modlitwy te podkreślają w formie prośby zwróconej do Boga dozoną wzajemną miłość małżeńską (*consortium caritatis*), wypraszają pokój Boży dla wszystkich mieszkańców domu, trwanie w pełnieniu woli Bożej, a także liczne potomstwo i długi wiek życia.

²⁴ W. Schenk, dz. cyt., s. 130; M. Righetti, dz. cyt., s. 466.

Spotykamy też w tym czasie błogosławieństwo młodej matki oraz dziecka, zaraz po jego urodzeniu (*Benedictio mulieris post partum*)²⁵.

Troska o wykrycie ewentualnych przeszkód małżeńskich doprowadziła później do nowego zjawiska w procesie przygotowań przedmałżeńskich — do tzw. „zapowiedzi”. Sobór Laterański IV (1215 r.) zażądał w kanonie 51 tej właśnie formy i odtąd w normalnych warunkach „zapowiedzi przedmałżeńskie” poprzedzają kościelny ślub wierzących chrześcijan²⁶.

g) Polskie obrzędy ślubne

Obrzędy ślubne w Polsce średniowiecznej zasadniczo miały formę zbliżoną do ogólnie przyjętej na Zachodzie, a więc: „zmówiny” (zaręczyny), i „wesele” (zaślubiny) — praktycznie jako jednoaktowa uroczystość²⁷. „Ślub” odbywał się przed bramą kościoła (pytanie o zgodę małżeńską, błogosławienie pierścionka, wzajemny pocałunek zaślubionych).

Po wejściu do kościoła odprawiano Mszę św. o Trójcy Przenajświętszej z uroczystym błogosławieństwem małżeńskim po Modlitwie Pańskiej.

Niekiedy miał miejsce również „obrzęd świec” oraz święcenie chleba i wina — a także błogosławienie mieszkania nowożeńców.

Praktycznie jednak wprowadzenie w życie wymagań kościelnych dotyczących liturgii małżeńskiej przychodziło w Polsce z wielkimi oporami i opóźnieniami.

W *Pontyfikale Krakowskim* z poł. XV w. mamy już obrzęd „wiązania rąk” nowożeńców stulą kapłańską. Pod koniec XVI w. posiadamy już ujednolicony, potrydencki rytuał ślubu (*Agenda H. Powodowskiego* — 1591; por. późniejszy *Rytuał Piotrkowski* z 1631 r.), który przetrwa po przez stulecia bez większych zmian.

Po wstępnym przemówieniu kapłana (lub czytaniu) na temat świętości małżeństwa śpiewano hymn do Ducha Świętego: *Veni, Creator Spiritus* (O Stworzycielu Duchu, przyjdź) lub *Veni, Sancte Spiritus* (Przybądź, Duchu Święty). Następnie kapłan pytał o zgodę, błogosławił pierścionki (lub wianki) oraz nakładał je narzeczonemu. Z kolei nowożeńcy podawali sobie prawe dłonie, które kapłan wiązał stulą w formie krzyża; teraz następował istotny obrzęd wypowiedzienia przysięgi małżeńskiej, po której kapłan uroczystie potwierdzał zawarcie związku małżeńskiego, następnie zaś odmawiał modlitwę z błogosławieństwem. Teraz następowała (ewentualnie) Msza św. „za nowożeńców” z uroczystym błogosławieństwem małżeńskim. (Szersze omówienie liturgii ślubnej w Polsce zob. W. Schenk, dz. cyt., s. 131 - 160).

²⁵ M. Righetti, dz. cyt., s. 470 - 472; por. W. Schenk, dz. cyt., s. 130.

²⁶ W. Schenk, dz. cyt., s. 129.

²⁷ W. Schenk, dz. cyt., s. 131 - 160.

5. W klimacie potrydenckiej odnowy

a) Stanowisko Soboru Trydenckiego

Sobór Trydencki ujednolicając i usztywniając liturgiczne formy dla całego Kościoła, pozostawił jednak bardzo szeroki margines swobody w sposobie zawierania sakramentu małżeństwa. Domaga się jedynie, by sakrament ten zawierano „w obliczu Kościoła” (*in fàcie Ecclesiæ*) po stwierdzeniu wolności od jakichkolwiek przeszkód i by proboszcz (kompetentny kapłan) żądał od zawierających małżeństwo wyrażenia zgody i tę zgodę przyjął (*viro et muliere interrogâtis et eòrum mùtuo consensu intellècto*).

Proponując określoną formę obrzędową sobór dopuszcza inne ujęcia — zgodnie z przyjętymi w poszczególnych krajach obrzędami i zwyczajami (*vel àliis utâtur vèrbis, iùxta recèptum uniùscuiùsque provinciæ rìtum*). Co więcej, Sobór Trydencki wyraża gorące pragnienie, by chwalne zwyczaje i ceremonie poszczególnych krajów zostały zachowane (*si quæ provinciæ àliis, ùltra prædictas, laudabilibus conseutudinibus et caeremoniis has re utùntur, eas omnino retinèri vehemènter òptat*)²⁸.

Najpóźniejsza księga liturgiczna Soboru Trydenckiego — *Rituale Romanum* z roku 1614 — nie usunęła też różnorodności obrzędowej w zawieraniu sakramentu małżeństwa, szanując (w myśl poleceń soboru) stare a zgodne z duchem chrześcijańskim tradycje różnych ludów²⁹.

Nic też dziwnego, że nawet w potrydenckim monolicie liturgicznym spotykamy różnorodność i bogactwo form obrzędowych dotyczących małżeństwa, o czym świadczą rytuały poszczególnych krajów³⁰.

b) Obrzędy ślubne wg Rytuału Rzymskiego

Potrydencki obrzęd sakramentu małżeństwa zaproponowany (*ad libitum!*) w *Rytuale Rzymskim* był ogromnie prosty i chyba aż za ubogi (?). Kapłan ubrany tylko w komżę i białą stulę pytał parę narzeczonych, klęczących przed ołtarzem, czy chcą pobrać się według obrządku świętego Kościoła, a następnie — gdy oni podali sobie prawe dłonie — wypowiedział proponowaną przez dekret trydencki formułę: „Ja łączę was w związek małżeński w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”. (*Ego coniùgo vos in matrimonium. In Nomine Patris et Filii, † et Spiritus Sancti. Amen*). Mógł oczywiście posłużyć się także inną formułą, przyjętą prawnie wg miejscowych zwyczajów.

Po tej istotnej ceremonii kapłan błogosławił jedną obrączkę ślubną (tylko dla panny młodej!), którą podawał następnie panu młodemu, a ten z kolei nakładał ją swej żonie na palec prawej ręki. Obrzęd kończył się inkwokacjami oraz krótką modlitwą konkluzijną.

W czasie następującej teraz Mszy św. miało miejsce uroczyste błogosławieństwo małżeńskie; jeżeli zaś ślub odbywał się bez Mszy św.,

²⁸ Sessio XXIV, *Decrètum de reformatiòne matrimònti*, c. 1.

²⁹ Por. *Rituale Romanum*, tit. VIII, r. II, nr 6.

³⁰ Por. M. Righetti, dz. cyt., s. 455-472; P. Jounel, art. cyt., s. 615-623; W. Schenk, dz. cyt., s. 123-152.

kapłan odmawiał dość zwarte błogosławieństwo nad nowo zaślubionymi (ewentualnie — w czasach liturgicznych, wykluczających uroczyste błogosławieństwo małżeńskie — króciutką modlitwę o pomoc Bożą dla nich)³¹.

6. Postulaty Soboru Watykańskiego II

Sobór Watykański II polecił „krytycznie rozpatrzyć” obrzęd zawierania małżeństwa „i w ten sposób wzbogacić, by jaśniej oznaczał łaskę sakramentu i podkreślał obowiązki małżonków” (KL 77). Konstytucja pozostawia nadal tę samą swobodę odnośnie do własnych tradycji obrzędowych, a nawet dosłownie cytuje sformułowanie dekretu trydenckiego.

Podobnie jak Sobór Trydencki, *Konstytucja o liturgii* wymaga jedynie ścisłego zachowania przepisu, „aby asystujący kapłan żądał od zawierających małżeństwo wyrażenia zgody i tę zgodę przyjął”. Natomiast sam obrzęd małżeństwa może być opracowany przez kompetentną kościelną władzę terytorialną, stosownie do tradycji narodowych i miejscowych zwyczajów (KL 77).

Inne wymagania Soboru Watykańskiego II pod tym względem dotyczą:

- a) zawierania małżeństwa z zasady podczas Mszy św.;
- b) umiejscowienia obrzędów w obrębie liturgii słowa, tzn. po odczycaniu Ewangelii i po homilii, a przed „Modlitwą wiernych” (homilia jest więc tu czymś oczywistym!);
- c) przepracowania modlitwy nad małżonką tak, by wyrażała te same obowiązki wzajemnej wierności obojga małżonków;
- d) rozpoczęcia obrzędów odpowiednią liturgią słowa i udzielenia zawsze błogosławieństwa nowożeńcom, jeżeli w pewnych wypadkach sprawuje się sakrament małżeństwa poza Mszą świętą (KL 78).

³¹ P. Jounel, art. cyt., s. 620-623; W. Schenk, dz. cyt., s. 144-145.

TEOLOGICZNA I HOMILETYCZNO-KATECHETYCZNA TREŚĆ NOWYCH OBRZĘDÓW SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

1. Tematyka homilii ślubnej lub katechezy przedmażeńskie w świetle czytań biblijnych

Na podstawie analizy „skarbcza biblijnego”, załączonego do obrzędów sakramentu małżeństwa¹, można się pokusić o próbę syntezy tematycznej czytań biblijnych, które mają stanowić główne źródło homilii ślubnej, konferencji lub rozważania. Dominującym wątkiem nieomal we wszystkich czytaniach jest miłość (jej źródło, przejawy, cechy, wzory). Próbując wyszczególnić i posegregować główne tematy proponowałbym taki układ:

a) Bóg ostatecznym *źródłem* prawdziwej miłości, a więc i miłości małżeńskiej (1 J 4,7 - 12; Rz 8, 31b - 35. 37 - 39 — częściowo).

b) Miłość Chrystusa do Kościoła; miłość zbawcza i objawiająca (wielbiąca) Ojca; miłość oblubieńcza, wyłączna i wierna. Tę właśnie miłość *wyrażają* małżonkowie chrześcijańscy i w niej *uczestniczą* (Ef 5, 2a. 21 - 33; J 2, 1 - 11; Ap 19, 1. 5 - 9a; — częściowo: Jer 31, 31 - 32a. 33 - 34a; Rz 8, 31b - 35. 37 - 39).

c) Miłość jako podstawowa *zasada życia* chrześcijańskiego — a więc i małżeńskiego (Rz 12, 1 - 2. 9 - 18; Kor 12, 31 - 13, 8a; Kol 3, 12 - 17; 1 J 3, 18 - 24; 1 J 4, 7 - 12; Mt 22, 35 - 40; J 15, 12 - 16; J 17, 20 - 26).

d) *Wzajemna* miłość współmałżonków; wyrozumiałość; moc miłości małżeńskiej (Rdz 24, 48 - 51. 58 - 67; Pnp 2, 8 - 10. 14 - 16a; 8,6 - 7a; 1 P3, 1 - 9).

e) Uzupełniająca się *wspólnota życia* — oparta na Bogu, wyłączna, nierozzerwalna, trwająca do śmierci (Rdz 1, 26 - 28. 31a; Rdz 2, 18 - 24; Tb 7, 9c - 10. 11c - 17; Tb 8,5 - 10; Mt 19, 3 - 6; Mk 10, 6 - 9).

f) *Życie Ewangelią* jako apostołskie zadanie Kościoła; ma się ono realizować (głównie) w małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej Mt 5, 1.-12a; Mt 5, 13 - 16; Mt 7, 21. 24 - 29; Syr 26, 1 - 4. 16 - 21; 1 Kor 6, 13c - 15a. 17 - 20).

¹ Por. *Ordo celebrandi Matrimonium, Editio typica*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969, nr 67 - 84, s. 27 - 23; nr 96 - 105, s. 29 - 30. Odtąd skrót OCM. Wydanie polskie: *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974. Skrót — OSM.

Przyglądnijmy się bliżej tym wątkom teologicznym na tle całokształtu obrzędów ślubnych oraz soborowej nauki w tym względzie.

Ad a) Uwagi wstępne do nowych obrzędów ślubnych wskazują na Boga jako ostateczne źródło niepodzielnej, małżeńskiej miłości wśród chrześcijan związanych tym sakramentem (*Coniuges... christiani, indivisa dilectione, quae e divino scaturit caritatis fonte, coniugium suum nutrire satagant atque fovere*)². Sobór mówiąc o małżeństwie jako o głębokiej wspólnotie życia i miłości, ustanowionej przez Stwórcę, wskazuje na specyficzną więź łączącą miłość małżeńską z miłością Bożą, a raczej z Bogiem-Miłością: „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą” (KDK 48). Miłość Boża jest więc nie tylko źródłem małżeńskiej miłości, ale również jej właściwym odniesieniem i celem. Łaciński tekst soborowego dokumentu lepiej oddaje sens teologiczny tego twierdzenia podkreślając równocześnie Bożą inicjatywę w tym niezwyklej wezwaniu i obdarowaniu (*Germanus amor coniugalis in divinum amorem assumitur*).

Wywodząc się z miłości Trójjedynego Boga, uczestnicząc w niej i prowadząc ostatecznie do udziału w tym prazródle wszelkiej miłości — jest małżeństwo jakimś odbiciem w stworzonym świecie niewyrażalnej tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, Boga jedynego — w trzech Boskich Osobach. Najwyższa i niepodzielna jedność natury w wielości Osób, najściślej zespolonych miłością, znajduje w małżeństwie i rodzinie jakiś obraz, choć daleki i bardzo niedoskonały. W związku małżeńskim bowiem rzeczywistość się (dzięki miłości) piękna jedność różnych osób, tworzących trwałą, intymną wspólnotę i zachowujących swoją osobową odrębność. Misterium Trójcy Świętej naprowadza nas na drogę głębszego zrozumienia, co to znaczy, że Bóg jest Miłością (por. 1 J 4,8) i że prawdziwa miłość realizuje się zawsze we wspólnotie osób. Myśl tę zdaje się szczególnie dobrze wyczuwać teologia wschodnia³.

Ad b) Bóg jako Miłość objawia się stopniowo, etapami, udzielając się równocześnie światu. Kulminacyjnym momentem tej epifanii Miłości było wydanie się Jezusa Chrystusa za Kościół — za ludzkość całą wezwana do bosko-ludzkiego dialogu. Ofiarnicze wydanie się Chrystusa za Kościół trwa i w liturgii Kościoła uobecnia się, przede wszystkim sakramentalnie, pod znakami. Małżeństwo jest właśnie jednym z tych bardzo intensywnych znaków skutecznych, które wyrażają miłość Chrystusa do Kościoła, włączają w jej nurt i pozwalają małżonkom chrześcijańskim realnie uczestniczyć w tej zbawczej miłości. Jest to chyba najważniejszy teologiczny aspekt sakramentu małżeństwa. Poczynając od Pawłowego stwierdzenia: „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5,32) — poprzez komentarze i homilie Ojców Kościoła, ciągle głos Magisterium Ecclesiae, aż po Sobór Watykański II i odnowione obrzędy sakramentu małżeństwa — myśl chrześ-

² OCM, nr 3, s. 7. Podkreślenie moje — BM.

³ Por. P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 330-331. Charakterystycznym rysem dla zachodniej liturgii ślubnej jest pod tym względem średniowieczny zwyczaj odprawiania Mszy św. wotywniej „o Trójcy Przenajświętszej” jako mszy obrzędowej dla nowożeńców oraz błogosławienie związku małżeńskiego w imię Trójcy Przenajświętszej. (Zob. W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, cz. II, Lublin 1964, s. 130, 132, 139). Ślady te wskazują na dobre wyczucie misterium chrześcijańskiego małżeństwa, wywodzącego się ze źródła Bożej miłości w łonie Trójjedynego: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

cijańska usiłuje dotrzeć do samego misterium-sacramentum, obecnego w tym znaku-rzeczywistości⁴.

Udział w ofiarnej miłości Chrystusa do Kościoła nadaje chrześcijańskiemu małżeństwu pieczęć prawdziwej i tajemniczej wielkości. Miłość małżeńska wśród chrześcijan obrazuje więc i wyraża w znaku miłość Chrystusa do Kościoła, a zarazem zanurza się w niej przez sakramentalne uczestnictwo.

Stąd też wzorem niedościgłym (ale wiążącym) dla chrześcijańskich małżonków zawsze pozostanie ofiarna miłość Chrystusa: oblubieńcza i wyłączna, trwała i wierna, zdolna do poświęceń bez granic i bez zastrzeżeń, zbawcza i wielbiąca Ojca, do którego prowadzi. W wielkich i małych konkretach codzienności miłość małżeńska zmierza do odtworzenia rysów Chrystusowej miłości i tylko wtedy ją objawia współmałżonkowi czy otoczeniu.

Chrystusowa miłość zbawcza ostatecznie objawia i niesie miłość Ojca, miłość Trójjedynego Boga, który jest podstawowym źródłem i kresem wszelkiej miłości, a nawet samą Miłością (1 J 4,8. 16). Praźródło to i cel ostateczny dostępny jest dla stworzenia tylko via Jezus Chrystus. Dlatego też homilia ślubna czy rozważanie na ten temat w jakiś sposób winno zawsze spinać rzeczywistość miłości „tych” nupturientów — z bezbrzeżnym misterium, ujawnionym w miłości Chrystusa ukrzyżowanego i zmarłychychwstałego.

Ad c) Wszystko, co autentycznie chrześcijańskie, zanurzone jest w miłości, wywodzącej się z Boga i danej nam w Chrystusie, *Mandatum novum* (J 13, 34), całe nauczanie apostolskie, refleksja nad Objawieniem — poszerzana i pogłębiana przez wieki — ma za ostateczną treść miłość, która konkretnie wyraża się w różnoraki sposób, ale zawsze stanowi czynnik decydujący, kryterium niezawodne i najszerzą podstawę-zasadę życia chrześcijańskiego (por. KDK 24, 42, 38, 78, 88; KK 9, 41, 51).

Miłości małżeńskiej nie można wyizolować z tego kontekstu rzeczywistości chrześcijańskiej, którą przecież w sposób specyficzny wyraża i ma realizować małżeński związek chrześcijan. Jedną jest ostatecznie Miłość, jeden Pośrednik i Objawiający (*Revelator*) — Jezus Chrystus, jeden też jest Kościół — Oblubienica Chrystusowa, w którym rozbrzmiewa zaproszenie do dialogu miłości, skierowane do wszystkich ludzi. I chociaż różne są sposoby realizacji i objawiania jedynej Miłości w konkretach życia i społecznej służby, to jednak żadna forma wcielania miłości w czyn nie może być obca czy obojętna innym formom, jak nigdy nie pozostaje bez wewnętrznych i bardzo istotnych z nimi powiązań. Jeden przecież organizm Ciała Kościoła stanowią wszyscy przynależący do Chrystusa i pełniący różne funkcje posługiwania, wyrażając jedno misterium — paschalne misterium Chrystusa.

Homilia ślubna czy konferencja przedmałżeńska może (i często powinna) ukazywać wewnętrzne i nieraz niedostrzegalne powiązania specyficznej miłości małżonków chrześcijańskich z innymi formami realizowania miłości w bogatej duchowo wspólnotcie Bożego ludu. Mogłoby to

⁴ Por. M. J. Rouet de Journel SJ, *Enchiridion Patristicum*, Friburgi 1922, nr 67, 505, 1094, 1176, 2108, 2155, 2374 i inne; J. M. Szymusiak SJ, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 103-105; J. M. Szymusiak SJ, *Breviarium Fidei*, Poznań 1964, s. 600-613; OCM, nr 1, s. 7.

nieraz poszerzyć horyzonty myślowe chrześcijan, ustrzec od ciasnoty, poczucia osamotnienia, izolacji czy „kastowości” w ramach jednego przecież Kościoła. Gdzieś na przedłużeniu tych linii myślenia znajduje się również postawa współodpowiedzialności za innych, kroczących pozornie inną drogą, a przecież zmierzających do tego samego celu i realizujących tę samą miłość. Tu stosunkowo łatwo można nawiązać do podstawowej formy miłości chrześcijańskiej, wywodzącej się z faktu chrztu jako sakramentalnego obdarowania „teologiczną cnotą miłości” (*virtus infusa*), co pomogłoby nowożeńcom w patrzeniu na życie chrześcijańskie jako na pewną całość, rozwijającą się organicznie.

Ad d) Pewne teksty biblijne, zaproponowane jako czytania liturgiczne podczas ślubu, wyraźnie mówią o specyficznej formie miłości — o miłości małżeńskiej, jej podstawach, przejawach i zadaniach. Teksty te dobrze harmonizują z rzeczywistością liturgiczną (ślub konkretnych chrześcijan) i kościelną (konferencje przedmałżeńskie), ale nieodpowiednio wykorzystane w homilii czy rozważaniu mogą zacieśnić myślenie nupturientów i ograniczyć horyzont ich zainteresowań do czysto osobistych, indywidualnych wymiarów.

Miłość małżeńska jest czymś wyłącznym, intymnym i bardzo osobistym (por. KDK 49), ale istnieje ona nie sama dla siebie. Pozbawiona szerszych horyzontów i oderwana od głębszych zadań — marnieje i ulatnia się. Duszpasterz winien liczyć się z tym i w homilii czy pouczeniu właściwie ustawiać tę miłość konkretną na tle i w powiązaniu z nie mniej konkretną wspólnotą ludu Bożego, do którego nowożeńcy należą i który wyrażają w sakramencie małżeństwa.

Miłość małżonków chrześcijańskich winna być stale zakotwiczona w miłości Chrystusa do Kościoła i wyrażać się służbą w Kościele. Tylko wtedy jest ona na swoim miejscu i stanowi autentyczny obraz tego misterium, w którym uczestniczy.

Ad e) Miłość chrześcijańskich małżonków wyraża się bezpośrednio w najściślejszej wspólnocie życia i do pogłębienia tej wspólnoty prowadzi. Mają oni być razem, dzielić wspólny los, razem przeżywać każdy dzień — w doli i niedoli, w radosnym odkrywaniu siebie i trudnym znoszeniu jeden drugiego.

Podstawą takiej wspólnoty jest miłość i tylko ona może zapewnić nieodzowną trwałość małżeńskiej wspólnoty dwojga ludzi. Ze względu na to, co wyraża i jakie ma cele, uzupełniająca się wspólnota małżeńska winna być wyłączna, nierozzerwalna i całkowita, obejmująca wszystko. Jej fundamentem jest miłość wywodząca się z Boga i objawiona w Chrystusie jako miłość ofiarna, zdolna do największych poświęceń; normą — ofiarna i wierna do śmierci miłość zbawcza Jezusa Chrystusa (por. *mandatum novum* — „jak ja was umiłowałem — J 13,34; 15,12); kresem — śmierć, a owocem — nowe życie, wzrost ofiarnej miłości w świecie, większe uwielbienie Boga i zbliżenie świata do Niego, wzajemne zbawienie-uświęcenie, jeszcze jedna forma objawienia niewymownej miłości Trójjedynego Boga w naszym świecie.

Ad f) Małżeństwo chrześcijańskie stanowi podstawę rodziny, „domowego niejako Kościoła” (KK 11), a więc najmniejszy konkretny wyraz Kościoła jako wspólnoty uczniów Chrystusowych, dzieci Bożych, „Rodziny Bożej” (*Familia Dei* — por. KK 6). Wszystko to, co jest zadaniem

Kościoła i jego życiem, powinno znaleźć odbicie w chrześcijańskiej rodzinie, a wcześniej — w chrześcijańskim małżeństwie. Zarówno kult jak i udział w zbawieniu, świadectwo wiary, nadziei i miłości czynnej, służba wzajemna nawet kosztem wielkiej ofiary, a wreszcie wyraźne apostołstwo słowa — to elementy zarówno ogólnochrześcijańskiego posłannictwa, jak i zadania każdej rodziny chrześcijańskiej, wyrastającej z sakramentalnego związku dwojga wierzących w Chrystusa.

Życie chrześcijańskie, zwłaszcza jego świadectwo zawarte w służbie i miłości, wyraża się konkretnie w czynach codziennego życia, w jego przejawach zwyczajnych, szarych, powtarzających się bez przerwy. Większość chrześcijan to ludzie żyjący w małżeństwie i wywodzącej się zeń rodzinie. Stąd głównie w małżeństwie i rodzinie dokonywać się winno wcielanie Ewangelii w życie codzienne, co stanowi sedno chrześcijańskiego świadectwa (światło świata, sól ziemi, zaczyn — por. Mt 5,13 n; 13,33). Życie Ewangelią na co dzień, a więc przede wszystkim wprowadzanie w czyn Chrystusowego mandatum novum o wzajemnej miłości ofiarnej na wzór Chrystusowej miłości, stanowi treść życia chrześcijańskiego również (a może przede wszystkim?) w małżeństwie i rodzinie Chrystusowych wyznawców.

Jak widać z pobieżnej analizy i uszeregowania treści czytań liturgicznych — dominuje w nich wiodący wątek miłości: poczynając od Boga jako jej prażródła i celu, poprzez pełne i zaskakujące objawienie się Miłości w paschalnym wydarzeniu Chrystusa, jej trwanie i wielorakie przejawy w życiu ludu Bożego, aż po bardzo konkretne formy urzeczywistniania się miłości w życiu codziennym, zwłaszcza w życiu małżeńskim i rodzinnym.

2. Obrzędy i modlitwy liturgiczne jako źródło homilii ślubnej lub rozważania o małżeństwie chrześcijańskim

Homilia (konferencja czy rozważanie) ukazując sprawowane misterium w kontekście realnych potrzeb uczestników oraz ich sytuacji⁵ ma bazować na świętym tekście (*e textu sacro*), jak mówi *Konstytucja o liturgii* (KL 52). *Pierwsza Instrukcja wykonawcza* do tej Konstytucji (z 1964 roku) precyzuje to określenie i mówi o tekście Pisma św. lub innym tekście liturgicznym z danego dnia (*Ordinarium* czy *Proprium*) jako o podstawie czy źródle homilii mszalnej⁶. Analogicznie trzeba to samo powiedzieć o każdej innej homilii, a więc i ślubnej, oraz analogicznych rozważaniach.

Obok dość bogatego zestawu czytań biblijnych mamy w *Obrzędach sakramentu małżeństwa* modlitwy, śpiewy, dialogi i pouczenia — a także obrzędy (czynności, gesty, postawy), które mogą stanowić obfite źródło myśli do homilii czy rozważań — uzupełniając, ubogacając lub wyrażając w nowy sposób treść czytań biblijnych.

⁵ *Pierwsza Instrukcja wykonawcza do Konstytucji o Liturgii „Inter Oecumenici”* z 24.IX.1964 r., nr 54, w: *Wprowadzenie do Liturgii*, Poznań 1967, s. 618.

⁶ Tamże.

a) Obrzęd pozdrowienia i wejścia do kościoła

Spółeczno-eklezyjalny charakter sakramentu małżeństwa uzewnętrznia się między innymi we wstępnym Obrzędzie przywitania nowożeńców przez kapłana i procesjonalnego wejścia do świątyni. OCM a za nim OSM przewiduje wyjście celebransa do bramy kościoła, gdzie czekają nowożeńcy wraz ze swoimi najbliższymi. Celebrans, w szatach liturgicznych i w otoczeniu asysty (ministranci), pozdrawia nowożeńców i przypomina, że w ich radości bierze udział cały Kościół. Jeżeli z pewnych racji nie wychodzi się do drzwi kościoła, wtedy przywitanie ma miejsce tylko przy ołtarzu, na samym początku obrzędów.

W czasie śpiewu na wejście rusza procesja do ołtarza: ministranci, celebrans, a bezpośrednio za nim nowożeńcy w honorowym towarzystwie przynajmniej rodziców i dwóch świadków, stosownie do miejscowego zwyczaju.

Już sam obrzęd wstępny może posłużyć za budulec do homilii lub punkt wyjścia do refleksji teologicznej. Uzewnętrznia bowiem głęboką prawdę, że małżeństwo chrześcijańskie nie jest prywatną i czysto osobistą sprawą dwojga ludzi oraz ich najbliższych, ale stanowi ważne wydarzenie w życiu Kościoła, do którego oni również należą. Ich radość jest radością całego Kościoła, ale też posłannictwo powszechnego Kościoła obciąża ich w nowy sposób wielką odpowiedzialnością. Celebrans wprowadzający nowożeńców w eucharystyczną wspólnotę — przed ołtarz — działa w imieniu Kościoła powszechnego i poprzez hierarchiczną więź uzewnętrznia obecność powszechnego Kościoła w tym ważnym akcie liturgicznym (*coram Ecclesia, in facie Ecclesiae*).

b) Obrzędy ślubne

Po liturgii słowa (zawsze z homilią!) rozpoczynają się właściwe obrzędy sakramentu małżeństwa.

Teraz wszyscy, włącznie z nowożeńcami, wstają. Postawa ta oznacza w liturgii zaangażowanie i uroczystą podniosłość chwili. Celebrans zwracając się do nowożeńców przypomina wobec zebranych sens i powagę ich decyzji oraz sakramentalny charakter związku, który mają za chwilę zawrzeć. OCM podaje przykładowo wzór takiej przemowy, szerszej niż w polskim OSM: „Najmilsi, przyszlście do domu Bożego, aby Pan potwierdził świętym znakiem (*sacro sigillo*) waszą miłość wobec sługi Kościoła i całej wspólnoty. Miłość tę Chrystus w pełni (*abunde*). błogosławi i tych, których uświęcił łaską chrztu świętego, szczególnym sakramentem (*peculiari*) ubogaca i umacnia do wzajemnej dożgonnej wierności oraz podjęcia wszystkich obowiązków małżeńskich. Dlatego pytam was w obliczu Kościoła o waszą wolę”⁷.

Zarówno treść przemówienia z łac. OCM, jak i postawa uczestników (stojąca — zaangażowana), mogą dostarczyć myśli do homilii oraz rozważań. Jest tam mowa o chrzcie, jako podstawie uświęcenia, które rozwija się w nowym akcie sakramentalnym (małżeństwie). Ważny to aspekt scalający wizję organicznego rozwoju życia chrześcijańskiego w Kościele. Jest tam mowa o roli Kościoła powszechnego i miejscowej

⁷ OCM, nr 23, s. 11. Polski tekst, teologicznie uboższy, zob. w OSM, n. 24, s. 17.

wspólnoty, o miłości konkretnej „tych dwojga”, o świętej pieczęci Chrystusa ochraniającej ich miłość, o cechach tej miłości: wzajemna, wierna, dozgonna, odpowiedzialna (*officia*).

W następujących teraz pytaniach celebransa⁸ o dobrowolność podejmowanej decyzji, o wierność i chęć przyjęcia potomstwa, warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne określenia w OCM, które mogą być wykorzystane w homilii czy konferencji. Oto ich treść:

a. Zaangażowanie najgłębsze, dotyczące rdzenia osobowości ludzkiej wolnej, nastawionej na pełnię (*sine coactione, sed libero et pleno corde*).

b. Małżeństwo jako droga, a więc stawanie się, ciągła korektura, postęp w miłości, dochodzenie do coraz wyższych etapów jedności i miłości (*Matrimonii viam sequentes*).

c. Wzajemne poszanowanie przez cały bieg życia — obok wzajemnej miłości (*ad vos mutuo diligendos et honorandos, totius vitae decursu*). Zagadnienie wzajemnego szacunku w sytuacji małżonków, przebywających prawie zawsze razem, jest chyba i bardzo ludzkim problemem i chrześcijańskim zadaniem. W pewnych sytuacjach szacunek może uratować miłość(!)

d. Gotowość do przyjęcia potomstwa z miłością (*ad prolem amanter a Deo suscipiendam*) — to w wielu wypadkach postawa zagrożona... Nasuwa się tu zagadnienie tzw. „dzieci nie chcianych”, ich gorzkiego losu, wypaczonej sylwetki psychicznej, urazów i kompleksów. Czy problem dzieci nie chcianych i nie kochanych nie wiąże się ze zjawiskiem chuligaństwa i mściwej złości młodych? „Witamina M” (miłość), podawana później przez wychowawców i społeczeństwo niewiele zdziała, gdy od początku zabrakło rodzicielskiej miłości. Jak wielkich problemów społecznych dotyka to dość niewinne pytanie o gotowość przyjęcia potomstwa z miłością!

e. Wychowanie dzieci zgodnie z nauką Chrystusa i Kościoła (*ad prolem... secundum legem Christi eiusque Ecclesiae educandam*). Wśród obowiązków chrześcijańskich rodziców ten właśnie wysuwa się na czoło, zwł. w założeniu chrztu niemowląt i wielości wpływów w społeczeństwach pluralistycznych. Rodzice, jako pierwsi „katecheci”, odpowiadają w pierwszym rzędzie za przyszły kształt chrześcijaństwa i jego poziomu. Liturgię sakramentu w polskim OSM poprzedza bezpośrednio hymn „O Stworzycielu Duchu, przyjdź” (3 zwrotki: pierwsza, jedna z czterech środkowych i ostatnia), śpiewany zazwyczaj w kościele przy sprawowaniu ważnych obrzędów, zwłaszcza nakładających odpowiedzialne społeczne zadania (np. święcenia kapłańskie). Wprowadzenie kapłana do tego śpiewu akcentuje uświęcającą oraz umacniającą działalność Ducha Świętego, a także (bardzo szczególnie!) przypomina główny wątek teologiczny sakramentu małżeństwa — „znak miłości Chrystusa i Kościoła”⁹. Rzymski OCM nie posiada tego hymnu — a szkoda.

Formuła ślubna (*consensus*) poprzedzona jest wezwaniem do podania sobie prawych dłoni oraz w łacińskim OCM przypomnieniem, że nup-

⁸ OCM, nr 24, s. 11-12. Polski tekst uproszczony, nieco uboższy, zob. w OSM, n. 24, s. 17.

⁹ OSM, n. 26, s. 17.

turienci zawierają „święte przymierze małżeńskie” (*sancti Matrimonii foedus*) wobec Boga i Kościoła.

Idea przymierza — wiodący temat biblijny — jest bardzo bogaty teologicznie i może nasunąć wiele myśli do rozważań czy homilii ślubnej, gdyż „święty związek małżeński” dotyka wątku przymierza. To Chrystus Pan — Oblubieniec — zawarł w ofierze krzyża Nowe i Wieczne Przymierze z Bogiem w imieniu całej ludzkości i w ściślejszej z nią łączności jako jej Głowa. W Przymierzu tym wszedł w oblubieniczy stosunek z Kościołem — Oblubienicą, która rodzi się z Jego otwartego boku w wodzie i krwi jako nowa Ewa. Stare Przymierze również przedstawiane było przez proroków jako zaślubiny Boga-Jahwe ze swoim ludem wybranym — Izraelem (por. Iz 57; Jer 2, 20 - 25; 3, 1 - 13. 19 - 25; 4, 1 - 4; Ez 6, 1 - 14; Oz 2, 1 - 25; 4, 12 - 19; 9, 10 - 14).

Małżeńskie przymierze chrześcijan (w pol. „święty związek małżeński”) wpisuje się w sposób rzeczywisty w niewymowny związek Chrystusa i Kościoła oraz wyraża go sakramentalnie jako jego odbicie i żywy obraz. W zachowanych pomnikach sztuki starochrześcijańskiej spotykamy świadectwa przekonania, że małżeństwo ochrzczonych wiąże się ściśle z misterium Chrystusa i że sam Chrystus łączy małżonków w ślubnym przymierzu. Na sarkofagach, kielichach, naszyjnikach i pierścieniach dostrzegamy wymowne, symboliczne sceny. Na jednych widzimy dwoje młodych ludzi podających sobie prawe dłonie; pośrodku kompozycji widnieje większa od nich postać Chrystusa Pana w aureoli, łączącego ich w świętym związku. Wokół sceny umieszczono imiona małżonków przedzielone powtarzającym się, stylizowanym symbolem krzyża. W innych rycinach spotykamy na pierwszym planie popiersia małżonków, a w głębi nad nimi całą postać Chrystusa, nakładającego na ich głowy weselne wieńce. Jeszcze inne ujęcia posiada nad splecionymi prawicami małżonków duży symbol Chrystusa — greckie inicjały X i P w łącznej kombinacji jako monogram lub stylizowany grecki krzyż¹⁰.

W polskim Rytuale zachowano nadal tradycyjny, piękny i wymowny obrzęd wiązania stulą prawych dłoni nowożeńców, chociaż rzymski *Ordo celebrandi Matrimonium* (skrót OCM) nie mówi o takim obrzędzie. Uzewnętrznia się w nim ta sama treść, o której świadczą pomniki dawnej sztuki chrześcijańskiej. Stulą — symbol Chrystusowej władzy kapłańskiej w Kościele — wiążąca połączone prawice nupturientów, wskazuje na sakralny charakter przysięgi ślubnej i na tajemniczy związek małżeńskiego przymierza chrześcijan z Chrystusem i z Kościołem, zwł. z kapłaństwem Chrystusowym (kult, uwielbienie Boga — oraz zbawienie, uświęcenie ludzi).

Sama formuła małżeńskiego przymierza w rzymskim OCM jest prosta i przejrzysta. Wyraża wolę przyjęcia drugiej osoby za współmałżonka, przyrzeczenie dożgonnej miłości, szacunku i wierności, niezależnie od warunków i stanu zdrowia drugiej strony (*inter prospera et adversa, in aegra et in sana valetudine*). Formułę tę nowożeńcy wypowiadają kolejno lub oddzielnie potwierdzają krótkim „chcę”, gdy kapłan skierowuje ją w formie pytającej do każdego z nich¹¹. Zdanie mówiące o trud-

¹⁰ Zob. H. Leclercq, *Mariage*, w: *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et liturgie*, t. X, cz. II, Paris 1932, coll. 1899 - 1942.

¹¹ OCM, nr 25, s. 12 - 13.

nościach i zmiennym stanie zdrowia przedstawia nęcący wątek dla homilety i chyba zawsze znajdzie oddźwięk w uczestnikach; tak bardzo dotyka przecież szarej prawdy codziennego życia w małżeństwie.

Polski Rytułał zachował tradycyjną u nas formułę „przysięgi ślubnej”, wyrażającą wolę przyjęcia drugiej strony za współmałżonka oraz ślubowanie mu miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej aż do śmierci. Przysięga małżeńska kończy się piękną zwięzłą modlitwą o pomoc ze strony Trójjedynego Boga oraz wszystkich świętych, co bardzo szczęśliwie przypomina sakramentalny charakter celebracji w jej istotnym punkcie¹².

Po przysiędze ślubnej obydwójga małżonków celebrans uroczystie, w imieniu Kościoła, potwierdza zawarcie sakramentu i błogosławi ten święty związek w imię Trójcy Przenajświętszej. „Potwierdzenie” to rozpoczyna się przypomnieniem ważkich słów samego Chrystusa Pana, wyrażających transcendentną, świętą relację tych ludzkich więzi: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19, 6). Wszyscy zebrani odpowiadają „Amen” — jakby pieczętując jeszcze raz świadectwo zawartego w Kościele związku¹³.

Zaangażowanie Kościoła, poprzez który Chrystus umacnia małżeńskie przymierze — nierozzerwalne z woli Stwórcy — oraz błogosławieństwo Trójjedynego Boga napełniające chrześcijan obarczonych nowymi, odpowiedzialnymi zadaniami — oto teologiczna treść, zawarta w omawianym obrzędzie i tekście.

Następujący teraz obrzęd poświęcenia (czy błogosławieństwa) i nałożenia obrączek ślubnych jest elementem przemawiającym do wszystkich i podniosłym. Symbolika w nim zawarta jest łatwo czytelna, a wiąże się z codziennością o tyle, że obrączki te będą odtąd stale towarzyszącym świadectwem uroczystej chwili ślubu i osobowego zaangażowania-związania.

Podstawowa formuła błogosławieństwa w OCM oraz polskim OSM jest bardzo krótka. Podkreśla wymowę symbolu: znak miłości i wierności. Dwie inne formuły rozbudowują słownie tę samą treść, ubogacając ją prośbą o trwały pokój i opiekę zbawczej woli Boga, jako owoce wzajemnej miłości i wierności, czy też prośbą o uświęcenie i pamięć o tym, co znak ten wyraża¹⁴.

Przy wkładaniu obrączki ślubnej nowożeńcy sami wypowiadają zwięzłą formułę, podkreślając osobowe zaangażowanie w to, co symbol wyraża, z powołaniem się na imię Trójcy Przenajświętszej: „N., przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”¹⁵.

Specjalna Modlitwa powszechna zamyka właściwy obrzęd ślubny; dlatego wyznanie wiary, o ile przepisy liturgiczne tego wymagają, w tym wypadku następuje dopiero po Modlitwie powszechnej¹⁶. Tekst jej ma

¹² Przysięga małżeńska w polskim OSM: „Ja, N., biorę ciebie, N., za żonę (za męża) i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy jedyny i wszyscy święci” (OSM, n. 27, s. 19).

¹³ OSM, n. 28, s. 20; por. OCM, n. 26, s. 13.

¹⁴ OCM, nr 27, s. 13; nr 110 - 1111, s. 31 - 32; OSM, n. 29, s. 20 n.

¹⁵ OCM, nr 28, s. 14; OSM, n. 31, s. 21.

¹⁶ OCM, nr 29, s. 14; OSM, n. 23, s. 21.

przygotować Konferencja Episkopatu każdego kraju. W Polsce posiadamy już sześć formularzy Modlitwy powszechnej „Za nowożeńców”, które zostały zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski i wydane w liturgicznej księdze Modlitwa powszechna, a także zamieszczone w IV r. OSM¹⁷.

Od strony treści modlitwy te podejmują wszystkie nieomal wątki teologiczne dotyczące małżeństwa, jego miejsca i roli w Kościele. Miłość małżeńska dwojga chrześcijan wpłata się w najszerszy kontekst miłości Bożej, objawionej w miłości Chrystusa do Kościoła. Miłość ta ukazywana jest w powiązaniu z jej cechami (świętość, nierozzerwalna trwałość, ofiarność i zdolność do poświęceń, ciągle wzrastanie) oraz owocami (pokój, radość, potomstwo, wypełnienie zadań, zgoda, świadectwo). Modlitewną troską objęte są rodziny — owoc małżeństwa, dzieci, młodzież przygotowująca się do małżeństwa, rodziny dotknięte cierpieniem, małżeństwa rozbite, materialne potrzeby i doczesna pomyślność, a także zmarli z najbliższych im rodzin. Przewija się tam myśl o związku „tego małżeństwa” ze wspólnotą zebraną w świątyni, z szeroką płaszczyzną Kościoła powszechnego, a nawet całej ludzkości.

Tekst Modlitwy powszechnej może więc również nasunąć duszpastorzowi wiele dobrych myśli homiletycznych, a dobrze wybrany formularz, zharmonizowany z czytaniem i homilią, może utrwalić poprzez modlitwę określoną treść religijną i zwrócić na nią specjalną uwagę.

c) Liturgia eucharystyczna i błogosławieństwa

W dalszym, normalnym przebiegu liturgii eucharystycznej istnieje pewna szansa uzewnętrznienia zaangażowanej postawy nowożeńców w ofiarę Chrystusa i Kościoła, z której ich miłość wyrasta. Chodzi o procesję z chlebem, winem i wodą podczas przygotowania darów. OCM i OSM zaznacza, że nowożeńcy (*pro opportunitate*) mogą przynieść dary do ołtarza podczas śpiewu ofertoryjnego¹⁸. W tym dniu i w takim momencie ich życia gest ten nabiera specjalnej wymowy znaku i symbolu. Może wyrażać dobrze wejście nowożeńców w ofiarną miłość Chrystusa w Kościele z całym bogactwem ich miłości oraz owocem współpracy i wysiłku całego przyszłego życia (chleb i wino jako symbol wszelkiego „owocu pracy rąk ludzkich”, współdziałających ze Stwórcą nad tworzeniem ostatecznego kształtu świata).

W obrzędach Komunii, po Modlitwie Pańskiej, zamiast embolizmu Wybaw nas... celebrans, zwrócony do nowożeńców, zachęca zebranych do modlitwy za nowo zaślubionych nawiązując do Eucharystii jako uczestnictwa w ofiarnej miłości Chrystusa¹⁹.

Po chwili ciszy, w czasie której wszyscy zebrani modlą się o błogosławieństwo dla nowożeńców, celebrans wyciąga nad nimi ręce do błogosławieństwa (w OSM — „rozkłada ręce”) i wspominając biblijną naukę o genezie oraz znaczeniu małżeństwa prosi Boga najpierw o błogosławieństwo dla żony, a następnie dla obojgu współmałżonków. OCM i OSM podają trzy wzory takiego błogosławieństwa²⁰.

¹⁷ Modlitwa Powszechna, Katowice 1970, s. 142 - 147; OSM, s. 75 - 80.

¹⁸ OCM, nr 30, s. 14; OSM, n. 33, s. 22.

¹⁹ OCM, nr 33, s. 14; OSM, s. 83. 89. 94.

²⁰ OCM, n. 33, s. 14 - 15; s. 120 - 121, s. 35 - 37; OSM, s. 84 n. 89 n. 94 n.

Powraca w nich zasadniczy motyw teologiczny zaślubin w Chrystusie i ważny duszpastersko związek sakramentu małżeństwa z pełnym uczestnictwem w ofierze eucharystycznej jako źródle „zgodnej miłości” (*und faciat caritate concordēs*). W dalszych modlitwach odnajdujemy klasyczne tematy z teologii tego sakramentu: ustanowienie małżeństwa przez Boga jako ściślejszej i nierozdzielnej wspólnoty, uświęcenie go przez więź z misterium miłości Chrystusa i Kościoła, ludzka miłość małżonków, szacunek wzajemny i osobowa równość w łasce małżeńskiego życia, więź wiary i zachowania przykazań (zadania), życie Ewangelią jako świadectwo chrześcijańskie (aspekt apostołski), potomstwo jako owoc małżeńskiej wspólnoty, małżeństwo jako wspólna droga do pełni zbawienia.

Wymowę znaku, podkreślającego więź nowożeńców między sobą i z całym Kościołem — dzięki Chrystusowi, posiada polecany przez OCM i OSM znak pokoju i miłości, poprzedzający Komunię św. (*Dicto Pax Domini, sponsi et omnes, modo convenienti, pacem et caritatem sibi invicem significare possunt*). Zgodnie z poleceniem nowego Mszału Rzymskiego formę znaku pokoju we Mszy św. określić ma Konferencja Episkopatu każdego kraju²¹. Konferencja Episkopatu Polski w dniu 4. IX. 1970 r. określiła, „by z chwilą wprowadzenia nowych «Obrzędów Mszy Świętej», uczestnicy Mszy świętej po słowach kapłana, lub diakona: «Przekażcie sobie znak pokoju» pochyłili głowy w stronę znajdujących się obok nich z jednej i drugiej strony osób i wypowiedzieli cicho te słowa: «Pokój nam wszystkim». Nie należy mówić tych słów podniesionym głosem, gdyż według wyjaśnienia Świętej Kongregacji, żadnych aklamacji, nie przewidzianych w Mszale, wprowadzać nie wolno”²².

Łączność nowożeńców z Chrystusem w Jego ofierze miłości znajduje swój wyraz w Komunii św. pod obiema postaciami, którą zgodnie z załączeniem OCM oraz OSM mogą oni przyjąć podczas mszy św. ślubnej²³. *Institutio Generalis Missalis Romani* mówi w tym wypadku o potrzebie uprzedniej katechezy (*debita catechesi praemissa*) oraz uznaniu tego za słuszne przez biskupa (*De iudicio Episcopi*)²⁴. W naszej sytuacji na ogół „uprzednia katecheza” na ten temat nie będzie mieć miejsca, a zastąpić ją musi w tym wypadku homilia, którą może organicznie wbudować ten obrzęd w głęboką treść teologiczną, jaką sakrament małżeństwa wyraża i urzeczywistnia.

Formuła specjalnego błogosławieństwa nowożeńców w obrzędach zakończenia Mszy św., podana w trzech wersjach, podejmuje jeszcze raz omawiane już treści teologiczne — w nawiązaniu do trzech Osób Boskich. Jest tam mowa o zgodliwej miłości, pokoju Chrystusowym, radości i wspólnotcie; o potomstwie, świadectwie Bożej miłości w świecie (zwł. przez dobroć wobec udrczonych i potrzebujących) i ostatecznym zbawieniu. Każdą wersję tak rozbudowanego błogosławieństwa kończy formuła ogólna obejmująca wszystkich uczestników: „Was wszystkich, tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn, † i Duch Święty. W. Amen”²⁵.

²¹ *Missale Romanum*, Typis Polyglottis Vaticanis, 1970, nr 56 b), s. 41.

²² *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961 - 1970*, t. I, wyd. Ks. T. Pieronek, Warszawa 1971, s. 306; por. OSM, n. 37, s. 22.

²³ OCM, n. 36, s. 16; OSM, n. 38, s. 22.

²⁴ *Missale Romanum*, nr 242 2), s. 69.

²⁵ OCM, n. 125 - 127, s. 38 - 39; OSM, s. 86. 91. 96.

d) Modlitwy mszalne i prefacje

Na uwagę teologa i homilety zasługują również pozostałe części zmienne, przewidziane na mszę ślubną, a więc: 4 Kolekty, 3 Modlitwy nad darami, 3 Modlitwy po Komunii, 3 specjalne Prefacje i zmienne *Hanc igitur* do 1-ej Modlitwy eucharystycznej (tzw. Kanon Rzymski), nie mówiąc już o 6-ciu Psalmach responsoryjnych i 4-ch wierszach allelujańczych.

Pierwsza *Kolekta* wskazując na uświęcenie małżeństwa przez udział we wzniosłym misterium związku Chrystusa z Kościołem kładzie akcent na wiarę nowożeńców w to misterium oraz czyny, które wiarę tę mają potwierdzić. W drugiej *Kolekcie*, teologicznie uboższej, akcent spoczywa na prośbie o łaskę umocnienia wzajemnej miłości małżonków, uświęconej Bożym błogosławieństwem (*apud Tua coniunguntur altaria*). Idea sakramentu, który ma złączyć nowożeńców, występuje w trzeciej *Kolekcie*, zawierającej prośbę o wzrost wyznawanej wiary i o potomstwo, ubogacające wierzącą wspólnotę Kościoła. Ostatnia *Kolekta* — podejmując biblijną myśl o zamierzonej przez Boga w początkach stworzenia wspólnocie mężczyzny i kobiety jako przymierzu wyłącznej miłości — przechodzi w prośbę o umocnienie tej więzi (*astringe*) tak, by dzięki owocom miłości nowożeńcy mogli stać się jej świadkami w świecie²⁶.

Modlitwy nad darami są raczej ubogie w treść teologiczną. Mówią o świętym prawie małżeńskim, o przymierzu ślubnym, o „tych sługach, złączonych świętym przymierzem”, a modlitwa za nowożeńców sprowadza się właściwie do prośby o ojcowską opiekę Boga nad nimi, o umocnienie ich wzajemnej miłości oraz wzrost w umiłowaniu Boga²⁷.

Myśl o jednoczącej miłości jako owocu Eucharystii (*uno pane unoque calice satiasti*) pięknie została wyrażona w pierwszej modlitwie pokomunijnej ze Mszy ślubnej. Warto na nią zwrócić uwagę z związku z Komunią św. nowożeńców pod dwiema postaciami. Apostolski charakter życia chrześcijańskich małżonków zjednoczonych z Bogiem podkreśla bardzo wyraźnie druga *Modlitwa po Komunii*. Trzecia natomiast zwraca raczej uwagę na skutki uczestnictwa w Eucharystii, zwł. na wzrost mocy tego sakramentu w nowożeńcach²⁸.

Prefacje na msze ślubne należałoby zaliczyć do tekstów teologicznie bogatych i bardzo starannie zbudowanych. Materiał teologiczno-homiletyczny w nich zawarty pokrywa się z treścią niektórych czytań czy modlitw, ale wyróżnia się lapidarnością i świeżością ujęcia.

Pierwsza prefacja koncentruje się na zamyśle Bożej Opatrzności, która łącząc małżeńskie przymierze nierozzerwalnymi więzami (i powabnymi) zapewnia przyrost ludzkości poprzez rodzenie, a poprzez (chrzcielne) odrodzenie doprowadza do wzrostu swój Kościół. Mamy więc tu zarysowany wątek celów czy zadań małżeństwa oraz ich związku z rozrostem Kościoła.

Głębiej ujmuje sakrament małżeństwa druga prefacja. Mówi ona o Nowym Przymierzu, zawartym przez Boga w misterium śmierci i zmar-

²⁶ OCM, n. 106 - 109, s. 30 - 31; OSM, s. 81.87.82.

²⁷ OCM, n. 112 - 114, s. 32; OSM, s. 81.87.92.

²⁸ OCM, n. 122 - 124, s. 37 - 38; OSM, s. 85.90.95.

twychwstania Chrystusa; owocem tego Przymierza jest nasze uczestnictwo w naturze Bożej oraz obdarowanie nas chwałą Zmartwychwstałego. O tym niewymownym zamysle Bożej miłości przypomina nam sakrament małżeństwa, ustanowiony jako znak hojnej łaskowości Boga w stosunku do ludzi.

Najpiękniejsza jest chyba trzecia prefacja, wskazująca na związek mężczyzny i kobiety jako na prawdziwy obraz Bożej miłości. Bóg stworzył bowiem człowieka z miłości i nie przestaje go wzywać na drogę miłości, aby ostatecznie uczynić go uczestnikiem swojej Boskiej miłości. Sakrament małżeństwa istnieje jako znak Bożej miłości i uświęca miłość ludzką²⁹.

Z krótkiego zatrzymania się na treści obrzędów i modlitw liturgicznych związanych ze sprawowaniem sakramentu małżeństwa wynika, że stanowią one równie bogatą kopalnię dla teologa czy homilety, jak i czytania biblijne. Sądzę, że dobra konferencja czy homilia wiązać będzie treść czytań z odpowiednimi obrzędami, modlitwami i śpiewami ukazując ich sens oraz aktualność w życiu konkretnej wspólnoty parafialnej, zwłaszcza konkretnej pary nowożeńców.

²⁹ OCM, n. 115 - 117, s. 32 - 34; OSM, s. 82.88.9.

LITURGIA SŁOWA PODCZAS SPRAWOWANIA SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

Zgodnie z ogólnym poleceniem soboru i posoborową troską Kościoła, aby szerzej otworzyć wiernym skarbiec biblijny (KL 24; KO 21) — „obficie zastawiono stół słowa Bożego” (KO 51) również podczas obrzędów sakramentu małżeństwa.

1. Zawartość i sens ślubnej liturgii słowa

We wszystkich trzech formach obrzędowych (w czasie Mszy św., poza Mszą, między stroną katolicką i nie ochrzczonej) wyakcentowano *liturgię Słowa* jako pierwszą ważną część tych obrzędów¹.

Liturgia Słowa, jak zwykle podczas uroczystości, składa się zasadniczo z trzech czytań biblijnych, (z których pierwsze powinno być wzięte ze Starego Testamentu), z homilii oraz *Modlitwy powszechnej* (modlitwy wiernych) — ewentualnie wyznania wiary, jeżeli ślub odbywa się w obrębie Mszy św. i przepisy liturgiczne to polecają.

Wybór czytań biblijnych jest tu dość bogaty. Obejmuje w sumie 28 perykop: 8 z różnych ksiąg Starego Testamentu, 10 „lekcji” z Nowego Testamentu poza Ewangelią i 10 perykop ewangelicznych.

Czytania ze Starego Testamentu obejmują 3 fragmenty z Księgi Rodzaju, 2 z Księgi Tobiasza, 1 z Pieśni nad Pieśniami, 1 z Mądrości Syrachy czyli Eklezjastyki i 1 urywek z Księgi Jeremiasza².

Pozaewangeliczne teksty Nowego Testamentu — w liczbie dziesięciu — to prawie wyłącznie fragmenty listów apostoelskich, z przewagą św. Pawła. Obejmują dwa teksty z listu do Rzymian, 2 z pierwszego listu do Koryntian, 1 z listu do Efezjan i 1 z listu do Kolosan. Poza tym tylko 1 fragment z pierwszego listu św. Piotra Apostoła znalazł się w tym zestawie, 2 urywki z pierwszego listu św. Jana Apostoła oraz jeden tekst z Apokalipsy św. Jana.

Najważniejszą część „skarbcza biblijnego” w obrzędach małżeństwa stanowi 10 perykop ewangelicznych. Kościół zawsze szczególnie ceni

¹ Zob. *Ordo celebrandi matrimonium, Editio typica*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969 (odtąd skrót — OCM), n. 21, 22, 29 — s. 11 i 14; n. 41, 42, 49 — s. 17 i 20; r. 56, 57, 64 — s. 22 i 25; por. *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskiej* (skrót — OSM), Katowice 1974, s. 39 - 74.

² Por. tamże, nr 67 - 74, s. 27; OSM, s. 37 - 52.

otacza księgę Ewangelii, a w liturgii uzewnętrznia to za pomocą znaków i symbolów (światło, kadzidło, postawa stojąca, ucałowanie tekstu, odczytywanie przez kapłana lub diakona, uroczyste wznoszenie ewangeliarza i składanie go na ołtarzu, itp.)³.

Z Ewangelii św. Mateusza wybrano 5 perykop, 1 z Ewangelii wg św. Marka i 4 z Ewangelii wg św. Jana.

W normalnych warunkach należy odczytać wszystkie trzy wybrane teksty czytać: 1. ze Starego Testamentu, 2. z „Apostoła” 3. z Ewangelii. W wypadku małżeństwa strony ochrzczonej z nie ochrzczonej można wybrać tylko jedno czytanie, jeżeli okoliczności za tym przemawiają⁴.

Po pierwszym czytaniu następuje śpiew *Psalmu responsoryjnego*, który należy wybrać z siedmiu zaproponowanych w IV-tym rozdziale „Obrzędów”, stosownie do treści czytania biblijnego. Śpiew ten ma bowiem stanowić modlitewną odpowiedź na usłyszane słowo Boże oraz pogłębiającą refleksję nad świętym tekstem. Są to wybrane wersety Psalmów: 33 Wlg (32), 34, (33), 103 (102,) 112 (111), 128 (127), 145 (144) i 149 (148)⁵.

Antyfony śpiewane przez wszystkich po każdej strofie Psalmu wyrażają zasadniczą postawę wobec przemawiającego Boga. Teksty tych antyfon jak i melodia powinny być znane wszystkim uczestnikom liturgii, dlatego trzeba ich uczyć wcześniej (katechizacja, ćwiczenie śpiewu w kościele) lub udostępnić je wszystkim za pośrednictwem rzutnika czy kartek.

Po drugim czytaniu, przed Ewangelią, zaproponowano do wyboru cztery wiersze *allelujatyczne*, wzięte z *Pierwszego Listu św. Jana*, a mówiące o miłości i jej związku z Bogiem⁶.

Do liturgii Słowa należy również *Modlitwa powszechna*, zwana też *Modlitwą wiernych*. *Ordo* nie podaje gotowych wzorów (jak to ma miejsce w *Obrzędach chrztu dzieci* czy *Obrzędach bierzmowania*), lecz poleca, by posługiwać się tekstem zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu danego kraju⁷.

2. Homilia ślubna

a) Specyfika homilii ślubnej

Każda homilia ze swej niejako natury musi uwzględniać — obok treści Bożego Objawienia — konkretną sytuację, potrzeby i możliwości słuchaczy. Szczególnej elastyczności wymaga jednak homilia związana z udzielaniem pewnych sakramentów świętych (chrzest, bierzmowanie, małżeństwo) lub sprawowaniem niektórych sakramentaliów (np. pogrzeb,

³ Por. *Institutio Generalis Missalis Romani*, n. 35, 93-95, w: *Missale Romanum*, Editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, (odtąd skrót — IMR), s. 36 i 50. Por. również *Instrukcja Inter oecumenici* z dnia 26. IX. 1964 r., n. 38 i 39, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, s. 615.

⁴ OCM, n. 56, s. 22; OSM, n. 64, s. 32.

⁵ OCM, n. 85-91, s. 28-29; OSM, s. 40-53 (*passim*).

⁶ OCM, n. 92-95, s. 29; OSM, s. 66.

⁷ OCM, n. 29, s. 14. Ten szczegół również wskazuje na wielką swobodę obrzędową, pozostawioną poszczególnym regionom w sprawowaniu sakramentu małżeństwa. Zob. OSM, s. 75-80.

poświęcenie domu czy mieszkania). Uczestnicy tych obrzędów stanowią bowiem specyficzną grupę, a ich stosunek do sprawowanej liturgii jest bardziej osobisty, uczuciowy i daje większe szanse prawdziwego zaangażowania. W takich sytuacjach łatwiej im „uwierzyć”, że tu o nich idzie, że wprost do nich się coś odnosi i faktycznie ich dotyczy.

Praenotanda generalia do Lekcjonarza Mszału Rzymskiego w nr. 6 mówiąc o wielości tekstów biblijnych dla Mszy związanych z udzielaniem innych sakramentów oraz swobodzie celebrowania w wybieraniu odpowiednich tekstów — podają jako rację uzasadniającą ten stan względ na konkretne okoliczności i potrzeby duszpasterskie wspólnoty, która w tej liturgii uczestniczy⁸. To liczenie się z konkretnymi uczestnikami ma wyjątkowo duże znaczenie w sprawowaniu sakramentu małżeństwa.

Liczenie się z kulturą, specyfiką i tradycją każdego regionu, a także z czasem i poziomem uczestników (zwłaszcza nupturientów), jest pierwszym obowiązkiem kaznodziei, który chce uprzytomnić wiernym głęboką rzeczywistość sakramentu małżeństwa. Dlatego *Ordo* podsumowuje zwiększe wymagania pod adresem homilii ślubnej trzeźwym postulatem, by liczyć się z różnymi okolicznościami osób (*attendendo tamen ad diversa personarum adiunctia*)⁹.

Praenotanda w 9 numerze zwracają uwagę duszpasterzy na specjalną okazję, jaką stanowi obecność podczas liturgii ślubnej pewnych osób luźno lub wcale nie związanych z Kościołem. Rzadko albo w ogóle nie uczestniczą oni w Eucharystii; ich wiara już wygasła lub została mocno osłabiona. W uroczystościach ślubnych biorą nieraz udział również niekatolicy. Wszyscy oni są obecni podczas liturgii z okazji ślubu swoich bliskich i słuchają Ewangelii w całym kontekście liturgii słowa. Kapłan-duszpasterz w homilii musi wziąć pod uwagę również sytuacje tych ludzi i pamiętać, że jest sługą Ewangelii Chrystusowej wobec wszystkich¹⁰.

b) Treść homilii ślubnej

Uwzględniając sytuację i wszystkie liczące się tu okoliczności kapłan ukazać ma w homilii samo *mysterium-sacramentum*, które kryje się pod znakami oprawy liturgicznej. Źródłem tej *mistagogii* ma być zasadniczo święty tekst z liturgii słowa (*e textu sacro exponat mysterium Matrimonii christiani*)¹¹.

Dzięki temu *mysterium* wzajemna miłość małżonków nabiera specjalnej godności, którą homilia winna również podkreślić (*exponat... dignitatem amoris coniugalis*)¹².

Ponadto nie można pominąć w homilii specyficznej dla małżeństwa *łaski sakramentalnej*, która związana jest przecież nie tylko z momentem zawierania ślubu, lecz z całym życiem w małżeństwie (*exponat... gratiam Sacramenti*)¹³.

⁸ *Lectio-narium I*, Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1970, s. 10.

⁹ OCM, n. 22, s. 11; n. 42, s. 17; por. również n. 57, s. 22: *Homilia... muneribus condicionique coniugum et ceteris adiunctis aptata*. Por. OSM, n. 23, s. 16.

¹⁰ OCM, n. 9, s. 8; OSM, n. 9, s. 11.

¹¹ OCM, n. 22, s. 11; n. 42, s. 17; n. 57, s. 22; OSM, n. 23, s. 16.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

I wreszcie oczywisty postulat pod adresem kaznodziei, by jasno wyłożył o b o w i ą z k i m a ł ż o n k ó w chrześcijańskich, wynikające z tego sakramentu: niepodzielną, wzajemną miłość małżeńską, współodpowiedzialność za siebie w drodze do pełni zbawienia, wierność do końca, pomoc wzajemna w trudach codziennego życia, a zwłaszcza współodpowiedzialność za życie, wychowanie i zbawienie swoich przyszłych dzieci (*exponat... munera coniugum*)¹⁴.

Liturgia Słowa winna ukazać doniosłość chrześcijańskiego małżeństwa w historii zbawienia¹⁵ i jego specyficzny, sakramentalny charakter¹⁶. Homilia ma wydobyć te aspekty i przybliżyć je uczestnikom.

Zasadniczym elementem w misterium chrześcijańskiego małżeństwa jest rzeczywiste uczestnictwo małżonków w misterium jedności oraz płodnej miłości między Chrystusem i Kościołem, a także wyrażanie tego misterium przez swoją niepodzielną jedność i wzajemną miłość, która daje życie (Ef 5, 32)¹⁷.

3. Treść czytań biblijnych w obrzędach sakramentu małżeństwa

A) Stary Testament

a) Rdz 1, 26 - 28: 31a: Stworzenie mężczyzny i kobiety.

Pierwszy opis stworzenia człowieka w Księdze Rodzaju (czasowo późniejszy — por. wcześniejszy w Rdz 2, 5-7) zawiera kilka cennych wątków treściowych, dotyczących teologii małżeństwa: — Człowiek „stworzony na obraz Boga” od początku jest z woli Stwórcy mężczyzną i kobietą (wspólnota osób, zdolna do wzajemnej miłości!). A zatem w różnicy płci odbija się również godność człowieka jako znak powołania go do miłości międzyosobowej (na wzór Boga!). — Do małżeńskiej wspólnoty mężczyzny i kobiety kieruje też Bóg pierwszy rozkaz, wyraz swojej woli; polecenie to dotyczy rozmnażania się oraz panowania nad całą ziemią. Obok równości obydwu współmałżonków w zadaniach kształtowania świata zarysowuje się tu ogromną godność ludzkiego aktu przekazywania życia, skoro jest to wypełnianie woli Najświętszego Boga (wbrew tendencjom manichejskim, które wciąż odżywają w łonie chrześcijaństwa). — Końcowe stwierdzenie perykopy, że „wszystko, co Bóg uczynił, jest bardzo dobre” (w. 31), rzuca pogodne, pełne mądrego optymizmu światło również na całą instytucję małżeństwa (różnica płci, miłość wzajemna i wspólnota życia oraz pracy, przekazywanie życia).

Wola Stwórcy, wyrażona w tym opisie, dotyczy każdego małżeństwa, poważnie, odpowiedzialnie i godnie zawieranego — w każdym czasie i miejscu; skuteczne zaś błogosławieństwo Boga, choć różnymi sposobami, jakoś ogarnia i dotyka każdą parę ludzkich małżonków, posłusznych woli Stwórcy.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ OCM, n. 6, s. 8 (...*Liturgia verbi, in qua significatur momentum Matrimonii christianum in historia salutis*); OSM, n. 6a, s. 10.

¹⁶ OCM, n. 11, s. 9 (...*Liturgia verbi... magnam vim habet in catechesi de ipso Sacramento*); OSM, n. 11, s. 12.

¹⁷ OCM, n. 1, s. 7; OSM, n. 1, s. 9.

b) Rdz 2, 18 - 24: *Ustanowienie małżeństwa.*

Biblijny (stary) opis „utworzenia kobiety z żebra mężczyzny” cechuje wielki antropomorfizm obrazowania, ale też bardzo głęboka treść teologiczna, wyrażona w tych obrazach. „Lepienie”, „sen”, „wyjęcie żebra”, „zbudowanie” kobiety (niby namiotul), „przyrowadzenie” jej do mężczyzny (por. w historii obrzędów ślubnych *deductio sponsae sponso!*) — to wspaniałe obrazy-symbole, pełne aluzji treściowych, wskazujących na misterium małżeństwa.

W każdym razie autor natchniony chce ukazać godność i równość pary ludzkiej (Bóg stworzył i mężczyznę, i kobietę!), ale też ich wzajemną, wewnętrzną więź oraz powołanie do wspólnoty małżeńskiej (kobieta jest „dla” mężczyzny, mężczyzna jest „dla” kobiety). „Żebro” z ciała mężczyzny — to znak-symbol wspólnoty „rodowej”, „rodzinnej”, wspólnoty tego samego „życia” (por. też typowe wyrażenie: „kość z moich kości i ciało z mego ciała” — w. 23), co wyraża się także we wspólnocie miłości oraz życia małżeńskiego. Obok wyraźnego stwierdzenia monogamiczności związku małżeńskiego („stają się jednym ciałem” — w. 24) zaznaczono tu także w jakiś sposób nierozzerwalność tego związku, skoro jego więzy są „silniejsze” od więzów krwi, jakie zachodzą między rodzicami i dziećmi („opuszcza ojca i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle” — w. 24).

Chrześcijańskie małżeństwo winno w sposób idealny odzwierciedlać wolę Stwórcy, wyrażoną w tym przekazie; Chrystus Pan powołując się na ten właśnie tekst przywraca monogamiczność, nierozzerwalność oraz wzniosłą godność małżeńskiego związku we wspólnocie swoich uczniów, a poprzez nich pragnie przywrócić pierwotny ład na tym polu w całej rodzinie ludzkiej (por. Mt 19, 4 - 8).

c) Rdz 24, 48 - 51. 58 - 67: *„Izaak tak bardzo miłował Rebekę, że była mu pociechą po śmierci matki”.*

Podany tu fragment opisu zaślubin Izaaka, syna Abrahama z Rebeką podkreśla swobodną zgodę Rebeki na propozycję małżeństwa (wyjątkowa w ówczesnych zwyczajach sytuacja!) oraz wielką miłość Izaaka ku swojej żonie (miłość ta w pewnym sensie równoważy smutek rozłąki z matką na skutek jej śmierci — por. Rdz 2, 24!).

W małżeństwie chrześcijańskim wzajemny szacunek i wolność decyzji strzeżone są z wielką troską podkreślając ogrom oraz godność misterium miłości, w którym małżonkowie uczestniczą (por. zapowiedzi, pytanie celebransa o wolność i zgodę osobistą przed samą przysięgą ślubną).

d) Tb 7, 9c - 10. 11c - 17 (Wlg): *„Niech Bóg was złączy i niech wypełni błogosławieństwo swoje nad wami”.*

Na szczególną uwagę (obok religijnych akcentów położonych na przygotowanie przedmałżeńskie: prawość i bojaźń Boża, modlitwa) zasługuje tu stary obrzęd czy sposób zawierania małżeństwa „według zakonu Mojżeszowego”. W perykopie wyakcentowano oprócz rytu „podania ręki” słowa „błogosławieństwa małżeńskiego”, wypowiedziane w tym wypadku przez ojca Sary — Raguela. Według tekstu Wulgaty fragment ten

brzmi: „I ujawszy prawą rękę swej córki, podał ją w prawą rękę Tobiasza mówiąc: «Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba niech będzie z wami, i niech On was złączy, i niech wypełni błogosławieństwo swoje nad wami»”¹⁸.

Z innych obrzędowych elementów odnajdujemy tu „kartę z zapisem małżeńskim”, „ucztownie” oraz religijny nastrój całego wesela „błogosławiać Boga” — co zresztą cechowało całe życie Izraelity od przebudzenia się aż po zaśnięcie (sławne *berakoth*, towarzyszące każdej czynności!).

To prastare „błogosławieństwo małżeńskie” powołujące się w uświęconej formule na Boga Ojców jako Boga historii przypomina wielką godność sakramentalnego związku już w nurcie Starego Przymierza; Nowe zaś Przymierze w pełnym świetle ukazuje „wielkie misterium” Chrystusowych zaślubin, w które małżonkowie chrześcijańscy włączają się sakramentalnie (por. Ef 5, 32), a które w Starym było zaledwie rozpoczęte i zapowiedziane.

e) Tb 8, 5 - 10 (Wlg): „Pozwól nam razem dożyć starości”.

Wieczorna modlitwa Tobiasza i Sary w dniu ich zaślubin stanowi istotną część tej perykopy. Podkreśla zaś specjalną godność małżeństwa wśród członków ludu Bożego („nie możemy tak się łączyć jak narody, które nie znają Boga” — w. 4). Wybrane fragmenty modlitwy skupiają się na pewnych (wzniosłych) celach małżeństwa: miłość potomstwa jako następnych pokoleń Bożego ludu („tylko dla miłości potomstwa, w którym by było błogosławione imię Twoje na wieki” — w. 7) — oraz bardzo „prozaicznym” z pozoru: zdrowie obydwu małżonków aż do późnej starości.

O ileż bardziej w Nowym Przymierzu małżonkowie chrześcijańscy mogą świadomie modlić się w tak wzniosłym duchu (potomstwo umiłowane jako nowe pokolenie „czcicieli Boga”!); ponadto przeakcentowanie zwykłej pożyteczności oraz zbytni erotyzm czy seksualizm w podejściu do małżeństwa w krajach od wielu wieków chrześcijańskich — w świetle tego fragmentu wydają się bolesną ironią (!). Chyba więcej modlitwy i troski o zjednoczenie z Bogiem winno towarzyszyć zarówno przygotowaniu do małżeństwa, jak i całemu życiu w małżeństwie — zwłaszcza chrześcijańskim.

f) Pnp 2, 8 - 10. 14. 16a; 8, 6 - 7a: „Miłość jest potężna jak śmierć”.

Fragmenty drugiej i szóstej pieśni z księgi Pieśni nad Pieśniami, wybrane na perykopę ślubną, wyrażają dialog miłości między Oblubieńcem i Oblubienicą, wzajemne oddanie oraz przynależność. Motyw naczelnym tekstu to sławny werset: „jak śmierć potężna jest miłość”! (Pnp 8, 6).

Na kanwie ludzkiej miłości oblubieńczej Bóg objawia swoją miłość ku ludziom. Szczytem jej na zawsze pozostanie Chrystusowa miłość ku Kościołowi, wyrażona w paschalnym misterium śmierci na krzyżu oraz zmartwychwstania (niezwyciężona miłość!). Chrześcijańscy małżonkowie w tej właśnie miłości Pana uczestniczą realnie oraz wyrażają jej

¹⁸ Tekst Wulgaty (Tb 7, 15) w przekładzie Ks. Jakuba Wujka, *Pismo św. Starego i Nowego Testamentu*, Kraków 1962, WAM, s. 507.

działającą obecność całym swym życiem chrześcijańskim w małżeńskim związku sakramentalnym (por. Ef 5, 32). Ostygłe w miłości małżeństwa chrześcijan, a zwł. „rozbite” małżeństwa — to w świetle omawianego tekstu ironia i satyra! Gdzież się podziela owa „moc” miłości, zdolnej przewyciężyć nawet śmierć?! Nie z winy sakramentu, ale nie-dojrzałych chrześcijan, którzy na swym związku „zamazali” jasny obraz ofiarnej miłości Chrystusowej oraz jej mocy.

- g) 1 Syr 26, 1 - 4. 13 - 16: *„Jak słońce wschodzące, tak piękność dobrej kobiety między ozdobami jej domu”.*

Są to wyjątki z Mądrości Syracha na temat dobrej żony, która jest szczęściem, radością, bogactwem i ozdobą szczęśliwego męża oraz jego domu. Moralno-religijne wartości żony czynią ją piękną, jak wschodzące słońce — ku ozdobie jej domu.

Do owego „portretu dobrej żony” należałoby dziś dodać cenne wskazówki św. Piotra apostoła, który w nienagannym, „pełnym bojaźni (Bożej), świętym postępowaniu” żon widzi wielkie szanse apostołskie wobec mężów „nie słuchających Ewangelii”. Cenne są akcenty Apostoła, wywołujące skalę wartości: „Ich ozdobą (żon) niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga” (1 P 3, 3n). Czy wobec spłylenia wewnętrznego przy równoczesnym przeakcentowaniu „mody” chrześcijanki nie mają tu nic do powiedzenia?

- h) Jr 31, 31 - 32a. 33 - 34a: *„Zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze”.*

Proroctwo o nowym przymierzu Boga-Jahwe ze swoim ludem, zapisane w „Księdze Pocieszenia” z proroctwa Jeremiasza stanowi tekst perykopy ślubnej. Nowość tego przymierza polega na uwewnętrznieniu Prawa Przymierza przez miłość (Prawo wypisane na sercu — w głębi jestestwa), która pozwoli wszystkim poznać Boga i zbliżyć się do Niego (Jr 31, 31, 32a. 33 - 34a).

Małżeństwo jako sakrament Nowego Przymierza wyraża tę nową więź Boga z ludzkością i — dzięki Chrystusowi — jest rzeczywistym uczestnictwem w miłości Boga do swego ludu. Miłość małżeńska powinna wyrastać z miłości Bożej i na niej się opierać, a przez to prowadzić współmałżonków do głębszego, bardziej wewnętrznego poznania Boga.

B) „Lekcje” z Nowego Testamentu

Wybór pozaewangelicznych perykop z Nowego Testamentu (tzw. „Apostoł”) zawiera:

- a) Rz 8, 31b - 35. 37 - 39: *„Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?”*

Mamy tu fragment Pawłowego hymnu z *Listu do Rzymian*, wyrażający wdzięczność wobec Boga za obdarowanie nas życiem nadprzyrodzonym w Jezusie Chrystusie. Wybrane wiersze hymnu mówią o niepokonalnej mocy miłości Bożej, którąśmy otrzymali w Chrystusie. Werset naczelny, wyeksponowany w perykopie, to retoryczne pytanie, podkreślające tylko siłę następnych stwierdzeń.

Miłość małżeńska jest obrazem Chrystusowej miłości ku Kościołowi i rzeczywistym uczestnictwem w niej. Powinna więc cechować ją ta sama moc, niepokonalna przez żadną siłę stworzoną („ani jakiegokolwiek stworzenie nie zdoła nas odłączyć”), o której mówi Apostoł.

- b) Rz 12, 1 - 2. 9 - 18 (dłuższe) albo Rdz 12, 1 - 2. 9 - 13 (krótsze): „Dajcie ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną”.

Jest to urywek z końcowej partii *Listu do Rzymian*, traktującej o obowiązkach chrześcijan, zwłaszcza w stosunku do innych. Zaproponowany fragment mówi o miłości braterskiej wśród uczniów Pańskich, zwłaszcza o pewnych jej cechach (szczerłość, życzliwość, szacunek, radość, cierpliwość, zaradna usłużność). Wersja dłuższa (*ad libitum!*) mówi ponadto o zwycięskiej sile dobra i miłości, która nawet wśród przesławców zwycięża.

Takiej miłości nie może nauczyć „świat”, lecz jedynie Bóg, którego wolą jest powszechne panowanie miłości. Chrześcijanin wie, że miłość prawdziwa nierozdzielnie związana jest z bolesną ofiarą. Mówi o tym przewodni wiersz tej perykopy: „abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (w. 1).

Zachęta św. Pawła odnosi się wprawdzie do wszystkich chrześcijan, których życie stanowić ma jakby trwającą „liturgię ofiarniczą” (por. też 1 P 2,5), ale w sposób szczególny dotyczy życia małżonków chrześcijańskich. Większość bowiem chrześcijan żyje w małżeństwie, a przeważająca część ich życia wiąże się z relacją do współmałżonka czy innych członków rodziny lub ma do niej jakąś odnośnię.

- c) 1 Kor 6, 13c - 15a. 17 - 20: „Ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego”.

Przestroga przed rozpustą, skierowana przez św. Pawła do Koryntian, hołdujących dużej swobodzie obyczajów, ma związek z każdym małżeńskim chrześcijańskim. Nie jest to oderwane moralizowanie, lecz wyprowadzenie wniosków moralnych z niesłychanego misterium zjednoczenia każdego chrześcijanina z Chrystusem Zmartwychwstałym. Stąd również ciało człowieka ochrzczonego uczestniczy w ogromnej godności (mistycznego) Ciała Chrystusa i stanowi świątynię Ducha Świętego. Werset wiodący perykopy akcentuje to wyraźnie: „ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego” (w. 19).

Przestrogi te są równie aktualne (jeśli nie bardziej!) dziś, jak za czasów św. Pawła. Rozwiązość i modna „swoboda obyczajów” niszczy nadal wspólnotę małżonków i w sposób jaskrawy stoi w sprzeczności ze świętością tego sakramentu. Krzyżującym znakiem aktualności owych „przestróg” Apostoła Narodów mogą być reakcje „katolików” wielu krajów na encyklikę Pawła VI *Humanae vitae* oraz na deklarację w sprawie moralności seksualnej wśród chrześcijan (!).

- d) 1 Kor. 12, 31 - 13, 8a: „Gdybym nie miał miłości, nic bym nie zyskał”.

Niniejsza perykopa to zasadnicza część słynnego hymnu św. Pawła o miłości, który wbudowany jest w szerszy wykład o charyzmatych Ducha Świętego działającego w całym Kościele (por. 1 Kor 12, 1 - 11 i 14, 1 - 40), nadprzyrodzonym Ciele Chrystusa (1 Kor 12, 12 - 30).

Ponad wszystkimi charyzmatami góruje „najdoskonalsza droga” miłości — cierpliwej, otwartej, pokornej, skromnej, przebaczącej, wytrwałej, ufnej. Taka miłość wszystko przetrwa i „nigdy nie ustaje”. Na tym stwierdzeniu urwano tekst św. Pawła, a jako myśl przewodnią zasugerowano werset: „Gdybym nie miał miłości, nic bym nie zyskał” (w. 3).

Źródłem miłości dla chrześcijanina jest Duch Chrystusa Zmartwychwstałego. Poczynając od chrztu św., poprzez wszystkie sakramenty rozlewa On miłość Bożą w sercach uczniów Chrystusowych (por. Rz 5,5).

W sposób szczególny uczestniczą w Chrystusowej miłości małżonkowie chrześcijańscy, powołani do ofiarnej służby na wzór Chrystusa. Ich miłość wzajemna, czerpana z Chrystusowego źródła, winna mieć cechy miłości chrześcijańskiej, naszkicowanej w analizowanym hymnie św. Pawła.

- e) Ef 5, 2a. 21 - 33 (dłuższe) lub Ef 5, 2a. 25 - 32 (krótsze): *„Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.*

Mamy tu klasyczny tekst św. Pawła o tajemnicy sakramentu małżeństwa z 5 rozdziału *Listu do Efezjan*. Perykopa rozpoczyna się wezwaniem, by chrześcijanie szli drogą miłości — naśladując ofiarną miłość Chrystusa. Następna część tekstu — dłuższa — mówi o „wzajemnym poddaniu w bojaźni Chrystusowej” (mąż i żona — jak Chrystus i Kościół), o miłości męża do żony na wzór miłości Chrystusa do Kościoła. Wersja krótsza pomija *passus* o „poddaniu” żon, a koncentruje się jedynie na wezwaniu do miłości.

Motyw przewodni perykopy wskazuje na istotne wymiary chrześcijańskiego małżeństwa (wymiar chrystologiczny i eklezjalny): „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (w. 32).

Czytanie to nadaje się doskonale do wprowadzenia uczestników w misterium małżeństwa, zwłaszcza w jego głębię, oraz do ukazania źródeł i uzasadnienia wzajemnej miłości, zdolnej do poświęcenia dla (za) współmałżonka.

- f) Kol 3, 12 - 17: *„Ponad wszystko obleczcie się w miłość, dzięki składając Bogu”.*

Zasady nowego życia w Chrystusie z *Listu św. Pawła do Kolosan* stanowią także czytanie „ślubne”. Jest tu mowa o współżyciu ochrzczonych, którzy w codziennym postępowaniu objawiać mają podobieństwo do Chrystusa, z którym przez chrzest się zespolicili.

Apostoł podkreśla miłosierną, pokorną i cierpliwą dobroć (por. Chrystus cichy i pokornego serca — Mt 11, 29), chętnie przebaczenie sobie przewinień i urazów — „jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (w. 13); wzajemne nauczanie i napominanie siebie biorące impuls ze świętych tekstów oraz podnoszenie innych na duchu jako pomoc na drodze zbawienia — w Chrystusie i na Jego wzór.

Wszystko to jednak musi być przepełnione miłością, bo dopiero ona stanowi „więź doskonałości”. Myśl wiodącą tekstu wyraża wiersz wynoszący właśnie miłość na pierwsze miejsce w zasadach wzajemnego współżycia: „Na to zaś wszystko (przyobleczcie) miłość, dziękując Bogu” (kompilacja z w. 14 i 17).

Życie małżeńskie i rodzinne tymi zasadami winno się zawsze kierować. Dlatego też Kościół bierze tę właśnie perykopę jako drugie czytanie w Niedzielę Świętej Rodziny na każdy rok — A, B i C, przypominając rokrocznie zasady „rodzinnego współżycia” z priorytetem miłości.

g) 1 P 3, 1-9; *„Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości”*.

Upomnienia św. Piotra Apostoła dotyczące małżonków chrześcijańskich, zawarte w jego pierwszym liście nic nie straciły ze swej aktualności i nadają się doskonale jako czytanie ślubne. Dłuższa część tekstu mówi o żonach, zwłaszcza o ich nienagannym, skromnym życiu, które może stać się drogą do wiary dla niewierzących mężów (dziś może zobojętniałych w wierze czy zaniedbanych religijnie). Druga, krótsza część, dotyczy odnoszenia się mężów do swoich żon — z podkreśleniem delikatności i czci (!).

Dominująca myśl wyakcentowana w perykopie pięknie ujmuje obustronną relację (zarówno małżonków, jak i innych chrześcijan): *„Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości”* (w. 8). I znowu akcent spoczywa na miłości.

Tekst omawianego czytania nasuwa wiele współczesnych, bardzo aktualnych skojarzeń, zwłaszcza gdy idzie o „kult” mody u kobiet (chrześcijanek!), uzewnętrznianie wartości, zamiast doceniania i podkreślania wartości wewnętrznych, źródłowych dla postępowania człowieka, otaczanie czcią żon (nie tylko swoich, ale i cudzych!) itp. Chociaż tekst ma charakter moralizujący (pareneza), to jednak bazuje na fakcie chrześcijańskiego powołania.

h) 1 J 3, 18-24: *„Miłujmy czynem i prawdą”*.

Fragment nauki o prawdziwej miłości z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła. Chodzi o miłość wyrażaną czynem, a nie tylko pięknymi słowami. Jako uczniowie Chrystusa jesteśmy zobowiązani do takiej miłości wzajemnej Jego „nowym przykazaniem” (por. J 13, 34; 15, 12). Kto je wypełnia w życiu, ten trwa w zjednoczeniu z Bogiem i objawia w postępowaniu Bożego Ducha, który jest Duchem miłości. Motto czytania eksponuje sprawdzalność prawdziwej miłości w czynie: *„miłujemy czy-nem i prawdą”* (w. 18).

We współżyciu małżeńskim i w życiu rodzinnym czynna miłość się liczy. Wszystkie jej przejawy muszą być zgodne z zamysłem — wolą Boga (mówi o tym św. Jan w biblijnym zwrocie: *„miłujmy prawdą”*).

Wszelkie uchybienia tej miłości (a nie brak ich w życiu codziennym) chce nam zawsze przebaczyć Bóg, którego miłosierdzie (zwłaszcza w sakramencie pokuty) jako źródła pojednania i przywrócenia zachwianej równowagi w małżeństwie-rodzinie, ma wielkie znaczenie duszpasterskie i może być bardzo owocne w życiu rodzin.

i) 1 J 4, 7-12: *„Bóg jest miłością”*.

Drugi fragment nauki św. Jana o chrześcijańskiej miłości. Jest to jeden z najpiękniejszych tekstów biblijnych. Wskazuje na Boga, jako ostateczne źródło miłości. Zdaniem Bergsona, św. Jan podaje tu najpiękniejszą „definicję” Boga: *„Bóg jest miłością”*. Objawił się jako miłość przez

to, że sam pierwszy wyszedł z propozycją miłości i wyznanie to okupił — udowodnił — ofiarą swego Syna.

Chrześcijańska miłość wywodząc się z Boga i na Nim się wzorując zdolna jest do inicjatywy związanej z ofiarą. Tylko taka miłość zbliża do Boga, upodabnia do Niego i pozwala w Nim trwać, a tym samym staje się miłością doskonałą.

Zródłem, szczytem i normą miłości prawdziwej jest więc Bóg — objawiony w ofierze Chrystusa jako miłość. Akcentuje to wiodący werset, uotosamiający miłość z Bogiem: „Bóg jest miłością” (w. 8 i 16).

Omawiana perykopa nadaje się do ukazania głównego aspektu misterium małżeństwa — uczestnictwa w ofiarnej miłości Chrystusa objawiającego Boga-Miłość. Uczestnictwo to przejawia się w realizacji zaproszenia, by miłować się wzajemnie naśladując miłość, której doświadczamy ze strony Boga w Chrystusie (miłość ofiarną).

j) Ap 19, 1. 5 - 9a: „*Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę godów Baranka*”.

Wizja „godów Baranka” z *Apokalipsy* św. Jana to perykopa odsłaniająca głębię misterium chrześcijańskiego małżeństwa. Moralne walory Kościoła ukazane jako bogaty strój i ozdoba „Małżonki Baranka” i podkreślenie wartości zaproszenia na tę eschatologiczną ucztę weselną — to zasadnicze elementy treściowe perykopy. Dodać by można jeszcze paschalny klimat całego opisu wyrażony w niebiańskim „Alleluja”.

Całe orędzie ewangeliczne jest wielokształtnym „zaproszeniem” na tę ostateczną, bosko-ludzką ucztę zbawienia i wszystkie sakramenty do niej przygotowują, a nawet dają realny (zaczątkowy) udział w jej do-
brach.

Sakrament małżeństwa jednak (obok Eucharystii) ma specjalne, uchwytnie powiązania z tą wizją, ze względu na elementy symbolicznego wyrazu: Chrystus-Baranek — Kościół-Małżonka i: mąż-żona w sakramencie małżeństwa. Wyakcentowano znany z obrzędów Mszy św. werset: „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę godów Baranka!” (w. 9).

W czasie ślubu można w oparciu o ten tekst ukazać uprzywilejowaną rolę chrześcijańskich małżonków w wyrażaniu całym życiem jednej z najgłębszych tajemnic Boga — Jego zespolenia się z ludzkością na zawsze w ofiarnej miłości (Baranek!) i oddaniu (Oblubieniec). Przez sakrament małżeństwa chrześcijanie w nowy, specyficzny sposób są wołani i zapraszani przez Boga na ucztę wiecznego zbawienia.

Czytanie to nadaje się specjalnie na okres wielkanocny jako pierwsze czytanie w obrębie liturgii „ślubnej”.

C) Ewangelie

a) Mt 5, 1 - 12a: „*Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie*”.

Jest to Mateuszowy tekst błogosławieństw z tzw. *Kazania na Górze*, które odsłania paradoksalne stwierdzenia Chrystusowej nauki i wprowadza nowe kryterium wartości (ubóstwo = bogactwo, smutek = radość, itd.).

Chrześcijanie, dzielący los Chrystusa, muszą pamiętać o tym kryterium i nie powinni załamywać się w przeciwnościach ani nie upadać na duchu. Motyw przewodni perykopy wskazuje na ostateczną perspektywę, która uzasadnia paradoksalne wezwanie i umacnia na tej niełatwej drodze: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (w. 12).

Małżonkowie chrześcijańscy winni podjąć trud współżycia i współpracy w duchu błogosławieństw, z eschatologiczną perspektywą owocu w królestwie Bożym. Zespoleni są bowiem w Chrystusie i z Chrystusem paschalnym — cierpiącym i ukrzyżowanym oraz zmartwychwstałym i uwielbionym. Zespolenie z Chrystusem (nowe w sakramencie małżeństwa) pociąga (nowe!) uczestnictwo w Jego losie.

b) Mt 5, 13 - 16: „Wy jesteście światłem świata”.

Dalszy fragment Mateuszowego „Kazania na Górze”, w którym Chrystus Pan odsłania posłannictwo swych uczniów: sól ziemi, miasto położone na górze, światło świata — płonące na świeczniku dla innych.

W obrazach tych ukazana jest odpowiedzialność chrześcijan — „oświeconych” Ewangelią i obdarowanych w świętych sakramentach. Dobra te otrzymują chrześcijanie nie tylko dla siebie... Nie mogą zamknąć oczu na otaczający ich — i obserwujący — świat. Wiersz naczelnym perykopy uwidatnia to zadanie-zobowiązanie: „Wy jesteście światłem świata” (w. 14).

Chrześcijańskie małżeństwo i rodzina winny się wyróżniać uderzającą w oczy dobrocią i harmonią (światło, sól). Chrześcijańscy małżonkowie otrzymali w sakramencie małżeństwa specjalne uzdolnienia (łaski), by stanowić oazę i ostoję dobra, jasności, mocy.

A jak jest w rzeczywistości? Żenująca prawda — fakty. Dlaczego?...

c) Mt 7, 21. 24 - 29 (dłuższe) lub Mt 7, 21. 24 - 25 (krótsze): „Dom swój zbudował na skale”.

Zakończenie *Kazania na Górze* wg relacji Mateusza to perykopa o złej i dobrej budowie (na piasku — lub na skale). Jest to bardzo plastyczny i zawsze przemawiający obraz o konieczności pogłębionego chrześcijaństwa, które polega na wykonywaniu Ewangelii w życiu, a nie na pięknych słowach czy bezowocnych modlitwach.

Życie chrześcijańskie jest „budowaniem domu” — na skale, gdy wprowadza się w czyn naukę Chrystusa — na piasku, gdy wszystko kończy się jedynie na słuchaniu słowa Bożego. Myśl naczelną tekstu zawarta jest w słowach: „dom swój zbudował na skale” (w. 24).

W kontekście całego życia chrześcijańskiego należy widzieć również zawarcie związku małżeńskiego, jako nowy i decydujący etap „budowania domu”. Oby tylko budowanie to miało solidne fundamenty „na skale” realizowanej codziennie Ewangelii. Małżeństwo i rodzina tak bardzo potrzebuje u podstaw takiej właśnie „skały”.

d) Mt 19, 3 - 6: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”.

Klasyczny tekst o nierozzerwalności (trwałości — mówiąc pozytywnie) małżeństwa wg Bożego planu podaje św. Mateusz w rozdziale 19. Podjęcie wątku „jednego ciała” z Księgi Rodzaju (por. Rdz 2, 24) uwypukla

pierwotny zamysł Boga w stosunku do związku małżeńskiego, niezależnie od faktycznych dziejów ludzkich pod tym względem. Autor ukazuje więc Chrystusa jako przywracającego rzeczywistość małżeńską do pierwotnego kształtu, zgodnego z Bożym zamysłem. Naturalną niejako świętość związku małżeńskiego uwydatnia wiodący werset, znany i wielokrotnie powtarzany w Kościele w związku z małżeństwem: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (w. 6).

Zagadnienie trwałości (nierozzerwalności) związku małżeńskiego jest wiecznie aktualne. Perykopa ta nadaje się dobrze do głębszego ukazania podstaw nierozzerwalności małżeństwa, na płaszczyźnie naturalnej (natura i cel związku) i religijnej (Bóg-Stwórca, Chrystus-Zbawiciel), a nie tylko kościelno-prawnej („niezrozumiały upór” Kościoła, brak elastyczności, „postępu” itp.).

e) Mt 22, 35 - 40: *„To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego”.*

Perykopa zawiera starotestamentowe „prawo miłości” Boga ponad wszystko i bliźniego jak samego siebie (por. Pwt 6, 5; Kpł 19, 18). Prawo to stanowiło istotny fundament całego Starego Testamentu (Prawo i Prorocy). Podkreślono jednak w tym tekście dwie prawdy: — że miłość zajmuje naczelne i najwyższe miejsce (nawet w Starym Testamencie!) — i że miłość bliźniego ma ścisły związek z miłością Boga: „To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie zaś podobne jest do niego” (w. 38 - 39). Jeżeli istota Starego Przymierza sprowadzała się do miłości Boga i ludzi, to co należałoby powiedzieć o Nowym Przymierzu, zawartym przez Chrystusa na krzyżu i wyrażonym w Jego ofierze?

Prawo Nowego Przymierza jeszcze ścisłej łączy miłość ku Bogu z miłością ku bliźnim (por. Nowe Przykazanie — J 13, 34; 15, 12) — wyrażając ją w jednym przykazaniu (por. również 1 J 3, 16; 23; 4, 11 zwłaszcza 4, 20 - 21).

Małżeństwo — sakrament Nowego Przymierza — w sposób szczególny wszczepia w miłość Bożą, wyraża ją i na niej bazuje.

f) Mk 10, 6 - 9: *„Już nie są dwoje, lecz jedno ciało”.*

Jest to drugi obok Mateuszowego, typowy tekst biblijny mówiący o trwałości związku małżeńskiego i jego nierozzerwalności, wzięty z Ewangelii wg św. Marka. To samo powołanie się na Bożą myśl, wyrażoną w Księdze Rodzaju (por. Rdz 2, 24), o stworzeniu człowieka jako mężczyzny i kobiety, aby we dwoje stanowili „jedno ciało” — i ten sam jednoznaczny wniosek: „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”. Motto tej perykopy podkreśla nierozdzielność jedność związku małżeńskiego: „nie są dwoje, lecz jedno ciało” (w. 8).

Warto często podkreślać głębokie racje trwałości małżeństwa w ogóle, a chrześcijańskiego, sakramentalnego związku w szczególności. Tekst ten daje podstawy do rozważań na obydwu płaszczyznach (natura związku — moc sakramentu). Mętным, obiegowym opiniom trzeba jasno przeciwstawić jednoznaczne i jasne słowa Pana, przekazywane wiernie przez Kościół: „Bóg złączył” — dlatego żaden człowiek nie może rozdzielać ludzi związanych węzłem małżeńskim, ani przyczyniać się w jakikolwiek sposób do rozbicia czy osłabienia tak świętego węzła.

- g) J 2, 1 - 11: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej”.

Znak wody przemienionej w wino na weselu w Kanie Galilejskiej wg relacji św. Jana ewangelisty. Jest to głęboko symboliczny obraz-wydarzenie, wprowadzający w misterium zaślubin Chrystusa z Kościołem¹⁰.

Zarysowane jest tu również miejsce oraz rola Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła. Werset naczelny przypomina, że w opisie tym chodzi o znak głębszej rzeczywistości: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej” (w. 11).

Sakrament małżeństwa wyraża zaślubiny Chrystusa z Kościołem, jest znakiem tego misterium i daje prawdziwy udział w miłości Chrystusa do Kościoła-Oblubienicy, ponieważ sakramentalnie, widzialnie, uchwytnie — wszczepia chrześcijańskich małżonków w żywy nurt tej miłości w ramach Kościoła.

- h) J 15, 9 - 12: „Wytrwajcie w miłości mojej”

Fragment „Mowy pożegnalnej” Jezusa z Ewangelii wg św. Jana. Wybrany tekst po mistrzowsku ukazuje „drogę” prawdziwej miłości oraz sprawdzające ją kryterium. Ojciec miłuje Chrystusa, Chrystus Pan miłuje Ojca i wypełnia Jego wolę, a to pozwala Mu zawsze trwać w miłości Ojca. Krąg miłości poszerza się — Chrystus umiłował nas; pragnie, byśmy tę miłość przyjęli i byśmy w niej trwali. Warunkiem trwania w miłości Chrystusowej jest zachowanie Jego woli, Jego polecenia-przykazania. Trzeci, najszerszy krąg miłości ma objąć wszystkich ludzi we wzajemnej służbie na wzór Chrystusowej ofiary. Powszechna miłość międzyludzka stanowi przykazanie Chrystusa i Jego najbardziej gorące pragnienie. Tylko miłość wzajemna wśród ludzi pozwoli im trwać w miłości Chrystusowej oraz zapewni wszystkim trwałą i pełną radość. Motto perykopy brzmi: „Wytrwajcie w miłości mojej!” (w. 9).

W oparciu o ten tekst można wprowadzić w tajemnicę miłości Chrystusowej, która wywodzi się z Ojca, dosięga wszystkich ludzi, włącza miłość małżonków w zbawczy nurt służby i ubogaca ją sobą.

- i) J 15, 12 - 16: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

Dalszy urywek z „Mowy pożegnalnej” Pana ukazuje Nowe Przykazanie miłości wzajemnej, według miary miłości Chrystusa ku nam. Największy wyraz miłości — to oddanie życia za przyjaciół. Wprawdzie Chrystus nazywa nas przyjaciółmi, ale w rzeczywistości — jako grzesznicy — jesteśmy Jego wrogami w sposobie myślenia i życia (por. Rz 5, 6 - 8).

Wybór ze strony Chrystusa oraz Jego ofiara uwalniają nas od grzechu i czynią prawdziwymi Jego przyjaciółmi, ale też zobowiązują — dając posłannictwo dalszego szerzenia miłości. Jest to trwały owoc, na który oczekuje Chrystus u swoich uczniów: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (w. 17 — motyw przewodni tekstu).

¹⁰ Por. brewiarzową antyfonę do *Benedictus* na uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia): „Dzisiaj Kościół złączył się z niebieskim Oblubieńcem, ponieważ Chrystus ośmiął z grzechów swój Kościół: Magowie spieszą z darami na gody królewskie, a biesiadnicy radują się winem, uczynionym z wody, alleluja”.

Małżonkowie chrześcijańscy, wszczępieni w ofiarną śmierć Chrystusa podczas chrztu, a poprzez sakrament małżeństwa w nowy sposób zespoleni z Chrystusem w Jego zbawczej miłości, otrzymują w tym czytaniu wezwanie, by przez wzajemną miłość oraz kierowanie się w życiu Nowym Przykazaniem wypełnić to, do czego sakramentalnie zostali uzdolnieni.

j) J 17, 20 - 26 (dłuższe) lub J 17, 20 - 23 (krótsze): „Oby się zespolili w jedno”.

Końcowy fragment „Arcykapłańskiej Modlitwy Chrystusa” w Ewangelii według św. Jana. Jest to prośba Chrystusa za przyszłych swoich uczniów, którzy uwierzą głosicielom Ewangelii. Treść prośby sprowadza się właściwie do jednego: aby wszyscy wierzący stanowili jedną, doskonałą wspólnotę, na wzór wspólnoty Chrystusa z Ojcem. Myśl tę wyraża także wyróżniony werset: „Oby się zespolili w jedno!” (w. 23).

Jedność lub rozbicie ludzkości zaczyna się i rośnie najpierw w rodzinie, wywodzącej się z małżeństwa. Dlatego troska o niełatwą jedność małżonków (i wszystkich członków rodziny) jest realizowaniem pragnienia Chrystusa i mozołnym tworzeniem jedności ogólnoludzkiej, za którą oddał On życie w krzyżowej ofierze (por. J 11, 52).

* * *

Nawet pobieżny przegląd czytań biblijnych związanych z obrzędami ślubnymi pozwala zauważyć, że zasadniczym tematem jest tu prawie zawsze miłość, jej źródło w Bogu i pełnia w Chrystusie, jej wielokształtna realizacja w życiu chrześcijańskim oraz zasadnicze cechy prawdziwej miłości.

W wielu czytaniach samo małżeństwo zostało ukazane we właściwym mu kontekście misterium Chrystusa i Jego miłości do Kościoła.

Spora ilość perykop — pozornie dalekich od sakramentu małżeństwa — pozwala łatwiej dostrzec ten sakrament w całokształcie życia chrześcijańskiego, do którego integralnie należy i którego cel realizuje w sposób specyficzny, sobie tylko właściwy.

4. Zasady dobierania tekstów biblijnych oraz formularzy mszalnych w obrzędach ślubnych

Chrześcijanie katolicy zasadniczo powinni zawierać sakrament małżeństwa (*de more*) w czasie Mszy św., chyba że jakaś słuszna przyczyna staje na przeszkodzie²⁰. We mszy św. ślubnej używa się szat liturgicznych koloru białego i formularza mszy „za nowożeńców”. Jeżeli zaś w tym dniu wypada uroczystość lub niedziela, należy posługiwać się formularzem mszy z danego dnia, zachowując jednak obrzęd błogosławieństwa małżonków w czasie mszy św. (po Modlitwie Pańskiej), a także (*pro opportunitate*) specjalne błogosławieństwo końcowe²¹.

W czasie mszy „za nowożeńców” należy posługiwać się wcześniej przygotowanym zestawem czytań z odpowiednim Psalmem responso-ryjnym i wierszem allelujacyjnym. Można posłużyć się trzema tekstami

²⁰ OCM, n. 6, s. 8; OSM, n. 6, s. 10.

²¹ OCM, n. 11, s. 9; OSM, n. 11, s. 11.

Pisma św., z których pierwszy ma być ze Starego Testamentu (poza czasem wielkanocnym)²².

Przy doborze czytań i śpiewów należy się kierować ogólnymi zasadami nowego Lekcjonarza, a więc: pierwsze czytanie ze Starego Testamentu (*ex Vetere Testamento*), drugie z listów apostołskich lub Apokalipsy (*ex Apostolo*), trzecie zawsze z Ewangelii (*ex Evangelio*), aby lepiej ukazać jedność obydwu Testamentów i ciągłość historii zbawienia, w której centrum znajduje się paschalne misterium Chrystusa²³.

Dalsza zasada każe harmonizować teksty Starego i Nowego Testamentu w ten sposób, by — o ile to jest możliwe — ta sama nauka i te same fakty zostały wyeksponowane zarówno w tekstach Starego jak i Nowego Przymierza. Najlepszą harmonizację mamy wtedy, gdy samo Pismo św. wyraźnie na nią wskazuje (np. cytując dane miejsca ze Starego Testamentu lub innych ksiąg). Odnosi się to szczególnie do Ewangelii, w której Objawienie osiąga szczyt i pełnię. Jeżeli brak takiej wyraźnej odnośni w samych tekstach biblijnych, wtedy należy się kierować zasadą harmonizacji pod względem tematyki (*harmonisatio ex themate*)²⁴. Gdy *Lectionarium* podaje wiele perykop do wyboru, wtedy sam celebrans ma go dokonać; dotyczy to zwłaszcza tzw. mszy obrzędowych, a wśród nich również mszy „za nowożeńców”²⁵. W wyborze tekstów uwzględnić należy również potrzeby, możliwości i poziom religijny uczestników²⁶.

Dla ułatwienia wyboru przytoczę pewne propozycje samego Lekcjonarza²⁷.

Pierwsze czytanie i Psalm responsoryjny na czas pozawielkanocny:

- | | |
|---|--|
| 1) Rdz 1, 2 - 28. 31a. | Ps 33 (32), 12 - 13. 18 i 20. 21 - 22
(R.: por. 5b) |
| 2) Rdz 2, 18 - 24. | Ps 149 (148), 1 - 2. 3 - 4. 11 - 13 (R.:
por. 13a) |
| 3) Rdz 24 48 - 52. 58 - 67. | Ps 145 (144), 8 - 9. 10 i 15. 17 - 18
(R.: por. 9) |
| 4) Tb 7, 9c - 10. 11c - 17. | Ps 33 (32) (jak wyżej) |
| 5) Tb 8, 5 - 10. | Ps 103 (102), 1 - 2. 8 i 13. 17 - 18a
(R.: por. 8a) |
| 6) Pnp 2, 8 - 10. 14. 16a; 8, 6 - 7a. | Ps 128 (127), 1 - 2. 3. 4 - 5 (R.: por.
4) |
| 7) Syr 26, 1 - 4. 16 - 21. | Ps 34 (33), 2 - 3. 6 - 7. 8 - 9 (R.: por.
2a.) |
| 8) Jer 31, 31 - 32a. 33 - 34a. | Ps 112 (111), 1 - 2. 3 - 4. 5 - 7a. 7bc -
- 8. 9 (R.: por. 1) |

Pierwsze czytanie na czas wielkanocny — Ap 19, 1. 5 - 9a

Drugie czytanie — to jedna z dziewięciu perykop z listów apostołskich, omówionych wyżej.

²² OCM, n. 21, s. 11; OSM, n. 22, s. 16.

²³ *Lectionarium*, t. I, Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1970, n. 3 a, s. 8.

²⁴ Tamże, n. 3 c, s. 8 - 9.

²⁵ Tamże, n. 6, s. 10; n. 8, s. 11 - 12.

²⁶ Tamże, n. 8 (zwł. 8 c), s. 11.

²⁷ Tamże, t. III, Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 542 - 567.

Ewangelia z werselem allelujacyjnym

- 1) V — Por. 1 J 4, 8b. 11 . . . Ev. Mt 5, 1 - 12a
- 2) V — 1 J 4, 12. Ev. Mt 5, 13 - 16
- 3) V — 1 J 4, 16 Ev. Mt 7, 21. 24- -29 (albo 7, 21. 24 - 25)
- 4) V — 1 J 4, 7b Ev. Mt 19, 3 - 6
- 5) V — Por. 1 J 4, 8b. 11. . . . Ev. Mt 22, 35 - 40
- 6) V — 1 J 4, 7b. Ev. Mk 10, 6 - 9
- 7) V — 1 J 4, 12. Ev. J 2, 1 - 11
- 8) V — 1 J 4, 16. Ev. J 15, 9 - 12
- 9) V — Por. 1 J 4, 8b. 11. . . . Ev. J 15, 12 - 16
- 10) V — J 4, 12. Ev. J 17, 20 - 26 (albo 17, 20 - 23)

Ze względu na wielkie znaczenie katechetyczne Słowa Bożego podczas obrzędów ślubnych można nawet w wypadku posługiwania się formularzem mszalnym z danego dnia wybrać jedno czytanie z zestawu przewidzianego na mszę „za nowożeńców”. Nie można tego robić jedynie w czasie Triduum paschalnego, w uroczystość Bożego Narodzenia, Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia, Pięćdziesiątnicy Paschalnej (Zielone Świątki), Ciała i Krwi Pańskiej (Boże Ciało) oraz w czasie innych uroczystości obowiązujących w Kościele.

Natomiast w niedziele czasu Bożego Narodzenia i w zwykłe niedziele w ciągu roku, jeśli we mszy ślubnej nie bierze udziału wspólnota parafialna, można celebrować całą mszę „za nowożeńców”, z dowolnym, wybranym zestawem czytań ślubnych.

Jeżeli wierni zawierają związek małżeński w czasie Adwentu, Wielkiego Postu lub w inne dni o charakterze pokutnym, wtedy duszpasterz powinien (w homilii) zwrócić uwagę nowożeńców na specyficzny charakter tych okresów czy dni²⁸.

W czasie sprawowania sakramentu małżeństwa poza mszą św. można się posłużyć również trzema czytaniem w liturgii słowa²⁹. Ich dobór w tym wypadku powinien być szczególnie staranny. Jako przykład pełnej harmonizacji tekstów biblijnych (*optima compositio harmonica*) w czasie ślubnej liturgii słowa można podać następujący zestaw:

Czytanie I — Rz 2, 18 - 24

Psalms responsoryjny — Ps 149 (148), 1 - 2. 3 - 4. 9 - 10. 11 - 13 R.: por. 13a)

Czytanie II — Ef 5, 2a. 25 - 32

Werset allelujacyjny — 1 J 4, 7b

Ewangelia — Mt 19, 3 - 6

W wypadku ślubu strony katolickiej i nie ochrzczonej należy posługiwać się specjalnym obrzędem przygotowanym na tę okazję, podanym w OCM i OSM³⁰, dobierając na liturgię słowa również trzy perykopy, albo — gdyby warunki tego wymagały — tylko jedno czytanie³¹.

²⁸ OCM, n. 11, s. 9; OSM, n. 11, s. 12.

²⁹ OCM, n. 41, s. 17; OSM, n. 45, s. 24.

³⁰ OCM, n. 55 - 66, s. 22 - 26; OSM, n. 61 - 76, s. 31 - 38.

³¹ OCM, n. 56, s. 22; OSM, n. 64, s. 32.

POSOBOROWY KSZTAŁT OBRZĘDÓW ŚLUBNYCH

1. Rzymskie „Ordo celebrandi Matrimonium”

Zgodnie z poleceniami soboru Rada Wykonawcza przygotowała „Obrzędy sakramentu małżeństwa” (*Ordo celebrandi Matrimonium*), a Święta Kongregacja Obrzędów (I), po zatwierdzeniu papieskim, opublikowała je w dniu 19 marca 1969 r. postanawiając, by z dniem 1 lipca tegoż roku weszły w życie.

Ordo zawiera poza dekretem Kongregacji i wstępem teologiczno-liturgicznym cztery rozdziały: — obrzędy sprawowania sakramentu małżeństwa w obrębie Mszy św., — poza Mszą św., — między stroną katolicką i nie ochrzczonej, wreszcie — wybór różnych tekstów liturgicznych do Mszy św. „za nowożeńców” i do samych obrzędów ślubnych¹.

Wstęp ogólny (*Praenotanda*) zgodnie z posoborową praktyką wydawania ksiąg liturgicznych, zamieszcza na początku zwartą porcję informacji i to nie tylko typu rubrycystycznego czy prawniczego, ale przede wszystkim teologicznego. W 18 punktach wstępu uwzględniono wszystkie niezbędne aspekty chrześcijańskiego małżeństwa. „Zaznaczenie i godność sakramentu małżeństwa” omówiono w pierwszych siedmiu punktach, a poprzez teologię w nich zawartą przebiega zarówno zdrowa biblijność spojrzenia, jak i duszpasterska roztropność, co jest wynikiem i echem soborowej refleksji Kościoła. Pozostałe numery wstępu już całkiem praktycznie wskazują sposoby posługiwania się odnowionym rytmem, a także podają zasady dotyczące przygotowania ślubnych rytuałów krajowych; trzeba przy tym zaznaczyć, że w tym wypadku zasady te i uprawnienia są bardzo szerokie.

OBRZĘDY SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA W CZASIE MSZY ŚW.

Pierwszy rozdział *Ordo* podaje klasyczną propozycję liturgii ślubnej w obrębie celebracji eucharystycznej². Wstępnym aktem tej uroczystości jest przywitanie nowożeńców przy drzwiach kościoła i procesjonalne „wejście do świątyni” podczas śpiewu mszalnego *Introitu* (*cántus ad intròitum*). Drugim elementem, bardzo zresztą doniosłym w ślubnym rycie, jest „liturgia słowa”, starannie opracowana w duchu posoborowej odnowy oraz wymagań współczesnej biblistyki.

¹ *Ordo celebrandi Matrimonium, editio typica*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969, stron 40 (odtąd skrót — OCM).

² OCM, n. 19 - 38, s. 11 - 16.

Zasadniczy „obrzęd sakramentu małżeństwa” (*rítus Matrimónii*) następuje po homilii i zawiera: krótką przemowę kapłana, pytanie o wolność decyzji, o wierność małżeńską oraz gotowość na przyjęcie potomstwa, wreszcie sam istotny akt zgody małżeńskiej (*consensus*), wypowiedziany w postawie stojącej (I), ze starożytnym obrzędem „złączenia prawych dłoni” (*dexterarum iunctio*)⁸ oraz równie tradycyjny i stary obrzęd błogosławienia oraz nałożenia obrączek ślubnych (*benedictio et traditio anulorum*).

Liturgia eucharystyczna przebiega normalnie, z wyjątkiem kilku zmian typowych dla Mszy ślubnej, a zwł. z uroczystym błogosławieństwem nowożeńców po Modlitwie Pańskiej oraz specyficznym błogosławieństwem końcowym przed rozesłaniem. Przyniesienie darów przez nowożeńców do ołtarza, znak pokoju i miłości przed Ucztą eucharystyczną oraz Komunia św. pod dwiema postaciami — polecane przez *Ordo* — nie są elementami typowymi czy wyłącznymi w obrębie liturgii ślubnej, choć nadają jej pełniejszą wymowę teologiczną.

Szersze omówienie poszczególnych elementów obrzędowych zarówno w rzymskim *Ordo celebrandi Matrimonium*, jak i w polskich *Obrzędach sakramentu małżeństwa*, zawiera specjalny rozdział w tej publikacji, który akcentuje poszczególne wątki teologiczne oraz ich duszpasterską przydatność („Teologiczna i homiletyczno-katechetyczna treść nowych obrzędów sakramentu małżeństwa”).

b) Obrzędy sakramentu małżeństwa poza Mszą św.

Procesjonalne wejście do kościoła oraz liturgia słowa odbywają się prawie tak samo, jak w poprzednim wypadku⁸ (przywitanie przy wejściu do świątyni, wprowadzenie, pozdrowienie ludu oraz modlitwa wstępna — ewentualnie krótkie przemówienie-wprowadzenie — czytania i homilia).

Po nałożeniu obrączek ma miejsce Modlitwa Powszechna oraz uroczyste błogosławieństwo nowożeńców, połączone w jedną całość obrzędową (wprowadzenie do uroczystego błogosławieństwa w formie zachęty, wezwania Modlitwy Powszechnej lub modlitwa w ciszy, błogosławieństwo ślubne z pominięciem zwyczajnej modlitwy końcowej w *Oratio fidelium*).

Obrzędy zakończenia (*conclusio celebrationis*) polegają na wspólnym odmówieniu Modlitwy Pańskiej, błogosławieństwie końcowym oraz rozesłaniu. Jeżeli nie celebrowa się Mszy św., a Komunii św. rozkłada się w obrębie liturgii ślubnej, wtedy zawsze najpierw odmawia się „Ojcze nasz”, a po rozdaniu Komunii św. zalecane jest dziękczynienie w formie „świętego milczenia” (*sacrum silentium*), śpiewu psalmu czy pieśni pochwalnej, które można też recytować. Po dziękczynieniu celebrans odmawia *Modlitwę po Komunii*, dostosowaną do sytuacji (jeżeli komunikowali tylko nowożeńcy), ewentualnie znaną powszechnie modlitwę eucharystyczną „Boże, który w przedziwnym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej męki...”. Błogosławieństwo końcowe oraz rozesłanie w każdym wypadku przebiegają normalnie.

⁸ Tamże, n. 39 - 54, s. 17 - 21.

c) Obrzędy zawarcia małżeństwa między osobą należącą do Kościoła Katolickiego a osobą nie ochrzczoneą

W wypadku małżeństwa między osobą należącą do Kościoła Katolickiego i nie ochrzczoneą (zaliczyć tu trzeba także katechumenów), obrzędy ślubne mogą mieć miejsce albo w kościele, albo w innym odpowiednim miejscu⁴. Obrzęd przyjęcia przebiega zwyczajnie, ale też może być opuszczony ze słusznych przyczyn. Podobnie w liturgii słowa, jeżeli warunki tego wymagają, można się ograniczyć do jednego tylko czytania i homilii. Sam istotny obrzęd zawarcia małżeństwa przebiega normalnie, podobnie jak i poświęcenie oraz nałożenie obrączek ślubnych, a także Modlitwa Powszechna i uroczyste błogosławieństwo nowożeńców. To ostatnie, ze słusznych powodów, może być również pominięte. Obrzędy można zakończyć Modlitwą Pańską oraz błogosławieństwem — specjalnym lub zwyczajnym „Niech was błogosławi...”; w razie pominięcia uroczystego błogosławieństwa ślubnego należałoby dodać po „Ojcze nasz” jakąś modlitwę kapłańską, dostosowaną do okoliczności.

d) Inne teksty, przeznaczone do liturgii ślubnej

Rozdział IV zawiera 9 kategorii różnych tekstów, przydatnych w czasie sprawowania sakramentu małżeństwa i pozwalających dobierać najbardziej odpowiedni zestaw w konkretnych warunkach⁵. Pierwsza grupa to czytania biblijne (28), psalmy responsoryjne (7) oraz śpiewy przed Ewangelią (4), krótko — gotowy materiał do ukształtowania dostosowanej do okoliczności „liturgii słowa” zarówno w czasie Mszy św., jak i poza nią⁶. Teologiczno-homiletyczna analiza owego „skarbcza” opracowana jest w oddzielnym rozdziale („Liturgia słowa podczas sprawowania sakramentu małżeństwa”, nr 3).

W drugiej grupie pomocy zamieszczono 4 *Kolekty* z mszalnego formularza *Pro sponsis*⁷. Następna, trzecia grupa to dwie propozycje formuły błogosławieństwa pieścionków ślubnych⁸; czwarta zaś podaje *Modlitwy nad darami* z Mszy św. za nowożeńców⁹. Dalsza kategoria tekstów zawiera trzy *Prefacje mszalne* z formularza *Pro sponsis*¹⁰; szósta zaś propozycja to specjalne *Hanc igitur* do I Modlitwy eucharystycznej (Kanon Rzymski), przeznaczone do Mszy św. za nowożeńców podczas ich uroczystości ślubnych¹¹. Punkt siódmy zawiera dwie nowe propozycje (do wyboru) formularza uroczystego błogosławieństwa kapłańskiego dla nowo zaślubionych chrześcijan¹², oprócz trzeciej formuły,

⁴ Tamże, n. 55 - 66, s. 22 - 26.

⁵ Tamże, n. 67 - 127, s. 27 - 39.

⁶ Tamże, n. 67 - 105, s. 27 - 30.

⁷ Tamże, n. 106 - 109, s. 30 - 31; por. *Missale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975 (odtąd skrót — MR), s. 744 - 745. 749. 753.

⁸ OCM, n. 110 - 111, s. 31 - 32.

⁹ Tamże, n. 112 - 114, s. 32; por. MR, s. 745. 749. 753.

¹⁰ OCM, n. 117 - 127, s. 32 - 34; por. MR, s. 745. 749 - 750. 754.

¹¹ OCM, n. 118, s. 34; por. MR, s. 746. 750. 754 - 755.

¹² OCM, n. 120 - 121, s. 35 - 37; por. MR, s. 751 - 752. 755.

podanej w obrębie ślubnego rytuału, sprawowanego podczas Mszy św.¹⁸. Trzy *Modlitwy po Komunii* z mszalnych formularzy *Pro sponsis* stanowi ósmą grupę tekstów pomocniczych¹⁴, natomiast trzy formuły uroczystego błogosławieństwa na końcu Mszy św. za nowożeńców (lub poza Mszą św.) zamykają rozdział IV jako dziewiąta grupa „tekstów pomocniczych”¹⁵.

Tak przedstawia się w zarysie struktura obrzędów ślubnych, proponowanych przez *Rytuał Rzymski* Pawła VI w duchu reformy nakazanej przez Sobór Watykański II. Jest to klasyczna propozycja rzymska; nie krępuje ona jednak tradycji poszczególnych krajów czy regionów, które mogą poprzez Konferencje swoich Episkopatów częściowo lub w całości wypowiedzieć się we własnym rytuale ślubnym, byle był zgodny z istotnymi wymaganiami Kościoła i odpowiadał duchowi soborowej odnowy¹⁶.

2. Polskie „Obrzędy sakramentu małżeństwa”

Po upływie prawie pięciu lat od wydania rzymskiego OCM ukazały się polskie „Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”, zawierające sporo elementów rodzimych, bardzo szczęśliwie włączonych w rzymską strukturę odnowionych obrzędów¹⁷. Długi okres oczekiwania na tę księgę okazał się zbawienny, ponieważ rzeczywiście jest to „owoc” dojrzały zarówno od strony teologicznej treści, jak i duszpasterskiej praktyki. Właściwie uwzględniono tu wszystko, co można było i należało uwzględnić: postulaty Kościoła, ducha zdrowej odnowy liturgicznej, cenną tradycję rodzimą i wymagania praktyczne.

a) Sakrament małżeństwa

Cała księga liturgiczna jest znacznie bogatsza od rzymskiego OCM. Zawiera bowiem poza wstępem teologiczno-prawniczym¹⁸ i wszystkimi formami liturgii sakramentu małżeństwa¹⁹ pełne teksty perykop biblijnych z krótkimi wprowadzeniami oraz teksty *Psalmów responsoryjnych*²⁰, kilka wzorów *Modlitwy powszechnej*²¹, a nade wszystko cenne u nas obrzędy jubileuszu małżeństwa (*Dodatek*)²². Praktyczniejsze też

¹⁸ OCM, n. 33, s. 14 - 15; por. MR, s. 746 - 748.

¹⁴ OCM, n. 122 - 124, s. 37 - 38; por. MR, s. 748, 752, 756.

¹⁵ OCM, n. 125 - 127, s. 38 - 39; por. MR, s. 748 - 749, 752 - 753, 756.

¹⁶ Por. OCM, n. 17 - 18, s. 10.

¹⁷ *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1974, stron 110 (odtąd skrót — OSM).

¹⁸ OSM, n. 1 - 18, s. 9 - 14. Księgę poprzedza *Dekret* Prymasa Polski, zatwierdzający tekst nowych obrzędów, *Dekret* Kongregacji Kultu Bożego oraz *Dekret* ogólny Kongregacji Obrzędów (OSM, s. 5 - 7).

¹⁹ Tamże, n. 19 - 76, s. 15 - 38.

²⁰ Tamże, s. 39 - 74. Dobrze, że księga podaje propozycję połączenia I czytania z odpowiednim *Psalmem responsoryjnym*, ułatwiając duszpasterzom przygotowanie zestawu tekstów do liturgii słowa.

²¹ Tamże, s. 75 - 78 (sześć wzorów; por. też: *Modlitwa Powszechna*, Katowice 1970, s. 142 - 147; N. B. z dodatkiem 13 różnych melodii okresowych, w oprac. M. Machury — dla organisty).

²² OSM, s. 97 - 109.

wydać się podanie w OSM całych zestawów formularza mszalnego „za nowożeńców” w trzech wersjach²³, podobnie jak czyni to *Mszal Rzymski* (A, B, C) — w przeciwieństwie do OCM, gdzie poszczególne elementy (bez śpiewów procesjonalnych!) zostały rozbite i porozrzucane w obrębie IV rozdziału *Textus varii*.

Szkoda tylko, że tak praktyczne skądinąd OSM nie zamieściły melodii do trzech prefacji ślubnych. A przecież melodię hymnu *O Stworzycielu Duchu, przyjdź* zamieszczono²⁴, choć nie była tak konieczna, jak „nutki” do nowych prefacji, ponieważ istnieje już w *Colléctio Rítum*. Tej „drobnostki” naprawdę szkoda!

W trakcie analizy teologiczno-homiletycznej, w oddzielnym rozdziale niniejszej publikacji, uwzględniono wprowadzić teksty i obrzędy polskiego rytuału ślubnego, ale tu należy chyba szerzej wspomnieć o kilku specyficznych elementach, nowych w stosunku do OCM — a tradycyjnych w naszej polskiej liturgii.

Podanie dwóch gotowych propozycji „formuły powitania” nowożeńców wraz z ich orszakiem ślubnym uznać trzeba za szczęśliwe i pomocne (przynajmniej inspirujące celebransu do sensownych a zwięzłych konstrukcji własnych!)²⁵. Cennym elementem liturgicznym jest zachowany na początku obrzędów małżeńskich w każdej formie hymn do Ducha Świętego, zgrabnie wprowadzony (teologia sakramentu małżeństwa!) i bardzo praktycznie skrócony do trzech zwrotek — z możliwością wyboru zwrotki środkowej²⁶. Na wielki plus trzeba też policzyć ocalenie wymownego gestu wiązania stulą prawych dłoni nowożeńców, złączonych podczas wypowiadania przysięgi małżeńskiej. Formuła sakramentalna, zawierająca uroczystą zgodę nowożeńców na małżeństwo (*consensus*), różni się znacznie od zaproponowanej w rzymskim OCM. Jest to tradycyjna już u nas formuła „przysięgi małżeńskiej”, czcigodna i dostojna w swym brzmieniu, a ponadto kończąca się wyraźnym akcentem religijnym — chrześcijańskim, zachowanym we wszystkich trzech formach obrzędu (wezwanie pomocy Boga Trójjedynego oraz wszystkich świętych!²⁷).

O ile można tu wyrazić swoje małe „ale” czy drobny „żał” — to muszę przyznać, że trochę mi żal dwóch „drobnostek”, z różnych zresztą racji. Najpierw, że tak wymowna z punktu widzenia religijnego postawa klęcząca (przed ołtarzem Pańskim) podczas wymawiania ślubnej „przysięgi” znikła z polskich obrzędów... Wiem, że postawa stojąca wyraża zaangażowanie, radość paschalną, szacunek, cechuje chrześcijan podczas liturgii; ponadto z punktu widzenia antropologicznego... godność osoby ludzkiej, względy praktyczne nawet..., wszystko to zbyt dobrze znam i wiem o tym.

²³ Tamże, s. 81 - 93.

²⁴ Tamże, s. 110.

²⁵ Tamże, n. 21, s. 16. Inne propozycje-próby zobacz w rozdziale „Pomoce duszpasterskie”; zamieszczone są w tej publikacji po omówieniu całokształtu zagadnień związanych z sakramentem małżeństwa.

²⁶ OSM, n. 26, s. 17 - 18; n. 49, s. 25 - 26; n. 68, s. 33 - 34.

²⁷ Tamże, n. 27, s. 19; n. 50, s. 27; n. 69, s. 35.

W konkretnym wypadku klęcząca postawa przed ołtarzem Pańskim w tak ważnym momencie życia chrześcijan znikła... I to żałuję owej postawy nie ze względów estetycznych, sentymentalnych czy też braku zrozumienia istoty chrześcijańskiego ducha lub godności osoby ludzkiej... Nie! Może właśnie ze względu na zdrową, biblijną antropologię i chrześcijańskiego ducha? Angażujące bardzo np. momenty święceń kapłańskich czy całkowitego poświęcenia się Bogu posiadają przecież nawet taką postawę, jak „leżenie krzyżem” przed Bogiem — i to bardzo przemawia zarówno do wiernych, jak i do samych kandydatów, błagających Trzykroć Świętego również tę jakże „ludzką” postawę przed Bogiem Żywym... Może właśnie dziś postawę klęczącą w obrębie sakramentu małżeństwa należałoby mimo wszystko zachować?!

Drugie „ale” dotyczy jednego słowa, które można było wziąć z OCM i ubogacić nim tradycyjną, polską formułę „przysięgi małżeńskiej”. Oprócz miłości i wierności w każdej sytuacji — OCM wspomina także o „szacunku” przez całe życie (*ut te... honorem omnibus diebus vitae mēae*)²⁸. Czy nie można było wzmianki o szacunku wzajemnym wpieść w istniejącą już formułę? To ma swą wymowę i przypomina nowożeńcom (i innym uczestnikom!) o czymś bardzo ludzkim i ogromnie praktycznym, choć brzmi to mniej wzniosłe niż sama miłość, w której szacunek niewątpliwie się zawiera. Czemu dopiero przy jubileuszach (po 25—50 latach życia małżeńskiego) pada pytanie: „Czy chcecie okazywać sobie coraz głębszy szacunek i żyć w doskonałej wierności małżeńskiej?” (OSM, s. 101; podkreślenie moje — B. M.).

„Potwierdzenie małżeństwa” ma w polskich OSM wyraźny akcent autorytetu Kościoła, który przez celebransa stwierdza zawarcie związku małżeńskiego i błogosławi go²⁹. Rzymskie *Ordo* ogranicza się do prośby, aby Bóg umocnił i błogosławił ten związek, zawarty wobec Kościoła³⁰. Przy nałożeniu obrączek ślubnych znów dostrzegamy w polskich OSM większe zaangażowanie kapłana, polecającego nowożeńcom dokonać tego obrzędu³¹, podczas gdy OCM pozostawia ten obrzęd wyłącznie samym małżonkom zamykając rolę kapłana w funkcji celebransa, błogosławiącego obrączki³². Polska wersja jest z pewnością praktyczniejsza z punktu widzenia duszpasterskiego (małżonkowie wiedzą, kiedy i co robić!), ale też posiada pewien wydźwięk teologiczny (większa ingerencja Kościoła w szczegóły obrzędu — i odpowiadająca temu świadomość wiernych, że bez wątpienia zawierają oni związek małżeński *coram Ecclesia, in facie Ecclesiae*. Jest to z pewnością bardzo ważne i dziś; byle nie przesłaniało rdzennej prawdy, że to sami nowożeńcy jako chrześcijanie są szafarzami tego sakramentu!). Poza tymi elementami polskie OSM pokrywają się prawie dokładnie z rzymskim *Ordo celebrandi Matrimonium*.

²⁸ Por. OCM, n. 25, s. 12.

²⁹ OSM, n. 28, s. 20; n. 51, s. 28; n. 70, s. 36.

³⁰ OCM, n. 26, s. 13; n. 46, s. 19; n. 61, s. 24.

³¹ OSM, n. 30, s. 21; n. 53, s. 28; n. 72, s. 36.

³² OCM, n. 27 - 28, s. 13 - 14; n. 47 - 48, s. 19 - 20; n. 62 - 63, s. 24.

b) Jubileusze małżeństwa

Cenny jest *Dodatek* do obrzędów ślubnych w polskich OSM, zawierający pełny zestaw tekstów potrzebnych do liturgii jubileuszów małżeństwa. Rzymskie OCM nie posiada nawet wzmianki o tych ważnych uroczystościach. Natomiast *Mszał Rzymski* podaje trzy formularze mszalne (bez śpiewów procesjonalnych i prefacji), przewidziane na takie uroczystości: A. Na rocznicę małżeństwa; B. Na jubileusz dwudziestopięciolecia; C. Na jubileusz pięćdziesięciolecia małżeństwa³³.

Z punktu widzenia teologicznego i duszpasterskiego cenny jest w naszym *Dodatk*u dość obszerny wstęp, w którym harmonijnie połączono elementy teologii sakramentu małżeństwa z Eucharystią oraz katechetycznymi możliwościami eksponowania ich przy okazji jubileuszów (rodziny)³⁴. Wstęp ten może stanowić dobre źródło myśli do homilii na jubileusz ślubny.

Obrzędy jubileuszu małżeństwa opracowano starannie i bardzo zwięźle. Struktura ich przypomina szczęśliwie przebieg uroczystości ślubnych, skupiając się zasadniczo na trzech elementach: dziękczynieniu za otrzymane łaski (przeszłość), odnowieniu-pogłębieniu łaski sakramentu (teraźniejszość), oraz na prośbie o dalsze łaski, pomoc Bożą i wytrwanie do końca w wiernej miłości (przyszłość).

Strukturalnie obrzędy te zawierają (ewentualne) przywitanie i wprowadzenie jubilatów, normalną liturgię słowa (mszałną), hymn do Ducha Świętego, odnowienie ślubowania w formie odpowiedzi na pytania celebransa — z wiązaniem stulą złączonych dłoni (w drugim pytaniu pojawia się tak pożądaną dla samej formuły sakramentu sformułowanie, dotyczące wzajemnego szacunku: „Czy chcecie okazywać sobie coraz głębszy szacunek i żyć w doskonałej wierności małżeńskiej? — Chcemy”)³⁵, z uroczystym błogosławieństwem dla jubilatów (przy złotych zaś godach — 50 lat małżeństwa — wzruszający i głęboki obrzęd wręczenia krzyżów jubileuszowych!), z własną *Modlitwą powszechną*³⁶, dziękczynnym *Magnificat* lub *Te Deum* po Komunii św. oraz uroczystym błogosławieństwem końcowym — przed rozesłaniem.

Z uznaniem trzeba stwierdzić i podkreślić, że ten krótki obrzęd we wszystkich swych tekstach jest niezwykle udany: zwięzły, zawierający bardzo głęboką teologię wyrażoną w prostej i przystępnej formie, a ponadto przejrzysty i jasny zarówno w strukturze, jak i słownych sformułowaniach (wprowadzenia, przemowy, modlitwy).

Dwa formularze mszalne, zamieszczone w tym *Dodatk*u, stanowią kombinację, zaczerpniętą z *Mszału Rzymskiego*. Pierwszy formularz, przewidziany na 25 rocznicę ślubu (tzw. „srebrny jubileusz”), zawiera śpiewy procesjonalne z Mszy św. „dziękczynnej” (*Pro grátiis Deo redéndis*)³⁷, modlitwy natomiast czerpie z Mszy. obrzędowej *In XXV an-*

³³ MR, s. 757 - 759.

³⁴ OSM, s. 97 - 98.

³⁵ Tamże, s. 101 (podkreślenie moje — B. M.).

³⁶ Por. *Modlitwa Powszechna*, Katowice 1970, s. 148.

³⁷ MR, s. 844 - 845.

niversário. Drugi formularz posiada tylko odmienne, własne modlitwy, z Mszy obrzędowej na pięćdziesiątą rocznicę małżeństwa³⁸. Melodia hymnu do Ducha Świętego zamyka całą księgę obrzędów małżeństwa, wydaną nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach — w sposób bardzo estetyczny, w dobrej oprawie graficznej.

³⁸ Tamże, s. 578 - 579.

OBRZĘDY SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA W KOŚCIOŁACH WSCHODNICH

W pogłębieniu teologii małżeństwa może mieć pewne znaczenie rzut oka na elementy obrzędowe tego sakramentu we wspólnotach chrześcijańskiego Wschodu. Głęboka symbolika ludzi Wschodu ma i tu swoje odbicie, a ów mistyczny charakter ich spojrzenia na rzeczywistość Bożą i ludzką pozwala nam, przeintelektualizowanym i zbyt „urzeczwionym” odświeżyć biblijne widzenie Kościoła oraz jego sakramentów.

Na odcinku sakramentu małżeństwa odróżnić trzeba we wschodnich liturgiach same obrzędy od formularzy słownych, które obrzędom tym towarzyszą¹.

Od strony obrzędowej zauważyć można we wszystkich Kościołach Wschodnich duże podobieństwo w sprawowaniu tego sakramentu; natomiast ich specyfika i różnorodność uwydatnia się przede wszystkim w sakramentalnych formularzach ślubnych.

1. Obrzędy ślubne

a) Specyfika Wschodu

Kościół Rzymski schrystianizował starożytny świecki obrzęd „welacji” narzeczonych, zlecając go celebransowi i dołączając specjalne „błogosławieństwo kapłańskie”. Od tego też obrzędu welacji, czyli „okrycia zasłoną” (łac. *nubere*), przyjęła się powszechna nazwa sakramentu małżeństwa (łac. *nuptiae*). *Nubere* zatem („okryć się welonem ślubnym”) stało się w Kościele łacińskim synonimem „zawarcia małżeństwa”.

Kościół Wschodu natomiast przyswoił sobie jako specyficzny obrzęd tego sakramentu stary zwyczaj „nakładania wieńców” (koron) na głowy państwa młodych, czyli obrzęd „uwieńczenia” lub „koronacji”. Ten też obrzęd stał się na Wschodzie terminem technicznym na określenie zawarcia związku małżeńskiego. Synonimem więc „zawarcia małżeństwa” jest tam „uwieńczenie”, „ukoronowanie”, czy „nałożenie wień-

¹ Przy opracowaniu tych zagadnień wykorzystano głównie: P. Jounel, *Le mariage*, w: *L'Église en prière*, red. A. G. Martimort, Tournai 1965, s. 623-627; H. Denzinger, *Ritus Orientalium*, t. I, II, Graz 1961 (*passim*); J. S., *W kościele i w cerkwi*, Kraków 1926, s. 332 n.

ców" lub „nałożenie koron" (gr. *stefanoùn*). W rytuale bizantyjskim np. całokształt obrzędów małżeńskich nosi charakterystyczny tytuł: „obrzęd uwieńczenia-ukoronowania" (gr. *akolouthia tou stefanòmatos*)².

b) Zgoda — obrączki — koronacja ślubna

Wschód zna również dwa etapy w ramach obrzędów małżeństwa: liturgię „zaręczyn" oraz „zaślubin". Od stuleci jednak praktycznie odbywają się one łącznie w jednej liturgicznej uroczystości weselnej. Zaręczyny skupiają się zasadniczo na „wymianie z g o d y" oraz „błogosławieniu obrączek ślubnych" („Zaręcza się sługa Boży N. ze służebnicą Bożą N")³. Dawniej w obrządku ormiańskim w tym miejscu kapłan przekazywał narzeczonej k r z y ż — znak chrześcijańskiej wiary i jedności z Chrystusem.

„Zaślubiny" natomiast ze swej istoty polegają na „uwieńczeniu" czy „ukoronowaniu" obydwu małżonków („Wieńczy się sługa Boży N. dla służebnicy Pańskiej N. w imię Ojca i Syna, i Świętego Ducha. Amen")⁴.

Św. Jan Chryzostom (IV w.) nadaje temu obrzędowi znaczenie raczej ascetyczne i widzi w nim symbol osobistego z w y c i ę s t w a nad zmysłowością chrześcijańskich małżonków, którzy przystępują do tego sakramentu czysti, nie zwiedzeni i nie zwyciężeni pokusą szukania przyjemności⁵. Modlitwy towarzyszące obrzędowi „uwieńczenia" nadają mu jednak szersze i chyba głębsze znaczenie; widzą bowiem w nim znak

² U syryjskich Jakobitów ten istotny obrzęd nosi nazwę „uczty" (łac. *convivium*. Zob. H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 173).

³ J. S., dz. cyt., s. 332; H. Denzinger, dz. cyt., s. 173.

⁴ P. Jounel, art. cyt., s. 624; H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 173-177; t. II, 370-379, 433-446, 459-463, 472-475; „Wieńce te są to albo małe wianuszki z mirtu czy barwinku przez młodych przyniesione, albo umyślnie na ten cel w cerkwi przechowywane korony z blachy złocistej, do królewskich podobne. Od tego obrzędu ślub w potocznej mowie u greko-katolików nazywa się «wieńczeniem» (tzn. koronowaniem). Jest to obrzęd najdawniejszy i obu obrządkom dawniej wspólny" (J. S., dz. cyt., s. 333). W niektórych obrządkach przed obrzędem koronacji ma miejsce uroczyste poświęcenie szat ślubnych (zwł. godowej sukni panny młodej) oraz przywdzianie ich przez nowożeńców. Są to szaty jedwabne, białe, z odpowiednią przepaską — podobne do szat chrzcielnych. Niekiedy też pan młody ofiaruje swej przyszłej małżonce oprócz złotego pierścienia także złoty krzyż, który po kościelnym błogosławieństwie zawiesza się na szyi panny młodej i który podobnie jak białe szaty przypomina chrzcielną rzeczywistość przynależenia do Chrystusa. Małżeństwo bowiem chrześcijan jako sakrament wprowadza w nowy sposób w Chrystusowe misterium i ma z nim istotny wewnętrzny związek. Zwycięski krzyż jako znak Chrystusa i chrześcijaństwa często występuje w liturgii małżeństwa na Wschodzie, zarówno w obrzędowej symbolice, jak i w tekstach liturgicznych. W różnych obrządkach wschodnich różne istnieją zwyczaje dotyczące „welonu ślubnego". Niekiedy jest to welon koloru ognistego, przypominający starożymskie *flammeum*. W innych regionach welon panny młodej ma kolor biały, pana młodego zaś czerwony. Według pewnych świadectw welon panny młodej utkany jest z włókna złotego lub srebrnego i stanowi przezroczystą, subtelną zasłonę. W koptyjskim obrządku nowożeńcy okrywani są podczas istotnych obrzędów ślubnych białym welonem na znak czystego i świętego ich zjednoczenia w sakramencie małżeństwa. (H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 175 n).

⁵ Św. Jan Chryzostom, *Homil. in I ad Tim.*, c. 2, *Hom.* 9; PG 62, 546 (podają za P. Jounel, art. cyt., s. 624).

czy symbol chrześcijańskiego życia jako zwycięstwa, płynącego ze zwycięskiego krzyża Chrystusa⁶.

Obrządek etiopski zamieszcza ów obrzęd „uwieńczenia-koronacji” w obrębie sprawowania Eucharystii. Ormianie zaś dokonują „uwieńczenia” nowożeńców przed Mszą św., w której mają oni właśnie uczestniczyć i przyjmą Komunię św. Inne zaś obrządki wschodnie raczej z a n i e d b a ł y starochrześcijański zwyczaj wiązania sakramentu małżeństwa z Eucharystią, co tak wyraźnie zawsze występuje w liturgii rzymskiej.

c) Kielich i taniec rytualny

Wiele obrządków przewiduje po „uwieńczeniu” błogosławienie kielicha jako wspomnienie ewangelicznych zaślubin w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11) oraz kielicha eucharystycznego (jakiś ślad związku z Eucharystią?)⁷.

W obrządku bizantyjskim kapłan wprowadza nowo zaślubionych w święty t a n i e c obrzędowy podczas gdy inni (druhny?) trzymają nad ich głowami symboliczne korony⁸.

Na ogół podczas liturgii ślubnej oprócz czytań biblijnych wygłasza się lub czyta „zachętę” skierowaną do nowożeńców⁹.

d) Błogosławieństwo mieszkania (łóża)

Po „koronacji” lub też (w niektórych obrządkach) w obrębie tej ceremonii ma miejsce uroczyste błogosławienie mieszkania lub łóża małżeńskiego; symboliczne łóżko czy ławę ustawia się przed kościołem albo w pomieszczeniu przykościelnym, gdzie państwo młodzi siedzą razem w czasie uroczystych śpiewów kapłańskich, a niekiedy tu właśnie okrywa się ich białym welonem i koronuje¹⁰. *Benedictio thalami* — poświęcenie mieszkania i łóża nowożeńców — to obrzęd (w najdalszych korzeniach) pochodzenia galijsko-celtyckiego, przez który Kościół pragnął „uchrześcić” stary zwyczaj weselnego „przeprowadzenia” panny młodej do domu świeżo zaślubionego małżonka. W miejsce dość swawolnych śpiewów pogańskich weszły u chrześcijan w ten obrzęd psalmy oraz dostojne modlitwy¹¹.

Rytuał chaldejski wspomina na końcu o uroczystym, procesjonalnym przeprowadzeniu panny młodej do domu pana młodego wśród radosnych okrzyków. Jest tam wzmianka o ślubnym jej stroju oraz bogatym welonie. Członkowie nowej rodziny panny młodej wychodzą jej na spotkanie do bramy i tu na znak życzenia przyszłej pomy-

⁶ P. Jounel, art. cyt., s. 624. Por. H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 374-375. 378.

⁷ P. Jounel, art. cyt., s. 624 n; H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 177.

⁸ P. Jounel, art. cyt., s. 625. W niektórych obrządkach po Ewangelii i trzykrotnym picu poświęconego wina ze „wspólnej czary” kapłan oprowadza nowożeńców trzy razy dokoła stołka, na którym leży krzyż i Ewangelia (J.S., dz. cyt., s. 333).

⁹ H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 177.

¹⁰ Tamże, s. 178; por. także t. II, s. 370-371 (przypis 3).

¹¹ P. Jounel, art. cyt., s. 627.

ślności, zasypują pannę młodą ziarnem, winogronami, różnymi owocami oraz drobnymi monetami¹².

e) Obrzęd złożenia ślubnych wieńców (koron)

Podobnie jak niegdyś neofici nosili szaty chrzcielne przez tydzień i zdejmowali je podczas uroczystego obrzędu pośrodku gminy wchodząc w normalne życie wspólnoty wierzących — tak i nowo zaślubieni chrześcijanie Wschodu zobowiązani byli do wzięcia udziału w uroczystym akcie kościelnym, kończącym ich liturgiczne wejście w stan chrześcijaństwa, żyjących w sakramentalnym małżeństwie. Była to ceremonia „zdejęcia i złożenia wieńców-koron” (*depositio coronarum*). Przez tydzień bowiem (osiem, siedem dni), a przynajmniej przez trzy dni, nowożeńcy mieli nosić ślubne korony w radosnym klimacie świeżych uroczystości weselnych. Ponadto, na podstawie bardzo starej tradycji, nowo zaślubieni powstrzymywali się przez jakiś czas od współżycia małżeńskiego z szacunku dla ślubnego błogosławieństwa¹³.

Na obrzęd „zdejęcia i złożenia wieńców-koron” składają się najpierw modlitwy dziękczynne, następnie czytania i śpiew psalmów oraz „trishagionu” („potrójnie Święty” z Iz 6, 3), wreszcie dłuższa modlitwa-prośba o zachowanie wspólnoty małżeńskiej w pokoju, o błogosławieństwo dla niej oraz ważny dar pobożności. Po samym zaś obrzędzie zdejęcia wieńców-koron kapłan odsyła małżonków do domu udzielając im specjalnego błogosławieństwa¹⁴.

2. Liturgiczne formularze zaślubin

Największym chyba „skarbcem” myśli teologicznej, dotyczącej sakramentu małżeństwa, są formularze liturgiczne zaślubin w obrzędach wschodnich¹⁵. Rywalizują one jakby w dobieraniu odpowiedniej ilości czytań biblijnych, w liryzmie śpiewów liturgicznych, w bogactwie modlitw kapłańskich. Wszystko to posiada zarówno głębię teologiczną, jak i poetyckie piękno.

a) Czytania

Obrządek ormiański prezentuje najbogatszy zestaw czytań — 17 perykop, przeznaczonych na cztery etapy ślubnej liturgii: — zaślubiny (Prz 9, 12-17; Pnp 8, 14; Oz 14, 6-10; Iz 27, 11-13; Ga 4, 2-7, 13; Łk 1, 26-28); — poświęcenie sukni narzeczonej (Iz 61, 10-62, 3; 1 P 3, 1-9; J 2, 1-11); — uwieńczenie (Rdz 1, 26-28; 2, 21-24; Iz 61, 9-62, 6; Ef 5, 11-23; Mt 19, 2-9); — złożenie wieńców ślubnych (Oz 14, 6-8; 1 Tm 2, 9-15; J 2, 1-11)¹⁶.

¹² P. Jounel, art. cyt., s. 625.

¹³ H. Denzinger, dz. cyt., t. I, s. 179.

¹⁴ H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 380 n. 463 nn. 476 n; J. S., dz. cyt., s. 333.

¹⁵ Zob. P. Jounel, art. cyt., s. 625-627. H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 364-482.

¹⁶ Zob. P. Jounel, art. cyt., s. 625; H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 451-478. Z innych perykop biblijnych, czytanych w obrębie liturgii ślubnej na Wschodzie, wymienić trzeba przede wszystkim: J 1, 1-17; J 3, 27-29; Dz 16, 13-15; Dz 4, 32-35; 1 Kor 1, 1-10; 7, 7-9; Ef 4, 1-7; 5, 22-6, 3 (zob. H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 367-385 — *passim*).

b) Śpiewy

Wśród śpiewów ślubnych podczas liturgii dominują psalmy „weselne” (Ps 19, Włg 18; 45, Włg 44; 128, Włg 127; a także Ps 21, Włg 20 jako psalm „koronacyjny” — por. w. 4!); niektóre obrządki posiadają także inne utwory, nie-biblijne, pełne lirycznego wdzięku i dobrej teologii.

Między innymi np. Kościół antiocheński opiewa w takim śpiewie miłość Chrystusa-Oblubieńca do Kościoła-Oblubienicy i Jego zaślubiny z Kościołem, który wprawdzie jest grzeszny, ale Chrystus przez swą śmierć krzyżową oczyszcza go własną krwią, obmywa i czyni oblubienicą bez skazy, chwalebna, wspaniała. Na tę właśnie „ucztę godową” zaprasza Chrystus proroków, apostołów i męczenników. Hymn ten głosi podczas zaślubin chrześcijańskich małżonków chwałę Chrystusa, Oblubieńca Kościoła, co wskazuje na prawdziwie głębokie wyczucie oraz zrozumienie roli chrześcijańskiego małżeństwa w kontekście wielkiego misterium Chrystusa i Kościoła.

c) Modlitwy

Modlitwy „ślubne” w obrządkach wschodnich mają podwójny charakter. Jedne w formie prośby (najczęściej w litaniijnej postaci) wypraszają dla nowożeńców miłość wierną, opartą na mocnym fundamencie miłości Chrystusa do Kościoła, oraz udział w eschatologicznych gościach Baranka, których jakąś antycypację stanowi sakrament małżeństwa.

Inne zaś modlitwy jako formuły błogosławieństwa nawiązują do starotestamentalnych błogosławieństw, wypowiedzianych przez patriarchów nad swymi dziećmi. Jest tam mowa o powodzeniu w tym i w przyszłym życiu, o błogosławieństwie we wszystkich poczynaniach, o zbiorach obfitych, odpoczynku i bezpiecznym przebywaniu w cieniu światlistego Krzyża.

Charakterystyczny jest fragment z błogosławieństwa panny młodej w obrządku syryjskim wschodnim, przypisywanym św. Efrenowi: „Niech spośród jej synów wyjdą kapłani — i diakoni z owocu jej łona... Niech mąż jej raduje się najwyższą radością; niech jej rodzice cieszą się, Panie, a synowie niech odpoczywają na jej kolanach i niech będą podatni na pełnienie Twojej woli (*dôciles*)”¹⁷.

W długich i bogatych treściowo modlitwach ślubnych, zwłaszcza związanych z błogosławieniem pierścionków i koronacją państwa młodych, przewija się nieomal cała historia święta, a wydarzenia i postacie biblijne przesuwają się przed świadomością uczestników liturgii niby potężny łańcuch osób bliskich, „rodzinnych”, pełnych autentycznego życia ludzkiego i szczerze zaprzyjaźnionych z Bogiem. Oto fragmenty jednej z wielu modlitw nad obrączkami ślubnymi w Kościele syryjskim:

„Panie Jezus Chryste, prawdziwy Oblubieńcel Ty poślubiłeś Koś-

¹⁷ P. Jounel, art. cyt., s. 627. Biblijne, personalistyczne i prawie mistyczne aspekty spojrzenia na małżeństwo w duchu chrześcijańskiego Wschodu zwięźle sygnalizuje P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 327 - 334.

ciół utworzony z obcych narodów (*Ecclésiám gèntium*) i własną Krwią zapisałś mu posag ślubny; Ty dałś Kościołowi pierścień (żelazny!) przez gwoździe, którymi zostałeś przybity do krzyża, a przez огоłocenie własnego ciała zakryłś jego hańbę, cierpieniami swymi zbawczymi ozdobiłś go niby naramiennikami i bransoletami, i nałożyłś mu na szyję złoty łańcuch; Ty przez ocet i żółć, którymi napojono Cię ze względu na Kościół, wprowadziłś go do swojego raju pełnego rozkoszy.

Ty, Panie, miłośniku ludzi, pobłogosław swą łaską te pierścionki, które dajemy Twoim sługom — jak błogosławiony jest pierścień świętego Kościoła, który przyjął Twoje Ciało i świętą Krew.

Jest to ten pierścień, w którym poślubiona została Sara Abrahamowi patriarche. Jest to ten sam pierścień, w którym zaślubiona została Rebeka przez Izaaka za pośrednictwem wiernego sługi Eliezera. Przez ten pierścień Rachel stała się żoną Jakuba, który nazwany został Izraelem. Dzięki temu pierścieniowi Tamar została uwolniona od kary ostatecznej i obsypana wszelkimi błogosławieństwami. Jest to ten pierścień, dzięki któremu przydzielono Józefowi w Egipcie najwyższą władzę i obwożono go w królewskim powozie. Przez prawdę tego pierścienia Daniel został ocalony i otrzymał przed obliczem króla Nabuchodonozora godność oraz cześć wielką. Dzięki temu pierścieniowi syn marnotrawny został przyjęty przez ojca, choć roztrwonił jego dobra, a nawet na jego cześć poświęcono tucznego cielca.

Pierścień ten zjednywa sprawiedliwym szczególną wierność i wiarę (*praecipuam fidem*), a dla handlujących stanowi zasadniczy dar oraz zadatek. To jest ów pierścień, który zwołuje na ucztę weselną rodziny i narody. On zgromadza nieobecnych i oddalonych — jednając ich w domowym klimacie rodzinności (*in domesticam familiaritatem conciliat*). Pierścień ten ustanowiony został niby mur ochronny dla członków ciała, opieczętowanych jak skarbiec królewski. Wielkie misterium kryje w sobie ten pierścień, przez który kobiety zostają zaślubione mężczyznom — oblubieńcy zawierają małżeństwo z oblubienicami.

Błogosław, Panie, swą łaską te pierścienie, które dajemy w Twoje święte imię, aby były pieczęcią oraz świadectwem prawdziwego małżeństwa naszej córki N. z synem naszym N. i niech otrzymają oni błogosławieństwo niebios, jak otrzymali je Adam i Ewa; niech przyjmą synów i córki sprawiedliwości, a dusze ich niech będą zachowane od wszelkiej myśli o próżnej rozkoszy, ich ciała zaś ustrzeż od wszelakiej zmyzy grzechu...¹⁸

Biblijność i teologiczna głębia przy równoczesnej prostocie oraz związaniu z ludzkim życiem przewijają się we wszystkich nieomal — bardzo licznych i długich — modlitwach *k o r o n a c j i* ślubnej. Oto maleńki fragment z innego rytuału syryjskiego:

„Bóg, który poślubił Kościół święty nad wodami rzeki Jordan, a w wieczniku na Syjonie obdzielił go swoim Ciałem i Krwią na odpuszczenie licznych grzechów — niech On sam błogosławi oblubieńców jak Abrahamowi, oblubienicy zaś jak Sarze, drużnom zaś jak Marii i Marcie, siostrom Łazarza; a nad nami wszystkimi niech wszędzie miłosierdzie Świętej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha Świętego...”¹⁹

¹⁸ H. Denzinger, dz. cyt., t. II, s. 388-389.

¹⁹ Tamże, s. 417.

W nestoriańskim obrzędzie błogosławienia k o r o n czytamy: „Bóg, który uwieńczył niebo gwiazdami, ziemię zaś przyozdobił kwiatami, a wszystko, co stworzył, podtrzymuje swą wolą — niech On w swym błogosławieństwie przyozdobi wasze głowy doczesnymi koronami i niech was uczyni godnymi ukoronowania nieśmiertelnymi diademami; niech życie wasze prowadzi wśród dobra, niech was darzy obficie pokojem i zbawieniem oraz niech wam błogosławi w synach i córkach; niech was ubogaci w dostatek; serca wasze niech napęlni weselem, a usta wasze wyśpiewywaniem Jego chwały; składajcie w ofierze uwielbienie Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu teraz...”²⁰

Oprócz biblijnych i teologicznych wątków dotyczących samego misterium (Chrystus, Kościół, małżonkowie) występują w obrębie formuł koronacji czy innych modlitw akcenty m o r a l n e i a s c e t y c z n e, dotyczące codziennego życia chrześcijańskich małżonków. W koptyjskim obrzędzie koronacji weselnej celebrans modli się:

„Boże,... daj im żywy owoc łona, aby mieli radość i pożytek ze zrodzonych synów; niech przez długi czas cieszą się wielkim spokojem. Przygotuj ich w Chrystusie Jezusie Panu naszym przez wszelkie dobre czyny...

Daj im obfitość i spokój, mądrość i pełnię zbawienia, aby byli zjednoczeni duszą i ciałem we wszelkiej pobożności, czystości oraz świętości tak, by byli godni Twego błogosławieństwa i by wychwalali święte imię Twoje wraz z Synem Twoim oraz Duchem Świętym teraz i zawsze...

Umocnij ich zjednoczenie, zachowaj ich mieszkanie i łożo (*thòrum*) czystym, strzeż ich samych oraz ich domostwa mocą Twej niezwykłej prawicy. Uwolnij ich od wszelkiej zawiści oraz zasadzek; zachowaj ich w zgodzie wzajemnej i pokoju, udziel im wesela i radości, aby Ci ofiarowali żywy owoc łona... /

Oświeć oczy ich serca oraz umysł, aby w każdym czasie wypełniali Twoją wolę; Ty bowiem jesteś miłosierny i litość Twoja jest ogromna dla wszystkich, którzy Cię wzywają. Wnosimy ku Tobie wyrazy naszej czci, uwielbienia i adoracji teraz i zawsze...”²¹

W czasie błogosławieństwa s z a t ś l u b n y c h przewijają się podobne myśli: biblijne, kosmiczne w zasięgu — i pełne poezji w wyrazie słownym. Oto fragment z ormiańskiego obrządku poświęcenia sukni pana młodego:

„Chryste, nasz Boże, pobłogosław duchowym błogosławieństwem tę szatę godową; niech ci, którzy będą ją nosić, wolni będą od wpływu złych duchów, a moc świętego krzyża Twojego niech ich ustrzeże i zachowa od wszelkich kajdan Szatana...”

Po ubraniu pana młodego i odczytaniu 1 P 3, 1-9 kapłan zanosí do Boga dłuższą modlitwę:

„Królu królów i Panie panujących, Boże mocy niebieskich i potęg! Ty z nicości wywiodłeś wszystkie stworzenia i przyozdobiłeś je różnymi wdziękami oraz mocami.

Najpierw aniołów wspaniale ozdobiłeś wyposażając ich w światło rozumu. Następnie człowieka uweseliłeś świetlistą szatą i niewiedzącą koroną jaśniejącą jak słońce; umieściłeś go w zielonym ogrodzie roz-

²⁰ Tamże, s. 433.

²¹ Tamże, s. 373 - 375 (*passim*).

koszy, zasadzonym przez Ciebie samego, gdzie nie było żadnego smutku.

Gdy jednak człowiek przekroczył święte Twoje przykazania i utracił wieczne radości, nie wzgardziłeś ludzkim plemieniem, lecz łaskawie ulitowałeś się nad synami Adama, naszymi ojcami.

Niektórych z nich przyozdobiłeś szatą kapłańską, innych zaś ukoronowałeś królewskim diademem. Twarz wielkiego Mojżesza jaśniejąca z powodu Twej boskiej wizji uczyniłeś niedostępną dla tych, którzy nań patrzyli... Błogosławionego Dawida i innych królów przyodziałeś w purpurę i uwieńczyłeś złotą koroną, wysadzaną perłami i drogimi kamieniami, a także przyozdobiłeś ich złotym łańcuchem".

Dalej modlitwa wymienia chrześcijańskich królów i cesarzów, m. in. Konstantyna i „wielkiego Teodozjusza", którzy „przyozdobieni zostali tysiąc razy piękniej" niż wszyscy dawni monarchowie, ponieważ obdarowani byli „rozkoszną szatą, lśniącą w najwyższej chwale — wiarą chrześcijańską". Błogosławieństwo z anamnezy dzieł Bożych, przywdzianych w piękno i chwałę, przechodzi do konkretnych szat ślubnych chrześcijańskich nowożeńców (w tym wypadku zwł. pana młodego):

„Teraz zaś Ty, Panie, pobłogosław i uświęć chwałebne piękno tych szat (*glòriam vèstium*), całą ich ozdobę, naszyjniki oraz diadem..."

Tekst wylicza z niezwykłą drobiazgowością szczegóły stroju, bogactwo materiałów, z których zostały utkane czy zrobione, piękno ich kolorów oraz barwną różnorodność. Wreszcie formuła przechodzi w pokorną prośbę, nie pozbawioną zdrowej „teologii wartości doczesnych" — widzianych jako symbole i znaki wartości wyższych, duchowych, „nadprzyrodzonych".

„Teraz zaś z pokorą zwracamy się do Ciebie, najmiłosierniejszy i nader hojny Panie, który zawsze radujesz się chwałą Twych sług, ponieważ jesteśmy dziełem Twoich rąk nieskalanych. Ty bez wysiłku przyozdabiasz ziemię bogactwem różnorodnych kolorów, drzewami i kwiatami, trawą oraz roślinami, różanym pięknem (zorzy) i czerwonym blaskiem (słońca). Jak tu w tej chwili, zgodnie z Twoim upodobaniem, ukazałeś naszym oczom piękno zewnętrznego człowieka, przyozdobionego tym bogactwem — tak prosimy Cię Panie, byś podobnie przyozdobił w nich również wewnętrznego człowieka — jasną, przystą, boską i ludzką mocą, aby nie pozostała w nich żadna zmaza; gdy patrzymy jak przywdziewają na siebie widzialne szaty, niech dusze ich, które są Boskim Twoim obrazem, zostaną napełnione Twoją mądrością i zapalone boskim Twoim światłem... na wzór duchowych oczu aniołów. Użyj im, Panie, ducha trzeźwości, aby byli gotowi do przyjęcia pouczających rad (w Kościele)... Tobie przystoi chwała, potęga i cześć — teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen"²².

Podczas obrzędów „zdjęcia-złożenia koron" przewijają się podobne myśli, dotyczące zarówno wielkiej teologii życia chrześcijańskiego, jak i zwykłych konkretów codzienności oraz zadań, a także perspektywy ostatecznej — paruzji. Przyglądnijmy się fragmentom ormiańskiego obrzędu zdjęcia koron:

„Przez znak najpotężniejszego krzyża Twego, Chryste, strzeż nas łaskawie od niewidzialnego wroga, Ty sam bowiem jesteś Królem chwały, błogosławiony na wieki...

²² Tamże, s. 457.

Podczas drugiego Twego przyjścia, gdy ukaże się ten znak, uczyn nas, sługi Twoje, godnymi powtórnego odnowienia...

Panie, Boże wszechmogący! Ty pobłogosławiłeś korony tego sługi Twego i tej służebnicy Twojej w świątyni chwały Twojej świętości, w przybytku świętego stołu Twego... wobec czcigodnego krzyża Twojego. Panie i Stwórco, błogosław $\dagger$ ich tym samym błogosławieństwem, i nakaz im, bym zdjął korony z ich skroni. Ty zaś poślij anioła Twego pokoju, by (kiedyś) mogli otrzymać korony, zgodnie z Twoim przykazaniem; niech anioł ten przyjdzie i zachowa ich świętych oraz nieskalanych, by byli jednej duszy i jednej myśli żyjąc w świętej bojaźni dla uwielbienia Najświętszej Trójcy aż do dnia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W ustanowionym (przez Ciebie) czasie nich się uradują swoimi dziećmi, wybawieni z sidła Oskarżyciela (szatana) i niech się staną Twoim ludem oraz wielbicielami Trójcy Przenajświętszej, Ojca i Syna, i Ducha Świętego — teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen...

Stróżu i nadziejo wierzących, Chryste, nasz Boże, strzeż w pokoju tego nowego oblubieńca i oblubienicę w cieniu świętego oraz czcigodnego krzyża Twojego; wybaw ich od nieprzyjaciela widzialnego i niewidzialnego i uczyn ich godnymi, by w dziękczynieniu mogli wychwalać Ciebie z Ojcem i Duchem Świętym — teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen"²³.

Już z tych fragmentów i migawek łatwo wywnioskować, że oprócz wielowarstwowego bogactwa myśli teologicznej — wschodnie formularze ślubne zawierają perspektywę, która osadza sakrament małżeństwa głęboko w tajemnicy Chrystusa, związanego z Kościołem oraz prowadzącego ludzi w najgłębszą płaszczyznę wiary — aż w misterium Trójcy Przenajświętszej.

²³ Tamże, s. 476 - 477.

SACRAMENTUM MAGNUM

Nabożeństwa pokutne dla małżonków

Kościół w soborowej refleksji nad własną naturą i zadaniami we współczesnym świecie doszedł do wniosku, że przede wszystkim należy wrócić do źródeł i z nich czerpać ducha odnowy. Wszyscy wierzący muszą lepiej znać Pismo św. i nim żyć na co dzień jak chlebem powszednim. Wtedy i udział w świętych sakramentach będzie owocniejszy; sakramenty bowiem są znakami wiary i wiarę zakładają (*fidei sacramenta* — KL 59). „Aby obficie zastawić dla wiernych stół Słowa Bożego — stwierdza sobór — należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny” (KL 51). Odnowiona liturgia Mszy św. oraz innych sakramentów i sakramentaliów z bogatą liturgią Słowa Bożego są konkretną realizacją tego postulatów.

Tym niemniej sobór zachęca do specjalnych „nabożeństw biblijnych”, dostosowanych do potrzeb uczestników i dobrze wkomponowanych w teologię roku liturgicznego. W Konstytucji o Liturgii czytamy: „Należy zalecać odprawianie świętej liturgii Słowa Bożego w wigilię uroczystych świąt, w niektóre dni Adwentu i Wielkiego Postu oraz w niedziele i święta” (KL 35).

Reformując sakrament pokuty Kościół zalecił odprawianie „nabożeństw pokutnych” jako specjalnej formy nabożeństwa Słowa Bożego. W liturgicznej księdze „Obrzędy pokuty” (Katowice 1981 — odtąd skrót — OP) mamy wiele zachęt do ich odprawiania, gdyż „są bardzo pożyteczne w życiu jednostek i wspólnot. Ich celem jest rozwijanie ducha i cnoty pokuty oraz przygotowanie do owocniejszego przyjęcia sakramentu pokuty” (OP, s. 197; por. OP, s. 31 - 32).

Duch odnowy, oczyszczenia i przemiany na lepsze winien ogarnąć przede wszystkim rodzinę chrześcijańską, jako podstawową komórkę wspólnoty kościelnej, którą sobór nazwał „domowym kościołem” (KK 11 — IV w.; za św. Janem Chryzostosem). Niniejsza propozycja zawiera kilka nabożeństw pokutnych dla chrześcijan związanych sakramentem małżeństwa. Wykorzystać je można w różny sposób; np. w czasie kursów przedmażeńskich, modlitewnych spotkań lub rekolekcji dla małżeństw (zwłaszcza młodych). Nabożeństwa pokutne przygotowują wiernych do lepszego odprawienia spowiedzi, ale też budzą ducha pokuty i przyczyniają się waleśnie do formowania sumienia chrześcijańskiego w oparciu o autentyczne źródła.

1. Święty sakrament małżeństwa

a) Wprowadzenie

Celebrans wraz z asystą (ministrantami) wychodzi do ołtarza podczas wspólnego śpiewu. W tym nabożeństwie można śpiewać np. sekwencję „Przybądź, Duchu Święty” (ks. J. Siedlecki, „Śpiewnik kościelny”, wyd. XXXVI, Opole 1980 (odtąd skrót — S) s. 112). Kapłan (lub diakon, który również może przewodniczyć nabożeństwu) pozdrawia wiernych jedną z formuł liturgicznego pozdrowienia, np.: Pan z wami. Następnie krótko wprowadza w sens i treść nabożeństwa.

W świetle Słowa Bożego zastanowimy się dziś nad wielką godnością i świętością sakramentu małżeństwa. Małżeństwo jako sakrament wciąż jeszcze chyba zbyt mało miejsca zajmuje w świadomości oraz religijnej refleksji chrześcijańskich małżonków. A przecież stanowi „wielkie misterium w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła” i winno być źródłem nieustającej mocy oraz radości zaślubionych w Chrystusie.

b) Modlitwa

Prośmy, Najmilsi, Ducha Świętego o głębsze poznanie godności sakramentu małżeństwa, a także o światło dla naszych sumień. Klękniemy (lub: Pochylcie głowy wasze przed Bogiem). Wszyscy modlą się przez chwilę w milczeniu. Powstańcie.

Boże, Ty nas powołujesz z ciemności do swojego światła, z zakłamania do prawdy, ze śmierci do życia; udziel nam Ducha Świętego. Niech On nas oświeci, abyśmy zrozumieli swoje powołanie i ochotczo weszli na drogę prowadzącą do prawdziwie chrześcijańskiego życia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen (OP, s. 223 - 224).

c) Czytania

Święty Paweł ukazuje nam „drogę miłości”, która z Chrystusa Pana się wywodzi i na różne sposoby urzeczywistnia się w życiu ludzi wierzących. Małżeństwo w sposób szczególny jest „drogą miłości” i jak najściślej wiąże ochrzczonych z Chrystusem w Jego paschalnym misterium wydania się, poprzez mękę i śmierci, za cały Kościół i za każdego człowieka.

1) Ef 5, 2a, 25 - 32 („Lekcjonarz Mszałny” — odtąd skrót LM, t. VII, n. 14, s. 149 - 150, z Psalmem responsoryjnym 128).

Małżeństwo jest ze swej natury święte i pełne godności, gdyż ustanowił je Bóg, na samym początku, aby było trwałym znakiem Jego odwiecznej miłości.

2) Mk 10, 4, 7b (LM, VII, n. 24, s. 150 - 160; wraz ze śpiewem przed Ewangelią).

d) Homilia

W homilii należy poruszyć następujące wątki:

— naturalna godność i świętość małżeństwa (por. KDK 47 i 48);

— wyniesienie małżeństwa do godności sakramentu przez Chrystusa i związek z Jego paschalnym misterium (por. Ewangelia i pierwsze czytanie);

— konieczność uzupełnienia i pogłębienia wiedzy na temat małżeństwa jako sakramentu (zob. kapitalny dokument dotyczący tych problemów, wydany przez Papieski Komitet do Spraw Rodziny we wrześniu 1975 roku pod znamienym tytułem: „*Małżeństwo jako sakrament. Odpowiedź Kościoła na naglące potrzeby rodziny*”, *Chrześcijanin w świecie* 40 (1976), z. 2, s. 100 - 111);

— liczenie się ze świętością swego stanu w życiu codziennym, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, w doświadczeniach, próbach życiowych czy pokusach.

Obszerny materiał do homilii można znaleźć w książce: „*Podręcznik metodyczny do Katechizmu Religii Katolickiej*”, t. IV, red. ks. J. Charytański SJ, Warszawa 1980 (odtąd skrót — PMK), s. 185 - 191.

e) Rachunek sumienia

W prefacji mszalnej podczas błogosławieństwa sakramentu małżeństwa kapłan śpiewa: „Boże..., Ty sprawiłeś, że związek małżeński mężczyzny i kobiety stał się znakiem hojnej łaski Chrystusa i jako sakrament wprowadza nas, ludzi, w niewysłowione plany Twojej zbawczej miłości” (pref. II).

Sobór Watykański II z mocą popiera wysiłki ludzi, „którzy usiłują ochraniać i wspierać wrodzoną godność stanu małżeńskiego i jego niezwykłą wartość sakralną” (KDK 47).

W świetle Słowa Bożego, które Kościół wciąż głosi i wyjaśnia, wgładnijmy w nasze sumienia. Niech Duch Święty nas oświeca i porusza ku nawróceniu i przemianie (*po każdym pytaniu zostawiamy chwilę ciszy na osobistą refleksję*).

1) Moje spojrzenie na sakrament małżeństwa

— Jakie prawdy czy zdarzenia kształtowały w mej świadomości obraz małżeństwa?

— Czy fakt, że małżeństwo jest świętym sakramentem, zajmuje naczelne miejsce w moim osobistym obrazie chrześcijańskiego związku mężczyzny i kobiety?

— Czy Słowo Boże, zawarte w Piśmie św. i nieprzerwanym nurcie nauczania Kościoła, ma dla mnie decydujące znaczenie w spojrzeniu na sakrament małżeństwa?

— Czy we własnym przekonaniu nie sprowadzam sakramentu małżeństwa jedynie do religijnego obrzędu w Kościele lub tylko do samego momentu zawarcia małżeństwa podczas liturgii tego sakramentu?

— Co przeczytałem na temat sakramentu małżeństwa i miłości małżeńskiej, widzianej w świetle nauki Chrystusa Pana?

— Czy pamiętamy, że nasze małżeństwo jest wciąż trwającym świętym sakramentem?

— Czy w modlitwie powołujemy się przed Bogiem na łaskę sakramentu małżeństwa?

Oto przykładowo niektóre publikacje, godne uwagi: Paweł VI, *Encyklika „Humanae Vitae”* (o regulacji poczęć w świetle sakramentu małżeństwa), „Znak” nr 178 - 179 (1969) — (broszura dodatkowa); Kard. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Studium etyczne, Lublin 1960; wyd. 2 Kraków 1964; Jan Paweł II, *Przyszłość idzie przez rodzinę* (Adhortacja Apostolska „*Familiaris Consortio*” i inne teksty), Poznań 1983; *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. Fr. Adamski, Kraków 1978; W. B. Skrzydlewski OP, *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982; *Rodzina*, „*Ateneum Kapłańskie*” (numer specjalny) 369 (1970); A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1974.

2) Miłość ofiarna na wzór Chrystusa i w Chrystusie

Św. Paweł apostoł, pisząc o małżeństwie, stwierdza: „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 31n).

Kościół naucza: „Chrystus Pan szczerze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem” (KDK 48).

W uroczystym błogosławieństwie ślubnym kapłan modli się nad nowożeńcami: „Boże, Ty uczyniłeś związek małżeński tak wielką i świętą tajemnicą, że wspólnota zaślubionych jest symbolem związku Chrystusa z Kościołem”.

Chrystus umarł na krzyżu, by w jedno zgromadzić rozproszone dzieci Boże (por. J 11, 52). Eucharystyczna ofiara Mszy św. uobecnia to misterium Bożej i ludzkiej miłości oraz jedności pod wymownymi postaciami chleba i wina, by każda ludzka wspólnota znalazła tu niezniszczalny fundament i trwałą podwalinę (por. DK 6).

Wspólnota małżeńska również karmi się tym jedynym Chlebem Życia — Chrystusową ofiarą i miłością, daną nam w Eucharystii.

— Czy świadomie chcę na każdy dzień żyć dla współmałżonka i być zawsze przy nim duchowo (a w miarę możliwości także fizycznie)?

Kochający raduje się, gdy może coś wycierpieć dla umiłowanej osoby, byle tylko oszczędzić jej bólu...

— Czy umiem ponosić ofiary dla współmałżonka z miłości ku niemu i raczej znieść cierpienie, niż sprawić przykrość?

— Czy, uczestnicząc w niedzielnej i świątecznej Mszy św., myślę o naszym małżeństwie, które z tej oto ofiary Chrystusa wywodzi się i tu ma swe oparcie?

— Czy w czasie Mszy św. modłę się za współmałżonka i odnawiam swoją miłość ofiarną ku niemu?

— Jak włączam „ofiary” naszego życia małżeńskiego w najświętszą ofiarę Mszy św.?

— Czy w rocznicę naszego ślubu spotykamy się razem przed Bogiem w ofierze Mszy św. i wspólnej Komunii św.?

— Jak staramy się podtrzymywać świeżość naszej miłości małżeńskiej?

— Czy mówię często współmałżonkowi, że go miłuję coraz bardziej?

— Czy staramy się w szczerości i prostocie podobać się sobie wzajemnie?

Tyle błędów, często nie do naprawienia, wynika z nieopanowania nerwów, języka i złości...

— Czy umiem dla dobra naszej wspólnoty opanować się, zamilczeć i przeczekać, gdy jestem zdenerwowany i rozdrażniony lub czuję się urażony i dotknięty?

— Jak szybko „przechodzimy do porządku dziennego” nad wzajemnymi nieporozumieniami?

— Czy umiemy zaraz przeprosić się wzajemnie?

— Czy w razie sprzeczki lub nieporozumienia skłonny jestem uznać obopólną winę — również moją?

— Czy staram się skutecznie usuwać złe nawyki lub przyzwyczajenia, które szczególnie drażnią współmałżonka lub są dla niego przykre?

— Czy w czasie choroby, słabości, złego samopoczucia lub przygnębienia współmałżonka staram się go zrozumieć, być przy nim i okazywać mu delikatność oraz szczególną miłość? (Inne pytania należy przygotować zgodnie z konkretnymi warunkami i zapotrzebowaniem).

f) Akt pokutny

Stając w prawdzie przed Bogiem, uznajmy się za grzeszników; przepróśmy Go za nasze grzechy i prosząc o miłosierdzie, błagajmy też o pomoc w naprawie życia. Klękniemy, składając swe winy i serdeczny żal „przed oczy Pana”, który jest Miłością miłosierną.

Spiew: „Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy” (S, s. 401).

Prośmy teraz Ojca naszego w niebie o „odpuszczenie naszych win, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, pamiętając zarazem o obowiązku przebaczenia wszystkim, którzy wobec nas zawinili.

Wszyscy śpiewają „Ojcie nasz”. Celebrans kończy modlitwą: Boże, Ty zechciałeś obdarzyć człowieka stworzonego z Twojej ojcowskiej dobroci taką godnością, że w małżeńskiej wspólnocie życia utrwaliłeś prawdziwy obraz Twojej miłości. Z miłości bowiem stworzyłeś człowieka i ciągle go wzywasz, aby się kierował jej prawami, bo chcesz mu dać udział w Twojej wiecznej miłości. Święty sakrament małżeństwa, który jest znakiem Twego umiłowania, uświęca wzajemną miłość ludzką (z Prefacji III). Spraw, byśmy tę prawdę lepiej zrozumieli i stosowali do niej swe życie. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Oczyszczeni i umocnieni Słowem Bożym (por. J 15, 3) przyjmijcie błogosławieństwo Trójjedynego Boga, który jest Miłością, jak w dniu waszych zaślubin „w Panu” (por. 1 Kor 7, 39).

Klękniście (*lub*: Pochylcie głowy wasze przed Bogiem na błogosławieństwo). *Celebrans wyciągnąwszy ręce nad zebranymi śpiewa (lub mówi):*

Bóg Ojciec wszechmogący niech was napełni swoją radością i błogosławi wam i waszym dzieciom. — Amen.

Jednorodzony Syn Boży niech was wspomaga w dniach pomyślności i w chwilach doświadczeń. — Amen.

Duch Święty niech zawsze udziela waszym sercom swojej miłości. — Amen.

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący Ojciec i Syn, † i Duch Święty. Amen.

Idźcie w pokoju Chrystusa, a Pan niech będzie z wami.

Wszyscy: Bogu niech będą dzięki.

Śpiew końcowy: „Pod Twą obronę, Ojczyźnie na niebie” (S, s. 339) lub inna stosowna pieśń.

2. Jedność głęboka i nierozdzielna

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1. Śpiew na wejście: „Ojczyźnie z niebios, Boże Panie” lub „O Stworzycielu Duchu, przyjdź” (S, s. 516).

Podstawą jedności małżonków oraz nierozzerwalności ich związku jest Boży zamysł i Jego zbawcza wola. Źródło i siłę tej wspólnoty stanowi więź z Chrystusem, który przywrócił małżeństwu pierwotną godność, zniekształconą przez grzech. Wynosząc małżeństwo do godności sakramentu nadał mu cechy największej trwałości. Owszem, Chrystus dał siebie w ofierze za ludzi, aby im przywrócić pierwotną godność dzieci Bożych i zaprowadzić ład w całym życiu człowieka, zarówno indywidualnym, jak i społecznym (poczynając od małżeństwa i rodziny).

Wysłuchując się w Boże Słowo i prosząc o światło z góry, korygujemy niechrześcijańskie poglądy, które wsączają się nawet w umysły wierzących w Chrystusa. Umacniajmy się zarazem w łasce sakramentu małżeństwa, która zawsze winna działać w sercach chrześcijańskich małżonków.

b) Modlitwa

Drodzy bracia i siostry, błagajmy Boga, aby odnowił i umocnił w nas to, co łaską sakramentalną niegdyś sprawił. Klękniemy (lub: Pochylcie głowy wasze przed Bogiem). Wszyscy *modlą się przez chwilę w milczeniu. Powstańcie.*

Boże, udziel tym małżonkom doskonałej jedności i spraw, aby żadna siła nie rozdzieliła związku, który Ty złączyłeś i żadne niebezpieczeństwo nie zagroziło miłości pobłogosławionej przez Ciebie. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen. (por. „Obrzędy sakramentu małżeństwa”, Katowice 1974 — odąd skrót OSM — s. 77).

c) Czytania

Biblia obrazowym i pełnym symboliki językiem przybliży nam misterium stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety, równych w godności ludzkiej i uzupełniających się wzajemnie. W obrazie tym Bóg chce nam zarazem ukazać plastycznie nierozzerwalną więź małżeńskiej wspólnoty, która sprawia, że małżonkowie są kimś jednym nierozdzielnie i na zawsze, jak „Jedno ciało”.

1) Rdz 2, 18 - 24 (LM, VII, n. 2, s. 132 - 133; wraz z Psalmem responso-ryjnym).

Faryzeusze pytali Jezusa o możliwość rozwodu — i otrzymali bardzo stanowczą odpowiedź, potwierdzającą pierwotny zamysł Boży, zawarty w samej naturze małżeństwa. Jest ono związkiem nierozzerwalnym i trwałym z Bożego ustanowienia.

Dziś wielu nie pyta już Jezusa, żyjącego w Kościele, lecz rozwiązuje te problemy po swojemu. I skutki są widoczne w świecie. Przyjmijmy to słowo Pana jako Słowo Prawdy niezmiennej i zbawczej dla każdego człowieka.

2) Mt 19, 3 - 6 (LM, VII, n. 22, s. 158 wraz ze śpiewem przed Ewangelią).

d) Homilia

W homilii wypada poruszyć następujące tematy:

— plaga rozwodów i jej gorzkie owoce w życiu jednostek oraz całych społeczeństw (por. KDK 47);

— trwałości i nierozzerwalności małżeństwa domaga się prawdziwe dobro małżonków, dzieci oraz dobro społeczeństwa (por. KDK 48);

— z Bożego ustanowienia małżeństwo jest nierozzerwalne jak „jedno ciało”, którego nie można dzielić bez zadawania bólu, zniekształcania czy nawet (w pewnych wypadkach) uśmiercania; zawsze źle, gdy człowiek usiłuje „poprawiać” Boga, ingerując w Jego odwieczne postanowienia (por. Mk 10, 9);

— wierzącym autorytet Chrystusa winien wystarczyć w tej dziedzinie;

— odpowiedzialność chrześcijańskich małżonków i wszystkich ludzi za „ocalenie” i „zachowanie” tego skarbu, jakim jest trwałość oraz nierozzerwalność związku małżeńskiego. Obszerny materiał do homilii można znaleźć w PMK, t. IV, s. 170 - 176.

e) Rachunek sumienia

Chrystus Pan mówi o związku małżeńskim: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6).

Sobór przypomina: „Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami” (KDK 48).

W czasie ślubu kapłan modlił się nad wami błogosławiąc wasz związek:

„Spraw, Panie, aby żyjąc w tej sakramentalnej wspólnotcie, którą dziś zapoczątkowali, obdarzali się wzajemnie miłością i świadcząc w ten sposób, że jesteś wśród nich obecny, stanowili jedno serce i jedną duszę.

Waszą miłość wzajemną przypieczętowały przed Bogiem i Kościołem święte słowa przysięgi: «Ja..., biorę ciebie, ..., za żonę (za męża) i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz to, że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tam mi dopomóż, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy jedyny i wszyscy święci» (z *Obrzędów sakr. małż.*). Rozważając Słowo Boże, przypominane w nauce Kościoła, skontrolujmy teraz naszą świadomość i nasze sumienie (*po każdym pytaniu należy zostawić chwilę milczenia, by każdy mógł głębiej wnikać we własne sumienie*).

— Jak przejawia się nasza jedność, wynikająca z sakramentu małżeństwa?

— Czy modlimy się o trwałość naszego związku małżeńskiego i coraz głębszą jedność naszych serc?

— Czy częsta i wspólna Komunia św. pieczętuje naszą jedność sakramentalną podczas Mszy św.?

— Jak staram się umacniać naszą jedność małżeńską?

— A może czymś ją osłabiłem?

— Czy myśli rozbijające jedność naszego związku w Chrystusie nie mają dostępu do mego serca?

— Czy pamiętam o ważnej zasadzie, że w sprawach miłości i w relacjach międzyosobowych „małe rzeczy” mogą z biegiem czasu wpłynąć na ważne i nieodwracalne decyzje?

— Czy nie lekceważyłem rzeczy pozornie drobnych, które mogą naszą jedność małżeńską umocnić — lub też odwrotnie — powoli znaczenie ją osłabiać?

— Czy przez podejrzliwość lub zazdrość nie wprowadzałem w nasze współżycie nieufności albo obojętności, które osłabiają jedność, a nawet mogą ją zniszczyć?

— Czy potrafię skupić uwagę na tym, co nas łączy, a nie zatrzymywać się na sprawach, które mogą nas dzielić lub poróżnić?

— Czy moje osobiste poglądy na jedność i nierozzerwalność małżeństwa są zgodne z Bożą nauką, przekazywaną przez Kościół?

— Czy umiem prostować błędne przekonania, jakoby w Kościele istniały rozwody?

— Czy sam nie mieszam takich pojęć jak: separacja małżeńska z bardzo ważnych powodów, urzędowe stwierdzenie przez Kościół od początku istniejącej nieważności małżeństwa ze względu na ukryte „przeszkody zrywające” i „rozwód” — po raz ważne zawartym w Kościele i dopełnionym sakramencie małżeństwa, który w Kościele Katolickim nigdy nie może mieć miejsca?

(Rachunek sumienia należy uzupełnić pytaniami, jakie duszpasterz uzna za konieczne lub pożyteczne w konkretnych warunkach).

f) Akt pokutny

Pomni na swoje grzechy, zwłaszcza te, które niszczyły lub osłabiały naszą jedność, błagajmy najłitościwszego Boga o miłosierdzie i odnowienie w Duchu Świętym. Klękniemy, jak przystało pokutnikom.

Śpiew pokutny: „Zmiłuj się, Boże, zmiłuj nad grzesznikiem” (S, s. 370 - 371).

Pouczeni przez samego Chrystusa Pana z ufnością podnosimy oczy do Boga, którego wolno nam nazywać „Ojcem”; a ojciec ma czułe i liściowe serce wobec dzieci, proszących ze skrucą o przebaczenie i umocnienie w jedności.

Wszyscy śpiewają „Ojciec nasz”.

Celebrans kończy modlitwą:

Ojciec nieskończenie dobry, wejrzyj na Twoje dzieci, które zjednoczyłeś w świętym związku małżeńskim i spraw, aby przez swoją jed-

ność, wierność i miłość były radością Kościoła świętego i umocnieniem jego jedności. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Przypomnijmy sobie słowa uroczystego błogosławieństwa ślubnego, w którym kapłan modli się nad nowożeńcami: „Boże, Ty swoją potęgą stworzyłeś wszystko z niczego i wprowadziłeś ład na początku wszechświata, a stworzywszy człowieka na Twoje podobieństwo, dałeś mężczyźnie kobietę, jako nieodłączną pomoc, aby we dwoje stanowili jedno ciało. Ty pouczyłeś nas, że tej jedności przez Ciebie ustanowionej nigdy nie wolno rozłączać”.

Na wzór jedności Trójcy Przenajświętszej buduje się w świecie jedna wspólnota Chrystusowego Kościoła, łącząca we wzajemnej miłości wiele ras, narodów, ludów i osób.

W jedności Kościoła uczestniczy sakramentalna jedność chrześcijańskich małżonków, związanych ze sobą nierozzerwalną miłością — jak jeden Chrystus z jednym Kościołem. Prosząc o jedność Kościoła, modlimy się także o utrwalenie nierozzerwalnej jedności chrześcijańskich małżeństw.

Uklęknijcie (*lub*: Pochylcie głowy wasze przed Bogiem), aby przyjąć Boże błogosławieństwo ku umocnieniu w jedności i wzajemnej miłości.

Celebrans wyciągnąwszy ręce nad ludem, śpiewa:

Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej i zgodzie, aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał i stale przebywał w waszym domu. — Amen.

Bądźcie szczęśliwi jako rodzice i ciesząc się życzliwością przyjaciół, żyjcie z ludźmi w prawdziwym pokoju. — Amen.

Wśród świata bądźcie świadkami, że Bóg jest Miłością, aby stroskani i ubodzy, doznawszy waszej pomocy, przyjęli was kiedyś z wdzięcznością do wiekuistego domu Boga. — Amen.

Was wszystkich, tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn, + i Duch Święty, — Amen.

Idźcie w pokoju Chrystusa i trwajcie w Jego miłości. — Bogu niech będą dzięki.

Śpiew końcowy: „Boże, obdarz Kościół Twój jednością i pokojem” (S, s. 561—562).

3. Razem w drodze do Boga

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1. Śpiew na wejście: „Gdzie miłość wzajemna” (S, s. 570—571).

W doniosłym dokumencie soborowym, jakim jest Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym (*„Gaudium et spes”*), czytamy: „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez opiekuńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz

wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki" (KDK 48).

b) Modlitwa

Prośmy Boga, aby umocnił w nas przekonanie, że małżeństwo jest „szkołą świętości” i by pociągał ku sobie serca wszystkich związanych sakramentalnym węzłem. *Klękniemy. Po chwili: Powstańmy.*

Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj łaskawie na wszystkich małżonków, którzy w Tobie pokładają nadzieję i udziel im swojej łaski, aby żyjąc w zgodzie i miłości, coraz ściślej jednoczyli się z Tobą i razem zdążali do niebieskiej Ojczyzny. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

c) Czytania

Bóg jest Miłością (por. J 4, 8). Z tej jedynej miłości wywodzi się każda prawdziwa miłość i do Niej prowadzi; miłość małżeńska również, a może nawet w sposób szczególny, ponieważ Bóg uczynił z niej kształt świętego sakramentu małżeństwa jako obrazu swojej miłości do ludzi. W małżeństwie zatem żyjemy przede wszystkim dla Boga jako jedynej miłości — idąc razem, ku pełni człowieczeństwa, w dobrej i złej woli, zgodnie z Jego wezwaniem.

1) 1 J 4, 7 - 12 (LM, VII, n. 18, s. 154 - 155; wraz z Psalmem responsoryjnym 34) lub 1 J 3, 13 - 24 (LM, VII, n. 17, s. 153 - 154; z Psalmem 103).

Wszyscy ludzie wezwani są do świętości. Przypomniawszy to soborowi w piątym rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele, zatytułowanymi: „Powszechne powołanie do świętości w Kościele” (KK 39 - 42). Świętość polega na zjednoczeniu się człowieka z Bogiem, który jest Miłością (por. 1 J 4, 8) i upodobnieniu do Niego poprzez miłość. Temu celowi służy cała Ewangelia, streszczająca się w „nowym przykazaniu” Pana: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem (por. J 13, 34: 15, 12).

2) J 17, 20 - 26 (LM, VII, n. 28, s. 163 - 163; ze śpiewem przed Ewangelią) lub J 15, 12 - 16 (LM, VII, n. 27, s. 162) albo Mt 5, 13 - 16 (LM, VII, n. 20, s. 156 - 157).

d) Homilia

W homilii należałoby poruszyć takie myśli:

— miłość małżeńska wywodzi się „z Bożego źródła miłości” i „włącza się w tę miłość” (por. KDK 48);

— jest więc wezwaniem do świętości, czyli powrotem do Boga-Miłości, z którego bierze początek; dokonuje się to poprzez zjednoczenie z Bogiem Trzykroć Świętym (por. Iz 6, 3);

— „podoabało się... Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK 9);

— małżeństwo i rodzina są podstawową formą ujawniającą to „spo-

łączne powołanie" człowieka nie tylko do życia naturalnego, ale także na drogę świętości;

— konkretne możliwości i formy wzajemnego wspierania się przez małżonków w drodze do Boga (modlitwa za współmałżonka i wspólnie z nim, wspólny udział w Eucharystii; dzielenie się Ewangelią i dobrą lekturą, przykład chrześcijańskiego życia; słowo zachęty, itp.; *obszerniejsze materiały na ten temat zob. PMK, IV, s. 115 - 121. 185 - 191*).

e) Rachunek sumienia

W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* czytamy: „małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w niej uczestniczą (por. Ef 5, 32), wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa dla zdobycia świętości, a tak we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego" (KK 11).

„Ludzie świeccy w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich zawsze coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2, 5); ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają" (KK 34).

Otwarcia na światło Słowa Bożego postawmy sobie pytania, dotyczące naszego życia i powołania chrześcijańskiego.

— Czy jesteśmy świadomi tego, że nasze życie małżeńskie, wypływające ze świętego sakramentu, ma charakter kultyczny i jest uwielbieniem Boga?

— Czy pamiętamy, że jako małżonkowie razem idziemy do Boga?

— Czy naszą wspólną drogę do Boga wiążemy jak najściślej z pełnym uczestnictwem we Mszy św.?

— Czy poczuwam się do współodpowiedzialności za zbawienie i uświęcenie współmałżonka?

— Jak pomagam współmałżonkowi na drodze zbawienia i uświęcenia?

— Czy modlimy się za siebie wzajemnie?

— Czy w poczuciu świętej więzi w Bogu i w Chrystusie chętnie modlimy się wspólnie?

— Czy w określonych czasach, np. z okazji imienin, zamawiam Mszę św. w intencji współmałżonka i biorę w niej pełny udział razem z nim?

— Czy potrafimy mówić ze sobą o Bogu, zbawieniu i świętości?

— Czy staram się ułatwić współmałżonkowi praktyki religijne, zwłaszcza udział w świętych sakramentach?

— Czy swoją postawą w życiu przybliżam współmałżonkowi ideał chrześcijańskiej świętości?

— Czy nie utrudniam współmałżonkowi kontaktu z Bogiem na modlitwie, w religijnych praktykach i świętych sakramentach?

— Czy świadomie odwołujemy się do łaski sakramentu małżeństwa jako źródła naszego wzajemnego uświęcenia?

— Czy dzielę się dobrą lekturą religijną ze współmałżonkiem?

— Czy w chwilach kryzysów, wątpliwości i załamania współmałżonka umiem spieszyć mu z pomocą i skutecznie zatroszczyć się o to, by nie oddalił się od Boga i Kościoła?

— Czy w razie religijnej obojętności współmałżonka umiem swym życiem zgodnym z Ewangelią pomagać mu w odnalezieniu Chrystusa? (por. 1 P 3, 1 - 9).

f) Akt pokutny

Drodzy bracia i siostry, uznajmy się za grzeszników; przeprosimy Boga za nasze grzechy, przewinienia i niedoskonałości, byśmy z większą czystością i radością ducha mogli zdążać wspólną drogą do Niego. *Po chwili milczenia: „Spowiadam się...”, „Niech się zmiłuje nad nami...”, „Panie, zmiłuj się nad nami” (jak we Mszy św.).*

Chrystus Pan, ucząc nas modlitwy, wskazuje zarazem na podstawową wspólnotę naszą przed Bogiem i wzajemne powiązanie, skoro każe nam wołać do Boga: „Ojcze nasz” (a nie — „mój”), „odpuść nam nasze winy”, i tak dalej. W poczuciu tej więzi i jedności zanieśmy wspólną modlitwę do Ojca.

Wszyscy śpiewają „Ojcze nasz”.

Celebrans: Prosimy Cię, Boże, aby wszyscy małżonkowie wytrwali w wierze i postępowali według Twych przykazań. Niech, wierni sobie, zachowują czystość obyczajów we wzajemnym współżyciu, a czerpiąc siły z Ewangelii, niech głoszą wszystkim Chrystusa. Spraw także, aby u schyłku swych lat przeszli do życia błogosławionych w niebie (por. OSM, s. 85). *Lub:* Boże, Ojcze nieskończenie dobry, wejrzyj na tych małżonków i udzielaj im swojej pomocy w drodze do Ciebie. Niech sławią Ciebie w radości, niech szukają Cię w smutku; niechaj w trudach przynosi im radość Twoja ojcowska obecność i niech w każdej potrzebie doświadczają, że jesteś z nimi, aby im pomagać. Włączeni w świętą społeczność Kościoła niech do Ciebie zanoszą modlitwy, a wobec świata niech dają o Tobie świadectwo. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen. (por. OSM, s. 95).

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Pomagając sobie wzajemnie i miłując się, kroczymy wspólnie drogą wiodącą do Boga, którą ukazał nam swą nauką i życiem Jezus Chrystus — nasz Mistrz.

Błogosławieństwo i rozesłanie jak w poprzednich nabożeństwach; można wykorzystać tekst z OSM, s. 96.

Spiew końcowy: „Warto dla jednej miłości żyć” (ks. S. Sierla, „Śpiewajcie Panu pieśń nową”, Katowice 1971 — odąd skrót SP — s. 132 lub „Mój Mistrzu” albo „O Boże, Panie mój” (ks. S. Sierla, „Błogosław, Panie nas”, Katowice 1979 — odąd skrót BP — s. 140 - 141), ewentualnie „Przykazanie nowe daję wam” (S, s. 583 - 584).

4. Miłość mocna i delikatna

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1. Śpiew na wejście: „Warto dla jednej miłości żyć (SP, s. 132).

Bóg jest Stwórcą i Panem wszechświata; jest Potęgą! Ale przede wszystkim Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8) i miłosierdziem; jest samą delikatnością i czułością (por. Iz 49, 15; 66, 10 - 13; Oz 11, 3 - 4). Każda forma prawdziwej miłości, wywodząc się z Boga, musi mieć te same cechy: moc i delikatność. Ileż mocy i delikatności wymaga wspólnota życia, jaką jest małżeństwo. Uczy nas tego Słowo Boże, a święty sakrament uzdalnia do takiej miłości.

b) Modlitwa

Drodzy bracia i siostry, pokornie prosimy Boga o błogosławieństwo dla wszystkich zaślubionych w Panu, aby miłość umacniała ich na dobrą i złą dolę. Klękniemy. *Po chwili: Powstańcie.*

Wszchemogący wieczny Boże, Ty jesteś źródłem wszelkiego dobra i mocy; odnow w tych dzieciach Twoich łaskę sakramentu małżeństwa, aby zjednoczeni z Tobą umieli pokonywać wszelkie przeciwności i okazywać sobie miłość czułą i delikatną. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

c) Czytania

Żyjąc w zjednoczeniu z Bogiem i rozważając Jego Słowo, stajemy się zdolni do prawdziwej wspólnoty życia z ludźmi. Nasze więzy z nimi mają mocny fundament, a przejawy miłości — wdzięk i delikatność.

1) Kol 3, 12 - 17 (LM, VII, n. 15, s. 150 - 151; wraz z Psalmem resp. 112) lub 1 P 3, 1 - 9 (LM, VII, n. 16, s. 152 - 153; z Ps 145).

Miłość wymaga stałej wierności; wierność zaś najczęściej prowadzi do ofiary. Tylko Chrystusowa Ewangelia oraz Jego paschalne misterium męki i zmartwychwstania zapewniają ludzkiej miłości trwałość i moc.

2) Mt 7, 21. 24 - 29 (LM, VII, n. 21, s. 157 - 158; ze śpiewem przed Ewangelią).

d) Homilia

W homilii można ukazać następujące wątki:

— nauka apostołska na temat wzajemnego odnoszenia się chrześcijańskich małżonków (zwłaszcza Ef 5, 21. 25 - 29. 33; 1 P 3, 7 - 9);

— miłość nie myśli o sobie i nie szuka swej korzyści czy wygody, lecz dobra osoby umiłowanej;

— miłość nie oznacza słabości i zgody na wszystko; trwa bowiem zawsze w Bogu, który jest Dobrem absolutnym i wymagającym;

— miłość oblubienicza ma cechy szczególnej mocy („jak śmierć potężna jest miłość” — Pnp 8, 6) i delikatności zarazem („połóż mię jak

pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu" — tamże);

— konkretne przykłady mocy i delikatności we wzajemnej miłości chrześcijańskich małżonków (obszerniejsze omówienie tych wątków zob. PMK, IV, s. 115 - 121. 155 - 160. 185 - 191).

e) Rachunek sumienia

W dniu ślubu kapłan pytał was przed ołtarzem — w obliczu Boga i Kościoła: „Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?” Odpowiedzieliście wtedy: „Chcemy”!

A jak to wyglądało w konkretnych? Nasyciwszy się znów Słowem Bożym rozważmy cechy naszego związku miłości, stojąc w prawdzie przed Bogiem.

— Czy usiłujemy zrozumieć siebie nawzajem, dostosowywać się do siebie i wychodzić sobie naprzeciw?

— Co czynię, by sprawić radość współmałżonkowi?

— Jak pamiętam o rocznicach lub dniach ważnych i „znaczących” dla współmałżonka?

— Czy staram się poznać upodobania współmałżonka i wychodzić im naprzeciw, by sprawić mu przyjemność — o ile to tylko jest w mojej mocy?

— Czy dbam w codziennym życiu o higienę osobistą, by sprawić tym radość współmałżonkowi i okazać mu szacunek?

— Czy nasza miłość i jej objawy nacechowane są ludzką i chrześcijańską godnością?

— Czy umiem uszanować sumienie współmałżonka i nie wymuszać niczego, co raniliby jego przekonania?

— Czy nie zniechęcam się i nie zrażam brakami, wadami oraz niedoskonałościami współmałżonka?

— Czy mocą miłości małżeńskiej umiem znieść nawet dużo przykrości i osobiste niepowodzenia we wzajemnym porozumieniu się i wspólnym życiu?

— Czy unikam słów uszczypliwych i raniących, zwłaszcza w czasie sprzeczki?

— Czy nie przypominam i nie robię aluzji do tego, co sprawia szczególną przykrość współmałżonkowi?

f) Akt pokutny

Widząc, jak wiele niedostaje naszej miłości, przepróśmy Boga i siebie nawzajem, aby nasza miłość znów nabrała większej mocy i delikatności i osobiste niepowodzenia we wzajemnym porozumieniu się zmiłuje nad nami...”

Ojcowska miłość Boga jest mocna i delikatna zarazem. Prośmy, by odpuścił nam przewiny i nauczył nas prawdziwie miłować.

Wszyscy śpiewają „Ojciec nasz”.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

W ślubnym błogosławieństwie dla małżonki kapłan prosi Boga: „Wejrzyj z miłością na służebnicę Twoją, która zawarła związek małżeński, a teraz prosi o błogosławieństwo; obdarz ją łaską miłości i pokoju, naucz wstępować w ślady świętych kobiet, których pochwałę głosi Pismo święte. Niechaj się cieszy zaufaniem męża, a mąż uznając jej równość we wspólnym życiu oraz powołaniu do łaski, niech ją otacza szacunkiem i tak kocha, jak Chrystus umiłował swój Kościół”.

Mocna i delikatna miłość stanowi podstawę życia chrześcijańskiego, a w życiu małżeńskim jest nieodzownym klimatem na co dzień. Cechy jej doskonale ukazał św. Paweł w sławnym hymnie o miłości (1 Kor 13, 1 - 13).

Tekst błogosławieństwa jak w poprzednich nabożeństwach (lub OSM, s. 107). Śpiew końcowy: „Przykazanie nowe daję wam” (S, s. 583 - 584).

5. Miłość wierna

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1. Śpiew na wejście: „Boże mocny, Boże cudów” (S, s. 322) lub „Panie, umocnij wiarę naszą” (S, s. 579).

Chrystus Pan mówi: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10, 22). Nie tylko w prześladowaniach i przeciwnościach potrzebna jest wytrwałość. Czas sprawdza wszystko; wytrwałość i wierność długo trwająca ujawnia dopiero prawdziwą wartość ludzi oraz ich postaw; to samo odnieść trzeba do miłości, zwłaszcza małżeńskiej. Gdy przetrwa ona wszystkie przeciwności (kuszenia straszące) i pokusy (kuszenia nęcące), wtedy można powiedzieć, że jest to miłość prawdziwa, dojrzała i sprawdzona — bo wierna.

b) Modlitwa

Prośmy wszechmogącego Boga, aby odnowił w nas łaskę sakramentu małżeństwa i umocnił wzajemną miłość światłem swojego Słowa. *Po chwili:* Ojcze Niebieski, wejrzyj na Twoje dzieci, które przed Tobą zawarły niegdyś związek małżeński i spraw, aby przez swoją wierność i miłość były radością Kościoła świętego i zbudowaniem dla świata. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

c) Czytania

Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8), z której wywodzi się wszelkie dobro. Jezus Chrystus objawił tę odwieczną Miłość jako Tróję Przenajświętszą i dał nam udział w Jej wewnętrznym życiu. Sakrament małżeństwa włączył waszą miłość ludzką w Chrystusową miłość do Kościoła i nadał jej cechy szczególnej mocy. Trzymając się całą istotą Chrystusa, trwacie niewzruszenie we wzajemnej miłości i wierności, zdolni pokonać każdą trudność i przetrwać wszystko.

1) Rz 8, 31b - 35. 37 - 39 (LM, VII, n. 10, s. 142 - 143; z Ps 103) *lub* Rz 12, 1 - 2. 9 - 18 (LM, VII, n. 11, s. 144 - 145; z Ps 33).

Miłość buduje wspólnotę, nadaje jej cechy trwałości i wszystko opromienia pełnią radości. Taką właśnie miłość dał nam Bóg w Chrystusie i w nią właśnie wszczepia się ludzka miłość małżonków podczas świętego sakramentu małżeństwa.

2) J 15, 9 - 12 (LM, VII, n. 26, s. 161; ze śpiewem przed Ewangelią) *lub* J 17, 20 - 26 (LM, VII, n. 28, s. 162 - 163).

d) Homilia

W homilii można poruszyć następujące myśli:

— Bóg objawił nam swą miłość, zawierając przymierze z ludem wybranym; przymierze to ma cechy absolutnej wierności ze strony Boga, mimo niewierności ludu (zob. Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”, III, zwłaszcza przypis 52);

— Chrystus związał się z Kościołem Nowym i Wiecznym Przymierzem miłości obłubieńczej (por. Ef 5) i nigdy Kościoła nie opuści;

— chrześcijanie, zawierając związek małżeński, włączają się w tę właśnie miłość Chrystusa do Kościoła i odtąd mają swym życiem wyrażać cechy Chrystusowej obłubieńczej miłości, zwłaszcza jej nienaruszalną wierność;

— co umacnia wierność miłości małżeńskiej i chroni ją, a co ją naraża na osłabienie lub utratę?

— mocą miłości współmałżonków, a więc i pełnej ich wierności, jest więź z Chrystusem Panem, zwłaszcza w tajemnicy Jego ofiary Nowego Przymierza, czyli we Mszy św. (*obszerniejsze omówienie tych zagadnień* zob. w PMK, IV, s. 170 - 176, ewentualnie także s. 103 - 106. 115 - 121).

e) Rachunek sumienia

Błogosławiąc nasze obrączki ślubne kapłan modlił się: „Boże, pobłogosław i uświęć Twoich poddanych, którzy się miłują; a te obrączki oznaczające wierność, niech pobudzają ich do wzajemnej miłości”.

Nakładając obrączkę na palec współmałżonka mówiliście w tej uroczystej chwili: „..., przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.”

Mając to przed oczyma postawmy sobie przed Bogiem i własnym sumieniem kilka pytań:

— Czy rozumiem głęboką wymowę wierności małżeńskiej jako wyrazu Chrystusowej wierności wobec Kościoła, w której my także uczestniczymy i której jesteśmy znakiem?

— Czy dochowuję wierności małżeńskiej fizycznie i duchowo?

— Czy umiem strzec nienaruszonej wierności serca, myśli, dążeń i pragnień?

— Czy unikam nawet pozorów, które mogłyby położyć cień na mojej wierności względem współmałżonka?

— Czy obrączka ślubna przypomina mi dozgonną miłość małżeńską i wzajemną wierność?

— Czy modlimy się o ugruntowanie wzajemnej wierności serca w Bogu i w Chrystusowej ofierze?

— Jak przyczyniam się do ochrony całkowitej wierności innych małżeństw?

f) Akt pokutny

Przepróśmy Boga za wszystkie przewiny, szczególnie za te, które osłabiały wzajemną wierność w miłości lub ranili ją. *Po chwili: „Zmiłuj się nad nami, Panie...” (lub inny akt pokutny — jak we Mszy św.).*

Sakrament pokuty oczyszcza nasze serca z wszelkiej niewierności i strzeże na przyszłość od upadków.

Komunia św., jako pełne uczestnictwo w ofierze Chrystusa, umacnia małżeńską miłość i wierność. W modlitwie po Komunii podczas Mszy św. ślubnej kapłan modlił się:

„Panie, mocą tej ofiary podtrzymuj z ojcowską dobrocią związek, który ustanowiłeś w swojej opatrności. Niech ci nowożeńcy, przez Ciebie złączeni świętym węzłem i posileni jednym Chlebem i z jednego kielicha, żyją zgodnie, wierni jednej miłości” (OSM, s. 85).

Prośmy Ducha Świętego o umocnienie naszej miłości i wierności wzajemnej, jak modliliśmy się o to w dniu ślubu — przed zawarciem sakramentu małżeństwa.

Śpiew: „O Stworzycielu Duchu, przyjdź” (zwłaszcza zwrotki 1, 4, 5 (S, s. 516 - 517).

Prośmy teraz Ojca w niebie, by i do nas przyszło w całej pełni Jego królestwo — czyli panowanie miłości wiernej.

Wszyscy śpiewają „Ojcie nasz”.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Jak w poprzednich nabożeństwach, Śpiew końcowy: „Błogosław, Panie nas” (S, s. 560) lub „Pod Twą obronę, Ojcie na niebie” (S, s. 339).

6. Miłość owocująca życiem

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1. Śpiew na wejście: „Serce wielkie nam daj” (BP, s. 72) lub „Nie zabraniajcie im” (pierwsza zwrotka; BP, s. 50).

W konstytucji „*Gaudium et spes*” Kościół z powagą stwierdza: „Sam Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami. Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego. Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDĲ 48). Nie-

co dalej w tymże dokumencie czytamy: „Małżeństwo i miłość z natury swej skierowane są ku rodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra... Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zbiegają do tego, żeby małżonkowie, nie zapożyczając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę” (KDK 50; uwaga: w zależności od warunków można wykorzystać obydwa teksty lub tylko jeden z nich). W naszych rozważaniach o małżeństwie nie może więc zabraknąć tak ważnego tematu i wnikliwszej refleksji nad nim w świetle Słowa Bożego.

b) Modlitwa

Módlmy się do Boga, by rozszerzał serca wszystkich małżonków swoją miłością i uzdalniał ich do ofiarnej służby w przekazywaniu daru życia i wychowywania dzieci. *Po chwili:*

Wszchemogący Boże, Ty stwarzając rodzaj ludzki, chciałeś jedności mężczyzny i kobiety; umocnij węzeł niepodzielnej miłości tych, którzy zawarli związek małżeński, a udzielając im daru płodnej miłości spraw, by tę miłość głosili swoim życiem. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen (zob. OSM, s. 81).

c) Czytania

W stwórczej potędze Boga uczestniczy także człowiek, stworzony na Jego obraz i podobieństwo; ma to miejsce przede wszystkim w przekazywaniu daru życia. Sam Bóg „błogosławi” mężczyznę i kobietę, udzielając im do przekazywania życia i zarazem dając pierwsze polecenia: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Z woli Boga więc miłość małżonków ma owocować życiem.

1) Rdz 1, 26 - 28, 31a (LM, VII, n. 1, s. 131 - 132; z Ps 33).

Ciało człowieka ma wielką godność naturalną, będąc ciałem osoby. Z Bożego Objawienia dowiadujemy się, że przez łaskę chrztu świętego jest ono zarazem świątynią Ducha Świętego, który jest osobową Miłością Ojca i Syna. Miłość Boża konsekruje więc ciało chrześcijanina. Winni o tym pamiętać wszyscy, a może szczególnie chrześcijańscy małżonkowie, poślubieni i zjednoczeni „w Panu”.

2) 1 Kor 6, 13c - 15a. 17 - 20 (LM, VII, n. 12, s. 145).

Jedność małżonków wywodzi się z Bożego planu zbawienia i stanowi podstawę trwałości rodziny, jako środowiska życia; tylko rodzina daje dzieciom możliwość godnego życia i pełnego rozwoju, mocne oparcie, a także niezbędne poczucie bezpieczeństwa.

3) Mk 10, 6 - 9 (LM, VII, n. 24, s. 159 - 160; ze śpiewem przed Ewangelią).

d) Homilia

W homilii można uwzględnić następujące myśli:

— Jezus Chrystus, najwyższy i absolutny autorytet w sprawach człowieka i jego powołania, mówiąc o małżeństwie odwołuje się do „po-

czątku" (zob. Jan Paweł II, „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, Lublin 1981, s. 68 - 82);

— „początek” według Biblii ukazuje małżeństwo jako wspólnotę osób (mężczyzny i niewiasty), która ma być płodna i rozmnażać się;

— „dzieci, najcenniejszy dar małżeństwa” (por. KDK 48);

— godność i naturalna świętość „przekazywania życia” a czystość;

— nadprzyrodzona „konsekracja” ludzkiego ciała w sakramencie chrztu, bierzmowania i małżeństwa („świątynia Ducha Świętego” — w służbie odwiecznej Miłości). *Obszerniejszy materiał do homilii zob. w PMK, IV, s. 129 - 135.*

e) Rachunek sumienia

Wspomnijmy jeszcze raz doniosłe słowa Boga, wypowiedziane „na początku”, zapisane w pierwszym rozdziale *Genesis (Księgi Rodzaju)*: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 27n).

Błogosławiąc wasz związek kapłan modlił się nad wami: „Udziel im też pomocy, Panie, aby dom, który zakładają, podtrzymywali wspólnym wysiłkiem, a dzieci swoje, chowane w duchu Ewangelii, przygotowywali do wspólnoty z Tobą w niebie”.

Pytał was także kapłan w dniu ślubu: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” Odpowiedzieliście wspólnie: „Chcemy”! A teraz? Wglądnijmy w sumienie i skontrolujmy wielkoduszność naszej miłości i jej ofiarność w służbie życiu.

— Czy nasza postawa życiowa jako małżonków skierowana jest na dawanie, czy raczej na branie, używanie, doznawanie?

— Czy nasz związek i miłość wzajemną pragniemy widzieć wcieloną w dzieci jako owoc naszego oddania, czy może raczej ograniczoną i zamkniętą w nas samych?

— Czy nie ulegamy bezkrytycznie opiniom przeciwnym wielodzietnym rodzinom?

— Czy „z miłością przyjmujemy dzieci, jakimi nas Bóg obdarza?”

— Czy nasze ojcostwo i macierzyństwo widzimy w ramach wielkiego planu Bożego, w wymiarach religijnych jako odpowiedzialne zadanie otrzymane od Boga — jedynego Ojca wszelkiego życia?

— Czy modlimy się już teraz za nasze przyszłe dzieci?

— Czy unikamy tego wszystkiego, co mogłoby w przyszłości negatywnie zaciążyć na naszych dzieciach (nałogi, brak troski o zdrowie — zwłaszcza alkoholizm)?

— Czy planowanie rodziny opieramy na założeniach zgodnych z etyką katolicką?

— Czy nie dopuściliśmy się wielkiej zbrodni zabicia nie narodzonego i bezbronnego dziecka?

— Czy nie doradzaliśmy komuś takiego czynu?

— Czy umiemy zdecydowanie przeciwstawić się opiniom, dopuszczającym zabijanie nie narodzonych dzieci?

— Czy jako małżonkowie i rodzice katolicycy zwracamy się z prośbą

c wstawiennictwo do Tej, która jest Matką samego Życia — Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, a jako Matka Kościoła wciąż stoi na straży miłości i życia?

f) Akt pokutny

Przepróśmy Boga za nasze grzechy, nieraz może bardzo ciężkie, za przewinienia, egoizm, brak otwarcia na innych, brak ofiarnej miłości i zaufania do Opatrzności Stwórcy i Pana życia. *Po chwili: „Spowiadam się...”, „Niech się zmiłuje...”, „Panie zmiłuj się nad nami” (jak we Mszy św.) lub: Kłękniemy. Śpiew: „Przed oczy Twoje, Panie, (S, s. 401 - 402).*

Prośmy Ojca naszego w niebie, by nam odpuścił grzechy i na przyszłość zachował „ode Złego”.

Wszyscy śpiewają „Ojcze nasz”.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

W zwyczajnych i trudnych sprawach małżeńskich czy rodzicielskich zwracamy się do Bogurodzicy Maryi, ufnie prosząc o potężne wstawienie u Boga.

Wszystko odbywa się jak w poprzednich nabożeństwach; można posłużyć się tekstem z OSM, s. 86, jak w nabożeństwie nr 2, ewentualnie z OSM, s. 91, jak w naboż. nr 1. Śpiew końcowy: „My chcemy Boga, Panno święta” (S, s. 527) lub „Apel Jasnogórski”.

ECCLESIA DOMESTICA

Nabożeństwa pokutne dla rodziców

W dwóch nabożeństwach pokutnych zawarte są propozycje, których celem jest budzenie sumienia chrześcijańskich rodziców, zwłaszcza w sprawie religijnej formacji ich dzieci oraz wychowawczego oddziaływania wewnątrz rodziny. Materiał ten można wykorzystać w różnych sytuacjach, ale najbardziej właściwym miejscem wydają się być *rekolekcje*, zwłaszcza wielkopostne (dla rodziców).

1. „W domowym niejako Kościele” (KK 11)

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w nabożeństwie nr 1 dla małżonków. Śpiew na wejście: S, s. 570 - 571).

W dogmatycznej *Konstytucji o Kościele* Soboru Watykańskiego II czytamy: „Z małżeństwa chrześcijańskiego... wywodzi się rodzina, a w niej rodzą się nowi obywatele społeczności ludzkiej, którzy dzięki łasce Ducha Świętego stają się przez chrzest synami Bożymi, aby lud Boży trwał poprzez wieki. W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielegnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne” (KK 11).

W świetle Słowa Bożego rozważmy to dziś poważniej i starajmy się wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość.

b) Modlitwa

Prośmy najpierw Boga, by Jego światło towarzyszyło naszym myślom, a miłość i moc Jego Ducha poruszały serca. *Po chwili:*

Boże, Ty dałeś nam Świętą Rodzinę jako wzór życia, spraw, abyśmy złączeni węzłem miłości, jaśnieli w naszych domach tymi samymi cnotami i doszli do wiecznej radości w Twoim domu. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. — Amen. (z Mszału Rzymskiego).

c) Czytanie

Najgłębsze powołanie człowieka jest wezwaniem do świętości. Rodzina chrześcijańska winna być zatem „szkołą świętości” i „domowym niejako Kościołem”, gdzie rozbrzmiewa Słowo Boże, „psalmy, hymny i pieśni pełne ducha”, gdzie panuje radość, miłość ofiarna i prawdziwa wspólnota serc, zjednoczonych w Bogu i razem dążących do Boga. Kol 3, 12 - 17 (LM, VII, s. 15, s. 150 - 151; wraz z PS 112).

d) Homilia

W homilii wypada poruszyć następujące wątki:

- natura i cel rodziny w świetle KDK 47 - 48;
- rodzina chrześcijańska „domowym niejako Kościołem” (por. KK 11);
- religijny wymiar formacji domowej i rodzinnej (Słowo Boże, modlitwa, obrzędy religijne, świadectwo, wspólnota miłości i służby);
- wychowawczy wymiar oddziaływania rodziców w swojej rodzinie wartości osobowe i moralne, osobisty przykład, postawy, rozmowy, przestrogi, napomnienia i kary, rozwijanie samodzielności i odpowiedzialności u dzieci, itp.). *Obszerniejszy materiał do homilii zob. w PMK, IV, s. 185 - 191. 143 - 147.*

e) Rachunek sumienia

Słowo Boże jest światłem dla umysłu i serca. Niech ono pozwoli nam wnikać głębiej we własne sumienia i porównać wielkość chrześcijańskiego powołania z tym, co dzieje się w naszej rodzinie. Po każdym pytaniu należy zachować chwilę ciszy, by każdy mógł zastanowić się głębiej nad zawartą w nim treścią.

1) „Domowy niejako Kościół”

- Jak troszczymy się o religijne wychowanie naszych dzieci?
- Jakie świadectwo życia religijnego widzą dzieci w nas samych jako rodzicach?
- Czy w naszej rodzinie jest Pismo św. i jakie zajmuje miejsce wśród innych książek?
- Czy w naszej rodzinie czyta się — przynajmniej niekiedy — wspólnie Pismo święte?
- Czy umiemy rozmawiać z dziećmi na tematy religijne?
- Czy dzieci widzą nasz wielki szacunek dla Pisma św.?
- Czy w sposób religijny przeżywamy niedziele i święta?
- W czym się to przejawia (poza Mszą św.)?
- Jak troszczymy się o życie sakramentalne w naszej rodzinie?

2) Niedziela „Dzień Pański” — i Eucharystia

W Soborowej Konstytucji o Liturgii świętej czytamy: „Zgodnie z tradycją apostołską, która wywodzi się od samego dnia Zmartwychwstania Chrystusa, misterium paschalne Kościół obchodzi co siedem dni, w dniu, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą. W tym bowiem dniu wierni powinni schodzić się razem dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, aby tak wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu,

który ich „odrodził przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa ku nadziei żywej” (1 P 1, 3).

„Niedziela jest zatem najstarszym i pierwszym dniem świątecznym, który należy tak przedstawić i wpoić w pobożność wiernych, aby stał się również dniem radości i odpoczynku od pracy” (KL 106). W tym świetle postawmy sobie pytanie:

— Jak organizujemy niedzielny i świąteczny wypoczynek, by dni te były chwilami radości, jedności, wzajemnego zbliżenia się w klimacie rodzinnym i szczerym oddaniu dla innych?

— Co czynimy, by w naszej rodzinie panowały miłość wzajemna i usłużność?

Doniosły dokument — instrukcja o Tajemnicy eucharystycznej — mówi: „Sprawowanie Eucharystii jest naprawdę ośrodkiem całego życia chrześcijańskiego zarówno dla całego Kościoła, jak i dla miejscowych skupisk tegoż Kościoła... Ofiara eucharystyczna jest źródłem i szczytem całego kultu Kościoła i całego życia chrześcijańskiego” (n. 6 i 3e). A w naszej rodzinie?

— Czy Msza św. w niedziele i święta stanowi centrum naszego życia religijnego?

— Czy dzieci widzą w nas wzór uczestnictwa we Mszy św. (wraz z Komunią św.), częstej spowiedzi oraz udziału w innych nabożeństwach?

— Czy zachęcamy się wspólnie do życia sakramentalnego — czy może krepujemy się o tym mówić i uważamy to za sprawę czysto osobistą?

— Czy interesujemy się tym, czego nasze dzieci uczą się i zdobywają na lekcjach religii?

— Czy współpracujemy z kapłanami w religijnej formacji naszych dzieci?

— Czy rzeczywiście zależy nam na tym?

— Jak traktujemy zaproszenia na spotkania katechetów z rodzinami?

— Czy umieliśmy uszanować i dyskretnie pielęgnować budzące się powołanie kapłańskie lub zakonne u naszych dzieci?

— Czy nie wyśmiewaliśmy i nie lekceważyli daru powołania duchownego?

— Czy nie przeciwstawialiśmy się powołaniu duchownemu u naszych dzieci lub u innych?

— Czy modlimy się o łaskę powołania kapłańskiego lub zakonnego u naszych dzieci, w naszej najbliższej rodzinie, a przynajmniej w naszej parafii?

f) Akt pokutny

Przepróśmy Boga za nasze grzechy, przewinienia i niedbalstwa, prosząc zarazem na przyszłość o większą łaskę i pomoc ku poprawie. *Po chwili: „Spowiadam się...”, „Niech się zmiłuje...”, „Panie, zmiłuj się” (lub inny akt pokutny z obrzędów mszalnych).*

Ośmieleni przez samego Chrystusa Pana wołajmy do Boga z dziecięcą ufnością, pewni przebaczenia i umacniającego błogosławieństwa.

Wszyscy śpiewają „*Ojcze nasz*”.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Bogurodzicy Maryi, która jest Matką Kościoła i „Matką pięknej miłości”, polecajmy i zawierzajmy nasze rodziny. Prośmy Ją też, by wypraszała nam stale u Boga skuteczne błogosławieństwo.

Wszystko przebiega tak samo, jak w pierwszym nabożeństwie dla małżonków. Można wykorzystać teksty z OSM, s. 91, ewentualnie OSM, s. 107. Śpiew końcowy: „My chcemy Boga, Panno święta” (S, s. 527).

2. W rodzinnej „szkole życia”

a) Wprowadzenie

Przebieg celebracji jak w pierwszym nabożeństwie dla małżonków. Śpiew na wejście: „Miłujcie się wzajemnie” (Metanoieite — Nawracajcie się, red. ks. B. Mokrzycki SJ, Kraków 1977, s. 634) lub „Pod Twą obronę, Ojczyźnie na niebie” (S, s. 339).

Apostoł Narodów zachęca: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2). „...miłością ożywni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. A jeżeli jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli” (Ga 5, 14 - 15).

Jako rodzice jesteśmy pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami naszych dzieci. Słowo Boże, przekazywane nam w Kościele, jest wielką pomocą w wypełnianiu tych zadań.

b) Modlitwa

Pokornie błagajmy Boga o głębsze poznanie naszych rodzicielskich zadań, a nade wszystko o pomoc dla ich wypełniania. *Po chwili:*

Boże, Ojczyźnie nieskończenie dobry, niech zstąpi Twoje obfite błogosławieństwo na tych rodziców, aby korzystając z łaski sakramentu małżeństwa, wychowywali dzieci zgodnie z Twoją wolą i wzbogacali Kościół nowymi wyznawcami Chrystusa. Prosimy o to przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. — Amen.

c) Czytania

Syn Boży stał się człowiekiem i „mieszkając na ziemi człowieczej wszedł w dzieje świata jako człowiek doskonały, wziął je w siebie i w sobie je streścił. Objawia nam On, że «Bóg jest Miłością» (1 J 4, 8), a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości. Tych więc, którzy wierzą miłości Bożej, upewnia, że droga miłości otwiera się dla wszystkich ludzi, oraz że nie jest daremny wysiłek, skierowany ku przywróceniu powszechnego braterstwa. Zarazem upomina (Chrystus), żeby szukać tej miłości nie w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich

okolicznościach życia" (por. KDK 38). Niech te słowa Soboru Watykańskiego II wprowadzą nas do pierwszego czytania.

1) 1 J 3, 18 - 24; 4, 7 - 12 (LM, VII, n. 17 i 18, s. 153 - 155; z PS 34).

Miłość, „fundamentalne prawo doskonałości ludzkiej”, wymaga wielu ofiar. Wiedzą o tym dobrze rodzice i wychowawcy; uczy nas tego Bóg w swoim Kościele.

2) Rz 12, 1 - 2. 9 - 18 (LM, VII, n. 11, s. 144).

Cały Stary Testament streszcza się w przykazaniu miłowania Boga i bliźnich. Chrystus Pan objawił miłość swego Serca ku Ojcu i ludziom w straszliwej męce i śmierci krzyżowej. Tę boską miłość dał nam podczas chrztu świętego i uzdolnił nas do miłowania tak, jak On umiłował. Dlatego dał nam swoje nowe przykazanie: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem” (por. J 13, 34; 15, 12).

3) Mt 22, 35 - 40 (LM, VII, n. 23, s. 159); J 15, 12 - 16 (LM, VII, n. 27, s. 162; ze śpiewem przed Ewangelią).

d) Homilia

W homilii można poruszyć następujące wątki:

— Objawienie Boże i ludzkie doświadczenie uczą, że rodzina jest niezastąpioną „szkołą człowieczeństwa” i „szkołą życia”;

— rodzice pierwszymi wychowawcami, o ile sami się nieustannie „wychowują”, tzn. wymagają od siebie wiele, zgodnie z przekonaniem i głosem sumienia;

— autorytet „rodzicielski” wymaga uzupełnienia w postaci „autorytetu osobowego” (wartości moralne, charakter, prawosć);

— wszystko w rodzicach i w rodzinie „wychowuje” lub „deprawuje”;

— rodzice nie wychowują dla siebie, lecz dla Boga i społeczeństwa,

— rola modlitwy i wewnętrznego życia rodziców w procesie wychowawczym (por. rodzice niektórych świętych, jak św. Teresy od Dzieciątka Jezus, bł. Marii Teresy i bł. Urszuli Ledóchowskiej). *Obszerniejszy materiał na temat wychowania w rodzinie zob. np. w PMK, s. 115—121. 143—147. 155—160.*

e) Rachunek sumienia

Wysłuchawszy z wiarą Słowa Bożego, postawmy sobie w jego świetle pytania, dotyczące nas jako rodziców i wychowawców. Po każdym pytaniu należy zachować chwilę milczenia, nieodzowną dla głębszej refleksji osobistej.

— Czy pamiętamy o podstawowej prawdzie wychowawczej, że człowiek, który przestał przemieniać i doskonalić siebie — przestał również wychowywać innych oraz oddziaływać na nich w sposób pozytywny?

— Czy sami jako rodzice umiemy wiele wymagać od siebie w życiu osobistym oraz w pracy zawodowej i nie idziemy „po linii najmniejszego oporu”?

Atmosfera rodzinnego domu uczy dzieci postawy na całe życie: otwartej i życzliwej lub — zamkniętej i egoistycznej.

— Czy nasz dom jest zawsze otwarty dla innych?

— Czy chętnie dzielimy się z bardziej potrzebującymi tym, co posiadamy?

— Czy staram się wnosić w nasz dom radość i pogodny nastrój, podnoszący wszystkich domowników?

— Czy umiem ponosić ofiary dla współmałżonka i dzieci?

— Czy jesteśmy życzliwie nastawieni dla naszych rodziców i bliskich?

— Czy ich odwiedzamy wspólnie, wraz z dziećmi?

— Czy podtrzymujemy duchową więź z naszymi rodzicami lub szanujemy pamięć o nich, jeśli już nie żyją?

— Czy przez nadużycie alkoholu nie wprowadzam w życie małżeńskie i rodzinne rozkładu?

— Czy nasza rodzina nie jest zbyt „szczupła” — i to z naszej winy?

— Czy chcieliśmy naszych dzieci i miłujemy je całym sercem?

— W czym przejawia się nasza miłość ku dzieciom?

— Czy poświęcamy im chętnie czas na wspólną zabawę lub rozmowę z nimi?

— Czy chętnie przebywamy z naszymi dziećmi?

— Czy nie uważamy, że są nam ciężarem i przeszkodą w życiu osobistym?

— Czy usiłujemy zrozumieć nasze dzieci i wyjść naprzeciw ich prawdziwym potrzebom?

— Czy dbamy o ich zdrowie fizyczne, psychiczne i duchowe w sposób wystarczający?

— Czy poważnie traktujemy pytania i problemy naszych dzieci?

— Czy umiemy słuchać ich cierpliwie i z życzliwą uwagą?

— Jak czuwamy, by nasze dzieci miały odpowiednie towarzystwo, rozrywki i lekturę?

— Czy umiemy podkreślać dobre cechy oraz osiągnięcia naszych dzieci?

Siła sugestii jest ogromna. Nasze myśli i przekonania o dzieciach „promieniają” niejako i oddziałują na ich postawy czy postępowanie. Nasze słowa się liczą, zwłaszcza że wciąż powtarzane.

— Czy dobrze i życzliwie myślimy o naszych dzieciach?

— Czy pomagamy naszym dzieciom uwierzyć we własne siły i możliwości?

— Czy przypadkiem nie powtarzamy im stale, że są złe i niezdolne do niczego?

— Czy umiemy stawiać dzieciom coraz większe wymagania i zachęcać je do coraz większego wysiłku twórczego?

— Czy usiłujemy wzbogacić naszą wiedzę o dziecku i jego wychowaniu doświadczeniami innych — zwłaszcza specjalistów w tej dziedzinie?

— Co przeczytaliśmy na ten temat?

(Oto niektóre pozycje, godne uwagi, przystępne i pożyteczne: N.-H. Ilgiewicz, *Potrzeby psychiczne dziecka*, Warszawa 1959; tejże autorki: *Niezdolni chłopcy*, Warszawa 1960; *W naszej szkole*, Warszawa 1962; *Trudności wychowawcze i ich tło psychiczne*, Warszawa 1961; *Dziecko w konflikcie z rodziną*, Warszawa 1969; G. Courtois, *Rady dla rodziców*, Kraków 1964; I. Święcicka, *Osiólek Łukaszka* (pe-

dagogika rodzinna), Warszawa 1966; J. Hennelowa, *U nas w rodzinie*, Kraków 1973 — i wiele innych).

- Czy nie stawiamy naszym dzieciom zbyt wielkich wymagań?
- Czy nie rozpieszczamy dzieci zbyt dużym dogadaniem ich zachciankom lub całkowitym zaniedbaniem kontroli?
- Czy wiemy, jak dzieci rozporządzają otrzymanymi pieniędzmi?
- Czy wobec dzieci nie osłabiam autorytetu współmałżonka przez lekceważące słowa lub zachowanie się?
- Czy staramy się obydwójce zachować jedną „linię wychowawczą” wobec naszych dzieci?
- Czy nie przeklinam i nie używam wulgarnych słów, zwłaszcza przy dzieciach?
- Czy wspólnie omawiamy sprawy naszej rodziny, wydatków, a zwłaszcza sprawy wychowania naszych dzieci?
- Czy nie trwonię pieniędzy na zbędne wydatki (zwłaszcza na alkohol, papierosy, hazard, czy wyszukane kosmetyki)?
- Jak wykonuję swoją pracę zawodową?
- Czy pracuję z oddaniem i zaangażowaniem, godnym ludzkiej osoby?
- Jak pogłębiam i rozwijam swoje kwalifikacje zawodowe?

f) Akt pokutny

Z żalem i ufnością uklękniemy teraz przed Bogiem miłosiernym, zanosząc przed Jego oczy i Serce nasze grzechy, winy oraz zaniedbania. *Śpiew: „Przed oczy Twoje”* (S, s. 401) lub *„Zmiłuj się, Panie”* (S, s. 370—371).

Bóg jest Ojcem, od którego wszelkie „ojcostwo” (i „macierzyństwo”) pochodzi; On też uczy rodziców i wychowawców „języka wielkiego serca”, najsukuteczniej przemawiającego do serc. Prośmy o wielkie i mądre serce dla nas wszystkich.

Wszyscy śpiewają „Ojcze nasz”.

g) Błogosławieństwo i rozesłanie

Ojcowskie Serce Boga objawił nam Jezus Chrystus nasz Zbawiciel, zwłaszcza w swej męce i śmierci na krzyżu. Jego „otwarte Serce” jest jakby domem rodzinnym każdego człowieka. Jezusowemu Sercu oddajemy siebie i nasze rodziny, prosząc o błogosławieństwo na przyszłość.

Wszystko odbywa się tak samo, jak w pierwszym nabożeństwie dla małżonków. Śpiew końcowy: „Najświętsze Serce Boże, poświęcamy Ci” (S, s. 158—159).